WYDANIE PUŁTUSKIE nr 6

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 6** (2146) **9 LUTEGO 2021 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie A cena 3,50 zł W TYM 5% VAT

Spowodował śmiertelny wypadek, został aresztowany

O tym wypadku było głośno, a nagranie z niego krążyło po internecie jako przestroga. Na drodze z Zielonki do Nieporętu na wysokości Marek (powiat wołomiński) 12 stycznia doszło do wypadku, na skutek którego zmarł 69-letni mężczyzna, a jego żona z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

O spowodowanie wypadku jest podejrzany 37-letni kierowca BMW, mający dwa obywatelstwa, mieszkaniec Pułtuska. Prokuratura złożyła wniosek do sądu o zastosowanie wobec kierowcy BMW środka zapobiegawczego w postaci 3-miesięcznego aresztu tymczasowego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury. **IK**

Czytaj na str. 4

Prus daje zawód do rąk

Rozmowa z Dorotą Orłowską, dyrektor Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku

*** Prus, jak mówi się o kierowanej przez panią placówce, to szkoła, która uczy zawodu. Jak wygląda ta nauka w czasie epidemii?**

- W skład Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku wchodzą: Technikum nr 2 i Branżowa Szkoła I stopnia nr 2. Na kierunkach takich jak technik reklamy i technik organizacji turystyki można uczyć online, zarówno zawodowych przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. Nauczyciele z pomocą aplikacji Classroom, funkcjonującej w naszej szkole w tym roku szkolnym, stosują metody umożliwiające realizację podstawy programowej. Więcej problemów przysporzyły nam zawody: technik usług fryzjerskich czy technik żywienia i usług gastronomicznych, ale nauczyciele odpowiednio zmodyfikowali treści kształcenia, dostosowując je do potrzeb nauki online. Zajęcia praktyczne od 30 listopada realizowane są w szkole. Młodzież została podzielona na grupy, uczniowie przychodzą do szkoły na zmianę. Podczas zajęć przestrzegamy zasad bezpieczeństwa. Cieszy mnie, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Jest niemal stuprocentowa frekwencja. **IK**

Czytaj na str. 7

Rok 2020 oczami strażaków

Tyle samo ofiar śmiertelnych, mniej poszkodowanych, mniej pożarów

Pułtuscy strażacy interweniowali w ubiegłym roku częściej niż w 2019 r. czy dwóch poprzedzających go latach. Częściej byli wzywani do miejscowych zagrożeń niż do pożarów; tych pierwszych przybyło, zaś pożarów wybuchło mniej. Śmierć poniosło 13 osób, tak samo jak w 2019 r., w tym dziecko. Obrażeń doznało 96 osób, mniej niż we wcześniejszych latach, w tym dwoje dzieci. **IK**

Czytaj na str. 19

Przymarznięte łabędzie

Mróz daje się we znaki również zwierzętom. W ostatnią niedzielę, 7 lutego łabędź przymarzł do chodnika przy ul. Solnej w Pułtusku, blisko przystani. Uwolnił się sam, zanim na miejsce przybyli chcący mu pomóc strażacy. Niemal tydzień wcześniej, 1 lutego strażacy uwolnili przymarzniętego łabędzia ze starorzecza Narwi w Borsukach Kolonii (gm. Zatory). Nie wiadomo, czy był to ten sam co w Pułtusku, czy inny. **IK**

Nowy punkt przyjmowania ogłoszeń „TC" w Pułtusku

Zapraszamy do sklepu Sigma-Max
Tu nadasz ogłoszenie do „Tygodnika Ciechanowskiego"
Pułtusk
ul. Aleja Wojska Polskiego 13 B
czynne od poniedziałku do piątku: 8.00 - 18.00
Sigma-Max

Sonda „Tygodnika"

Ostatki 2021 – jakie będą?

Tegoroczne ostatki, czyli ostatni tydzień zabawy karnawałowej, rozpoczynają się w tłusty czwartek, 11 lutego i trwają do wtorku 16 lutego, poprzedzającego Środę Popielcową. Jakie będą tegoroczne ostatki u naszych czytelników?

Czytaj na str. 8

Pożary

7 lutego palił się budynek gospodarczy na terenie tartaku w Skoroszach w gm. Winnica. Pożar ugasili strażacy z pułtuskiej JRG oraz OSP z Winnicy i Rębkowa. Spaleniu uległ dach budynku oraz znajdujące się w nim: samochód ciężarowy, urządzenia do obróbki drewna i jego wyposażenie. Przypuszczalną przyczyną pożaru było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym.

Pożary sadzy w przewodzie kominowym miały miejsce w ostatnim czasie w kilku miejscowościach powiatu pułtuskiego. W porę zostały ugaszone przez strażaków.

- Z powodu mrozu bardziej intensywnie są użytkowane urządzenia grzewcze i przewody kominowe. Jeśli przewody kominowe nie są regularnie czyszczone, może dochodzić do pożarów sadzy – powiedział st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy PSP w Pułtusku. **IK**

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI"
zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663
FCP-647

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 06

eprasa.pl 11ea293e00

Sońsk: koronawirus w ataku

Urzędnicy, nauczyciele, radni...

Najpierw koronawirus pojawił się w Szkole Podstawowej w Sońsku, a potem po raz kolejny już w ciągu ostatnich miesięcy, w Urzędzie Gminy w Sońsku. Jakby tego było mało, chorować zaczęli także niektórzy radni.

Zajęcia w szkole, przeznaczone dla uczniów z klas 1-3, trzeba było zawiesić na dwa tygodnie - do 12 lutego. Zachorowała bowiem trójka nauczycieli i pracownik sekretariatu.

Jeszcze gorsza sytuacja jest w urzędzie gminy.

- Koronawirus mocno nas zaatakował. Część pracowników jeszcze czeka na wyniki, ale już teraz mamy 5-6 potwierdzonych przypadków zachorowań. Do tego dochodzą osoby objęte kwarantanną. W sumie nie ma około 12 osób, czyli blisko połowy stanu zatrudnienia. W gronie tym jest trzech pracowników gospodarczych, którzy są objęci kwarantanną. Na co dzień pracują oni w ekipie, która zajmuje się odśnieżaniem gminnych dróg i chodników. Zważywszy na to, jak dużo osób jest wyłączonych z pracy, zwróciliśmy się z apelem do mieszkańców, żeby mniej pilne sprawy do załatwienia w naszym urzędzie odłożyć na później - informuje wójt Jarosław Muchowski.

Dodaje, że zaczęło też chorować kilku radnych. Na razie nie wiadomo, czy są to potwierdzone przypadki koronawirusa, czy też może np. sezonowa grypa. W obu przypadkach objawy są podobne, stąd pewność pojawia się dopiero, gdy wykonany zostanie test na obecność koronawirusa.

Pracownicy urzędu gminy i nauczyciele zachorowali, bo nie mieli jeszcze okazji się zaszczepić.

W grupie zero znaleźli się tylko pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sońsku.

- Oni już są bezpieczni. Na pewno szczepienia będą rzeczą nieuniknioną, nawet jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości z tym związane. Ja też je mam, ale mam jeszcze dużo czasu na podjęcie decyzji. W ciągu najbliższych tygodni będzie wiadomo, czy szczepienia przynoszą efekty – dodaje wójt.

Przypomina, że urząd gminy już w listopadzie ubiegłego roku borykał się z podobnymi problemami. Wtedy było 5 przypadków zakażonych koronawirusem. Teraz chorują inne osoby. Po obecnej fali zachorowań z covid-19 będzie miała styczność zdecydowana większość zatrudnionych. Na szczęście nie były to ciężkie przypadki. Bardziej przypominały objawy ciężkiej grypy. Nikt nie musiał przebywać w szpitalu.

RN

Podtrucie tlenkiem węgla

6 lutego około godz. 15.00 w Baboszewie strażacy otrzymali zgłoszenie o podtruciu tlenkiem węgla. Gdy dotarli na miejsce, 18-latek był już w karetce pogotowia.

Do zdarzenia doszło w jednorodzinnym domu. Jak informują nas strażacy, młody mężczyzna kąpał się w łazience. Do podgrzania wody używał piecyka na butlę propan-butan.

W domu znajdowała się matka chłopca i to ona prawdopodobnie zawiadomiła pogotowie. Ono zaś poprosiło o pomoc straż pożarną po tym, jak potwierdziło obecność tlenku węgla w domu.

- Dokonaliśmy pomiaru zawartości tlenku węgla. Po intensywnym wietrzeniu była ona już niska. Podejrzewamy, że w łazience była niedostateczna wentylacja. Spalanie gazu powoduje, że w małym pomieszczeniu szybko ubywa tlenu, a to może powodować wydzielanie się tlenku węgla. Na szczęście w budynku był zamontowany czujnik czadu, który zadziałał i poinformował w porę o zagrożeniu – informuje Andrzej Głowacki z płońskiej komendy straży pożarnej.

rom

Rodzinie oraz Najbliższym Współpracownikom
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

śp.
Czesława Defańskiego

składa

Zarząd ROD „SONA" Ciechanów

FC-133

Panu

Andrzejowi Liszewskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Starosta, Zarząd i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

FCP-29

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie

śp.
Czesława Defańskiego

składają

córki Bogumiła Kowalskiego

PC-171

„A choć życia płomień zgasł,
to myśli o nich są przecież w nas..."
Maria Czerkawska

Panu

Andrzejowi Liszewskiemu

Kierownikowi Działu Kina Łydynia
najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa
Dyrekcja oraz pracownicy
Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej
w Ciechanowie

FCP-30

Rodzinie Zmarłego

śp.
Henryka Konofalskiego

Szczere wyrazy żalu i współczucia

składają

Danuta i Janusz Bronowscy
z Płońska

FCP-28

eprasa.pl 11ea293e00

Powiat Ciechanowski buduje pierwsze Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej

Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej to nowa inwestycja Powiatu Ciechanowskiego, realizowana z myślą o mieszkańcach powiatu, którzy na stałe opiekują się osobami chorymi lub niepełnosprawnymi. 4 lutego w Starostwie Powiatowym została podpisana umowa z Generalnym Wykonawcą na wykonanie inwestycji.

Jak zaznacza Starosta Joanna Potocka-Rak – *Powiat Ciechanowski to przede wszystkim nasi mieszkańcy i z myślą o nich rozpoczynamy realizację nowych i niezwykle potrzebnych inwestycji społecznych. Szczególnie w tych trudnych czasach warto podejmować wyzwania, które będą służyły najbardziej potrzebującym mieszkańcom. Nie możemy funkcjonować w oderwaniu od faktycznych potrzeb i udawać, że nie ma na terenie powiatu problemów związanych z organizacją czasowej opieki wytchnieniowej. Takich inicjatyw i miejsc brakowało. Pomoc powinna mieć wymiar realny, dlatego Zarząd i Radni Powiatu zdecydowali o budowie pierwszego w naszym powiecie Centrum Opieki Wytchnieniowej.*

Centrum Opieki Wytchnieniowej powstanie w bezpośrednim sąsiedztwie DPS Kombatant.

Ta lokalizacja została wybrana nieprzypadkowo, takie umiejscowienie inwestycji pozwoli na optymalne wykorzystanie już istniejącej infrastruktury i bazy rehabilitacyjnej, w tym basenu solankowego znajdującego się w DPS. Znacznie obniży też koszty inwestycji o elementy związane chociażby z zapleczem kuchennym. Oba budynki zostaną połączone łącznikiem komunikacyjnym. Centrum Wytchnieniowe będzie dysponowało kilkunastoma pokojami z odrębnymi węzłami sanitarnymi i wspólnym zapleczem rehabilitacyjnym.

Czym będzie się zajmować Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej?

Będzie to miejsce, które pozwoli na pozostawienie na kilka godzin lub dni osób chorych i niepełnosprawnych, które wymagają całodobowej opieki ze strony rodziny czy najbliższych, a tym samym zostaną stworzone możliwości i warunki do odpoczynku dla ich opiekunów.

Jak wygląda codzienna opieka nad osobami chorymi i niepełnosprawnymi, wiedzą o tym najlepiej ci, którzy często rezygnują z aktywności zawodowej, dzielą się obowiązkami z członkami rodziny, nie mają czasu i możliwości na chociażby zakupy czy kilka godzin zwykłego odpoczynku. To jest ciężka i niezwykle wyczerpująca fizycznie i psychicznie praca. Dlatego ta nowa inwestycja jest tak ważna dla wielu rodzin z terenu całego Powiatu Ciechanowskiego.

Na konferencji zorganizowanej przez Powiat, poprzedzającej podpisanie umowy z Generalnym Wykonawcą inwestycji, przedstawiono wiele aspektów związanych z koniecznością realizacji tego niezwykle potrzebnego społecznie zadania.

Starosta Joanna Potocka-Rak zwróciła uwagę na dane statystyczne – *Liczba osób niepełnosprawnych na terenie Powiatu Ciechanowskiego oscyluje w granicach 9-10 tysięcy, a to oznacza, że co dziesiąty mieszkaniec ma różny stopień niepełnosprawności. Niepełnosprawność nie jest incydentalna, staje się zjawiskiem społecznym.*

Anna Karaś, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie powiedziała o stałym wzroście wydawanych orzeczeń o niepełnosprawności, zwłaszcza w stopniu umiarkowanym i znacznym, podkreśliła też działalność PCPR w zakresie realizacji programów i projektów wsparcia dla osób niepełnosprawnych.

Głos w dyskusji zabrał również Paweł Obermeyer, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Prezes Zarządu Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie, który podkreślił, że Powiat Ciechanowski będzie jednym z nielicznych powiatów posiadających na swoim terenie kompleksową opiekę paliatywną ciągłą i czasową dla osób niepełnosprawnych.

Niezwykle ważny w dyskusji był głos rodziców i opiekunów, Karoliny Murawskiej i Agnieszki Sobiesiak, które opowiedziały, jak wygląda codzienność z osobą niepełnosprawną wymagającą opieki ciągłej i jak potrzebne są takie Centra Opieki Wytchnieniowej, które dadzą chociaż chwilę normalności i odpoczynku dla rodziców i opiekunów.

To niewątpliwie jedna z ważniejszych inwestycji, jakie zostaną zrealizowane przez Powiat Ciechanowski, a jej wartość społeczną jest trudno ocenić lub przecenić.

. Bo jakimi kryteriami można zmierzyć możliwość snu, chwili fizycznego odpoczynku, zrobienia normalnych zakupów czy chociażby częściowej aktywności zawodowej, które mają niebywały wpływ na kondycję psychiczną i pozwalają uciec od bezsilności. To są wartości niemierzalne.

Ważnym głosem w dyskusji było też poruszenie sytuacji kobiet, które najczęściej zostają same z niepełnosprawnymi, chorymi dziećmi i bliskimi, porzucone przez partnerów, mężów, którzy nie wytrzymują i uciekają od problemów.

Jak podkreśliła Starosta Joanna Potocka-Rak – *Ten projekt jest realizowany przede wszystkim z myślą o kobietach, na których barki najczęściej spada ciężar opieki nad dziećmi czy członkami rodziny, wymagającymi ciągłej uwagi. Jak wygląda codzienność tych kobiet? To zmęczenie i ciężar pracy fizycznej związanej z opieką bezpośrednią, obciążenia finansowe w związku z kosztami rehabilitacji i leczenia. Nie zapominajmy też o najważniejszym – o obciążeniach psychicznych, z którymi mężczyźni nie potrafią sobie poradzić. To są ciche i skromne bohaterki dnia codziennego, dlatego chciałabym, żeby to Centrum i związana z nim idea pomocy były też naszym podziękowaniem dla Kobiet, które nie uciekają przed problemami, biorą na siebie ciężar, jakiego nie potrafią unieść mężczyźni i dają radę, bo po prostu muszą…*

Realizacja inwestycji związanej z budową Centrum Opieki Wytchnieniowej będzie przebiegała w formule zaprojektuj – wybuduj, a zakończenie realizacji zadania planowane jest na II kwartał 2023 r. Wartość robót budowlanych to 2,8 mln zł. Generalnym Wykonawcą jest firma Nowobudowa Sp. z o.o. z Łomianek. Powiat zabezpieczył już środki na wyposażenie obiektu, które dodatkowo mają wynosić ok. 700 tys. zł. Zadanie jest obecnie finansowane z budżetu Powiatu, ale Starosta zapowiedziała aplikowanie o ośrodki na realizację zadania ze źródeł zewnętrznych, w tym z Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej.

Jak widać, ważną częścią polityki inwestycyjnej Powiatu Ciechanowskiego są również zadania prospołeczne, a Budowa Centrum Opieki Wytchnieniowej, jak zapowiadają Władze Powiatu, nie będzie jedynym realizowanym w najbliższym czasie w tym obszarze.

AZ

Od lewej Stanisław Kęsik, Bernadeta Markowicz, Paweł Obermeyer, Joanna Potocka - Rak, Kamil Rakowski, Hanna Dworecka, Andrzej Kalinowski

eprasa.pl 11ea293e00

Maków Maz.

Podwyżka za śmieci odroczona

Od jakiegoś czasu w przestrzeni publicznej pojawiały się nieoficjalne informacje, że mieszkańcy Makowa Mazowieckiego wkrótce będą musieli zmierzyć się z kolejną podwyżką za odbiór śmieci. Projekt uchwały w tej sprawie pojawił się również w zaproszeniu na sesję rady miasta. W czasie sesji sytuacja jednak uległa zmianie.

Sesja odbyła się w czwartek, 4 lutego. Już na jej początku na mównicę wszedł burmistrz Tadeusz Ciak i zaproponował zdjęcie uchwały z porządku obrad. – Wiem, że ta uchwała budzi dużo emocji, kontrowersji. Po wielu spotkaniach, które odbyliśmy zarówno w naszym gronie, jak i po spotkaniach z władzami spółdzielni mieszkaniowej, doszliśmy do wspólnego wniosku i konsensusu, że spróbujemy przesunąć te podwyżki. One w jakimś stopniu i tak są nieuniknione, ale chcemy też, by mieszkańcy, szczególnie osiedli mieszkaniowych i wspólnot, zaczęli na odpowiednim poziomie segregować odpady. To jest jedyna ścieżka by odpady były tańsze – stwierdził.

My przypomnijmy, że obecna miesięczna stawka za odbiór odpadów od jednego mieszkańca Makowa Mazowieckiego wynosi 28 zł. Ostatnia podwyżka weszła w życie w styczniu 2020 roku.

Tadeusz Ciak zapowiedział również, że wkrótce opublikuje informację ze szczegółową analizą tego, co na cenę śmieci się składa. - Są bowiem elementy na które nie mamy wpływu, ale są też takie, na które wpływ mamy. To jest ilość odpadów i jakość odpadów. Niestety pod względem ilości przekraczamy średnią krajową, a jakość to też jest coś, czym nie możemy się pochwalić.

Na sesji była obecna prezes spółdzielni mieszkaniowej Jubilatka w Makowie Maz., Katarzyna Ciesielska. – Doszły mnie już wcześniej słuchy, że podwyżka została odroczona. Nie ukrywam, że prowadziliśmy w tej sprawie burzliwe dyskusje, w czasie których padały czasem nawet ostre słowa. Być może niektórzy czują się urażeni, natomiast dla mnie najważniejszą rzeczą jest to, że rozmawialiśmy, i że osiągnęliśmy konsensus – stwierdziła. I przypomniała, że dopilnowanie prawidłowej segregacji w tak dużej spółdzielni, jaką jest Jubilatka nie jest takie łatwe.

- Ja chciałabym się podpisać pod słowami burmistrza, ale w spółdzielniach mieszkaniowych bardzo ciężko jest pilnować porządku. Spółdzielnie różnią się od wspólnot. Jeden śmietnik jest podporządkowany pod kilka budynków. Niemniej po wspólnych rozmowach zrobiliśmy przegląd naszego osiedla i poczyniliśmy pewne ustalenia. Deklarujemy, że przeznaczymy 150 tys. złotych na stworzenie nowych miejsc na śmieci. Powstaną trzy dodatkowe punkty, zamówiliśmy 9 dużych, zamykanych wiat śmietnikowych, które w miarę oczywiście możliwości finansowych, będą monitorowane – mówiła pani prezes.

- Mam nadzieję że podjęte przez nas kroki spowodują, że poprawi się jakość segregacji i ilość śmieci się zmniejszy. My jako spółdzielnia, na wprowadzenie tych zmian będziemy potrzebowali około pół roku. Wiemy dziś, że taniej już nie będzie, ale mamy nadzieję, że drożej też nie – zakończyła. **rj**

Groźnie na siódemce, trzy osoby ranne

Na drodze krajowej nr 7 w Szyjkach (gmina Glinojeck) doszło 26 stycznia do groźnego zdarzenia. Trzy osoby zostały ranne.

Fot. OSP Glinojeck

Młody mężczyzna jechał fiatem ducato dostawczym 26 stycznia około godziny 9.30 siódemką w kierunku Gdańska. Na prostym odcinku drogi przekroczył oś jezdni. Zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w jadące z naprzeciwka ciężarowe renault. W wyniku tego uderzenia fiat ducato odbił na swój pas ruchu, zatoczył łuk i przewrócił się na prawy bok, blokując jezdnię.

- Po dojechaniu, na miejscu zastaliśmy pracujące już zastępy z OSP Strzegowo i OSP Unierzyż. Poszkodowani z busa i ciężarówki znajdowali się pod opieką Zespołu Ratownictwa Medycznego – relacjonowali strażacy z OSP Glinojeck. Oprócz nich dotarli strażacy z KP PSP w Ciechanowie i Mławie oraz OSP Szyjki. Zadanie straży polegało m.in. na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączenia zasilania i sorpcji płynów eksploatacyjnych.

- Dwudziestoletni kierowca fiata, dwudziestodziewięcioletni pasażer oraz będący w tym samym wieku kierowca renaulta zostali zabrani do szpitala – poinformowała podkom. Ewa Brzezińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Ze względu na poważne zderzenie i ułożenie pojazdów, droga została zablokowana w obydwu kierunkach.

Szczegóły i dokładne okoliczności tego zdarzenia ustalają ciechanowscy policjanci. **IK**

Płońsk: Kradzież na ul. Grunwaldzkiej:

Łupem padła znaczna kwota i złota biżuteria

Policjanci wydziału kryminalnego płońskiej komendy prowadzą postępowanie w sprawie kradzieży z włamaniem do jednego z mieszkań przy ul. Grunwaldzkiej 85 w Płońsku.

Do zdarzenia doszło 4 lutego między godz. 5.40 a 15.30. Nieznani sprawcy po uszkodzeniu zamków w drzwiach wejściowych, dostali się do wnętrza mieszkania. Łupem złodziei padły pieniądze i złota biżuteria.

Jak wynika z policyjnych ustaleń w okolicy bloku przy ul. Grunwaldzkiej tego dnia około godz. 11.00 widzianych było dwóch podejrzanie zachowujących się mężczyzn, którzy mogą mieć związek z tym zdarzeniem. Obaj są w wieku około 25-35 lat, szczupłej budowy ciała, z ciemnymi krótko przystrzyżonymi włosami zaczesanymi na bok, ubrani byli w ciemne kurtki bez jakichkolwiek napisów.

- Niezależnie od prowadzonych przez funkcjonariuszy czynności, zwracamy się z prośbą do wszystkich osób, które mają jakąkolwiek wiedzę na temat tego zdarzenia lub opisanych osób, o kontakt z policjantami Komendy Powiatowej Policji w Płońsku pod nr tel. 47 703 35 00 lub 47 703 35 50 – apeluje Kinga Dreżek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy.

Dodaje, że gdy widzimy coś niepokojącego, np. podejrzanie lub dziwnie zachowującą się osobę, nie wahajmy się poinformować o swoich spostrzeżeniach policję. Telefony 997 i 112 nic nie kosztują, można też dzwonić anonimowo. Taka współpraca policji i mieszkańców daje gwarancję poprawy stanu bezpieczeństwa w naszym rejonie.

Okradziony został starszy mężczyzna. Jego rodzina informuje, że zginęła duża suma pieniędzy. Na portalu społecznościowym wystosowała ona apel o pomoc w ustaleniu sprawców. Obiecuje w zamian wysoką nagrodę. **RN**

Spowodował śmiertelny wypadek

37-letni mieszkaniec Pułtuska w areszcie

O tym wypadku było głośno, a nagranie z niego krążyło po internecie jako przestroga. Na drodze z Zielonki do Nieporętu na wysokości Marek (powiat wołomiński) 12 stycznia doszło do wypadku, na skutek którego zmarł 69-letni mężczyzna, a jego żona z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. O spowodowanie wypadku jest podejrzany 37-letni kierowca BMW, mający dwa obywatelstwa, mieszkaniec Pułtuska.

Mężczyzna jechał BMW 12 stycznia około godziny 15 drogą 631, prowadzącą z Zielonki do Nieporętu. Chciał wyprzedzić kolumnę pojazdów. Na nagraniu z momentu wypadku, opublikowanym na kanale Polskie Drogi w serwisie YouTube, widać, że kierowca BMW doprowadził do czołowego zderzenia z jadącym prawidłowo z naprzeciwka nissanem. Kierowca nissana nie miał możliwości ucieczki przed BMW. Oba samochody wpadły do przydrożnego rowu.

Na miejsce wypadku przybyli strażacy, którzy ze zniszczonych aut za pomocą specjalistycznego sprzętu wydobyli poszkodowanych.

69-letni kierowca nissana był reanimowany, potem stwierdzono jego zgon.

Fot. KPP w Wołominie

Kierowca BMW trafił do aresztu tymczasowego

Jadąca z nim jego żona odniosła obrażenia i została zabrana do szpitala.

BMW kierował 37-letni mężczyzna, jak poinformował asp. szt. Tomasz Sitek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wołominie, mający dwa obywatelstwa: polskie i nigeryjskie, mieszkaniec Pułtuska. Miał niewielkie obrażenia.

- Badanie nie wykazało w organizmie mężczyzny alkoholu. Została również, na mocy decyzji prokuratora, pobrana od niego krew do badań na obecność niedozwolonych substancji – wyjaśnił asp. szt. Tomasz Sitek.

„Pośpiech, brawura, egoizm i bezmyślność zabija", taki komentarz pod nagraniem z tragicznego wypadku, na kanale Polskie Drogi, zamieścił jeden z internautów.

Uczestnicząca w akcji Ochotnicza Straż Pożarna w Markach opublikowała na swoim profilu na portalu społecznościowym FB, jak zaznaczyła „ku przestrodze", zdjęcia obu zniszczonych samochodów.

Kierowca BMW został doprowadzony 14 stycznia do prokuratury, gdzie przedstawiono mu zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym (art. 177 par. 2 Kodeksu karnego). Prokuratura złożyła wniosek do sądu o zastosowanie wobec kierowcy BMW środka zapobiegawczego w postaci 3-miesięcznego aresztu tymczasowego. Sąd Rejonowy w Wołominie przychylił się 14 stycznia do wniosku prokuratury.

- Za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, kodeks karny przewiduje karę do 8 lat pozbawienia wolności – powiedział asp. szt. Tomasz Sitek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wołominie. **IK**

PANU
ARKADIUSZOWI ZAŁĘSKIEMU
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MAMY
składają
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Ciechanowie spółki z o.o.
FCP-21

eprasa.pl 11ea293e00

Sochocińska sprawa to jeszcze nie koniec:

Kolejna kasjerka z zarzutem

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy o kasjerce z banku w Sochocinie, która przywłaszczyła sobie ponad 300 tys. zł z kont klientów. Prokuratura Rejonowa w Płońsku zajmuje się kolejną, podobną sprawą. Różnica jest taka, że na razie skradziona kwota jest skromniejsza.

W sochocińskiej sprawie status pokrzywdzonego ma do tej pory 11 osób. Jak wylicza Ewa Ambroziak, szefowa płońskiej prokuratury, straciły one od 8 do 46 tys zł. Bank Spółdzielczy w Płońsku wydał oświadczenie. Zapewnia, że klienci odzyskają pieniądze.

- Na razie łącznie uzbierała się kwota 328 tys. zł. Sprawdzamy, czy się nie powiększy. Policja ma miesiąc na wykonanie czynności. Ma też za zadanie ustalić, czy ktoś kasjerce pomagał czy też ona sama sfałszowała podpisy klientów banku. Pewne jest, że miała dostęp do systemu, logowała się i wypłacała sobie spore sumy. Na dokumentach zaś musiał widnieć podpis osoby, która rzekomo chciała wypłacić pieniądze. Jeśli został sfałszowany, kasjerka odpowie również za ten czyn – wyjaśnia nasza rozmówczyni.

Dodaje, że sochocińska kasjerka po postawieniu jej zarzutów została tymczasowo aresztowana.

Wpłynęło zażalenie na tę decyzję. Będzie ją rozpatrywał sąd.

fot. R. Nadaj

Kwota skradziona w sochocińskim banku (na zdjęciu) zaskakuje wysokością

Bardzo możliwe, że po tej sprawie Bank Spółdzielczy w Płońsku postanowił jeszcze skrupulatniej skontrolować podległych mu pracowników, którzy mają bezpośredni dostęp do pieniędzy. Zapewne dzięki temu na jaw wyszła kolejna kryminalna sprawa, podobna do tej z Sochocina.

- Zarzuty usłyszała kolejna kasjerka Banku Spółdzielczego. Tym razem zatrudniona w siedzibie w Płońsku. 46-latka dopuściła się oszustwa 5-krotnie. Łącznie na kwotę ponad 79 tys. zł. Na razie zastosowano wobec niej dozór policyjny. Było kilka wypłat, ale dotyczących jednego konta. Największa na kwotę 46,5 tys. zł. Sprawa ta wyszła na jaw przed kilkoma dniami. Bank dokonał kontroli kasy i okazało się, że brakuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jeszcze tego samego dnia trafiło do nas zawiadomienie, a pracownica została odsunięta od czynności służbowych – informuje szefowa płońskiej prokuratury.

Dodaje, że sprawa nie jest nowa. Dotyczy bowiem czynności kasowych z ubiegłego roku, między 30 kwietnia a 15 lipca.

Zapytaliśmy szefową prokuratury, na jakie sankcje narażają się osoby, które przywłaszczają sobie cudze pieniądze. Wylicza, że w przypadku sprawy z Sochocina mówimy o mieniu o znacznej wartości. Zagrożenie karą więzienia jest wówczas wyższe. Kobiecie grozi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. W drugiej sprawie, dotyczącej kasjerki z Płońska, kodeks karny przewiduje sankcję od 3 miesięcy do nawet 5 lat pozbawienia wolności.

Zwykle w takim przypadku sąd orzeka także obowiązek naprawienia szkody finansowej.

Choć od ujawnienia sochocińskiej kradzieży minęło już kilka tygodni, okoliczni mieszkańcy wciąż są w szoku.

- Znam dobrze tę kasjerkę. Pochodzi z dobrej, wykształconej rodziny. O niej także do niedawna mieliśmy jak najlepsze zdanie. Nikomu nie przyszło do głowy, że mogła się do czegoś takiego posunąć – komentuje jedna z mieszkanek Sochocina. **RN**

Uratowali tonącego psa

Makowscy policjanci wspólnie ze strażakami uratowali psa, pod którym zerwał się lód na rzece. Pies trafił pod opiekę przychodni weterynaryjnej.

Do zdarzenia doszło 2 lutego w godzinach popołudniowych.

- Policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego makowskiej komendy zauważyli tonącego psa, kiedy przejeżdżali przez most nad rzeką Orzyc. Pod psem załamał się lód i zwierzę nie było w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg. Mundurowi natychmiast ruszyli z pomocą - informuje mł. asp. Katarzyna Ruszczyńska.

Policjanci wspólnie ze strażakami z zespołu ratownictwa wodnego Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim, przy użyciu specjalistycznych sań do ratownictwa lodowego wyciągnęli wycieńczonego i zmarzniętego owczarka na brzeg. Pies został okryty kocem termicznym i trafił pod opiekę przychodni weterynaryjnej „Bonifacy". **rj**

Za trud włożony w tworzeniu miłej i rodzinnej atmosfery podczas 20-letniej opieki na WTZ „NOVUM" w Ciechanowie dla pani kierownik ***Marietty Boguckiej, Sylwii Podgórskiej, Marty Sprusińskiej*** *a w szczególności dla pani* ***Marzeny Kaczorowskiej***

serdecznie dziękuje Asia Kunkowska z rodzicami

PC-168

Drogim Rodzicom - Elżbiecie i Andrzejowi Grzelak najserdeczniejsze gratulacje z okazji 40 Rocznicy Ślubu.

Co przeżyliście, co czujecie, tylko Wy wiecie.
Wiele pięknych chwil i ważnych wydarzeń.
Wzruszeń, przeżyć, jak i spełnionych marzeń.
Jesteście przykładem małżeństwa trwałego.
Pełnego miłości, zaufania i czaru dobrego.

Dlatego w dniu rubinowej rocznicy ślubu
Kochani Rodzice życzymy Wam dalszych pięknych
i szczęśliwych lat w zdrowiu i miłości.

Zawsze z Wami...

Córki - Katarzyna i Nina
z rodzinami.

PC-11

Wandzie i Wiktorowi Niesłuchowskim

Przeżyć ze sobą 60 lat to wielki sukces.
Dlatego z okazji
tak pięknego jubileuszu
chcemy złożyć wam
kochani Rodzice
serdeczne życzenia:
zdrowia, spokoju
i opieki bożej
na dalsze lata.

Córki, zięciowie i wnuki.

PC-10

eprasa.pl 11ea293e00

Zima nie odpuszcza

W poniedziałek zima znów intensywniej sobie o nas przypomniała. Opady występowały na przeważającym obszarze kraju, na południe od linii Gorzów Wlkp. – Piła – Bydgoszcz – Ciechanów – Bielsk Podlaski - wynikało z informacji Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Towarzyszył im dość silny wiatr, w porywach do 60 km/h, który sprawiał, że tworzyły się zawieje i zamiecie śnieżne.

Synoptycy ostrzegali, że warunki na drogach mogą być bardzo trudne. Policja zachęca do zdjęcia nogi z gazu i dostosowania prędkości do panujących warunków. W najgorszym stanie są zwłaszcza drogi gminne, które są zaliczane do dużo niższej kategorii odśnieżania niż np. drogi wojewódzkie czy krajowe.

Już we wcześniejszych dniach na drogach gminnych zalegał ubity śnieg. Miejscami jezdnia była oblodzona. Z tego powodu dochodziło do kolizji.

Synoptycy nie mają także dobrych wiadomości, dotyczących niskiej temperatury. Do 20 lutego w nocy ma się utrzymywać spory mróz, wynoszący minus kilkanaście stopni C.

Policja przeszukuje miejsca, w których przebywają bezdomni. Zima to dla nich najtrudniejszy okres. Wielu z nich jest uzależnionych od alkoholu, co niesie dodatkowe zagrożenie.

7 lutego ciechanowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że na klatkach dwóch bloków w Ciechanowie przebywają bezdomni. Funkcjonariusze pojechali w te miejsca i nakłonili ich do przewiezienia w bezpieczne miejsce. Trafili oni do ośrodka w Konarzewie-Sławkach, w gminie Gołymin.

rom

Gmina już pośpieszyła z pomocą

Stracił w pożarze cały dom

Mieszkaniec Huty (pow. żuromiński, gm. Lubowidz) był właśnie na podwórku, kiedy zauważył wydobywający się z dachu dym. Zajrzał na poddasze, gdzie na dobre szalała już pożoga. W kilka chwil stracił wszystko.

Po tym, jak mieszkaniec Huty zauważył ogień na poddaszu, po godz. 20 w sobotę, 6 lutego br., natychmiast wezwał straż pożarną, a sam wbiegł do budynku odłączyć butlę z gazem i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy (dokumenty).

Na miejscu pojawiło się siedem jednostek straży: dwa wozy PSP z Żuromina, OSP Płociczno, OSP Zieluń, OSP Poniatowo, OSP Lutocin oraz OSP Lubowidz.

Dom był drewniany, ocieplony wełną mineralną (niepalną), kryty blachą. Niestety sufit był starego typu, z drewna, trzciny i gliny, dlatego miejsce wybuchu pożaru można uznać za niefortunne.

Pożar szybko obejmował dom. Mimo walki strażaków, mieszkaniec Huty stracił majątek.

Straty oszacowano na 270 tys. zł, uratowano mienie o wartości szacunkowej 50 tys. zł. Najprawdopodobniejszą przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej na poddaszu.

Niestety dom nie nadaje się do zamieszkania, choć ostateczną decyzję w tym aspekcie podejmie nadzór budowlany.

- Jeszcze w sobotę osobiście kontaktowałem się z mieszkańcem Huty, który stracił dobytek w pożarze. Zaproponowaliśmy mu tymczasowe miejsce pobytu, dopóki gmina nie znajdzie mu odpowiedniego lokum, z pomocą jednak przyszła rodzina tego pana, u której obecnie przebywa. Pomaga mu także mieszkanka tej miejscowości, naprawdę wspaniała osoba. Aktualnie intensywnie pracujemy nad znalezieniem dla mieszkańca lokalu zastępczego. Dziś z pomocą udały się pracownice MGOPS – informuje nas burmistrz Lubowidza, Krzysztof Ziółkowski.

Burmistrz wskazuje, że na obecnym etapie potrzebne jest wszystko. Mieszkaniec Huty został bez niczego, dokładnie tak jak stał. Potrzeba więc ubrań, artykułów pierwszej potrzeby, ewentualnie mebli i sprzętów do lokalu zastępczego. Jeśli ktoś chciałby pomóc może to zrobić za pośrednictwem gminy, która przekaże dary mieszkańcowi Huty. Szczegółowe informacje na ten temat można uzyskać pod nr telefonu: (23) 658-20-78. Pracownicy Miejsko-Gminnego Osrodka Pomocy Społecznej dysponują informacjami jakie rzeczy są aktualnie najbardziej potrzebne.

Najprawdopodobniej w ciągu kilku dni ruszy także internetowa zbiórka dla pogorzelca z gm. Lubowidz. Informujemy o tym na Facebooku.

- To bardzo pracowity człowiek, przydarzyło mu się nieszczęście – mówi ze smutkiem Krzysztof Ziółkowski.

Także strażacy bardzo chwalili zaradność mężczyzny, który, pomimo tego, że mieszkał samotnie, miał bardzo zadbane podwórko i dom. Teraz potrzebuje pomocy mieszkańców, aby „stanąć na nogi".

Kuj

Pożary sadzy, przymarznięte łabędzie

W powiecie pułtuskim w ciągu ostatnich dni miało miejsce kilka pożarów sadzy oraz pożar budynku gospodarczego w Skoroszach (gm. Winnica), których przypuszczalną przyczyną było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym. Te pożary wiążą się z bardziej intensywnym paleniem w piecach, co spowodowała niska temperatura za oknami. Mróz odczuły też nadnarwiańskie łabędzie. Jeden z nich przymarzł na rzece, drugi do chodnika.

FOT. OSP ŚWIERCZE

Pożar sadzy w kominie domu w Brulinach gasili strażacy z JRG Pułtusk i OSP Świercze

Pożar sadzy w przewodzie kominowym wybuchł 5 lutego wieczorem w Brulinach (gm. Świercze) w budynku mieszkalnym. Zaczął obejmować krokwie dachu, na szczęście, strażacy, zastęp z JRG Pułtusk i OSP Świercze, szybko go ugasili. Podobne wydarzenie miało miejsce w Mystkówcu Szczucinie (gm. Zatory). Tu również płonęła sadza w kominie domu. Ugasili ją pułtuscy strażacy i OSP Pniewo. Dwa dni później, 7 lutego dwa zastępy z JRG Pułtusk ugasiły pożar sadzy w przewodzie kominowym murowanego budynku magazynowego w Płocochowie (gm. Pułtusk). Tego samego dnia palił się budynek gospodarczy na terenie tartaku w Skoroszach gm. Winnica. Pożar ugasili strażacy z pułtuskiej JRG oraz OSP z Winnicy i Rębkowa. Spaleniu uległ dach budynku oraz znajdujące się w nim: samochód ciężarowy, urządzenia do obróbki drewna i jego wyposażenie. We wszystkich przypadkach przypuszczalną przyczyną pożaru było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym.

- Z powodu mrozu bardziej intensywnie są użytkowane urządzenia grzewcze i przewody kominowe. Jeśli przewody kominowe nie są regularnie czyszczone, może dochodzić do pożarów sadzy – powiedział st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy PSP w Pułtusku.

- Nie było, na szczęście, żadnych zgłoszeń związanych z wychłodzeniem osób – poinformowała mł. asp. Anna Kowalczyk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Mróz daje się we znaki również zwierzętom. W ostatnią niedzielę, 7 lutego łabędź przymarzł do chodnika przy ul. Solnej w Pułtusku, blisko przystani. Uwolnił się sam, zanim na miejsce przybyli chcący mu pomóc strażacy. Niemal tydzień wcześniej, 1 lutego strażacy uwolnili przymarzniętego łabędzia ze starorzecza Narwi w Borsukach Kolonii (gm. Zatory). Nie wiadomo, czy był to ten sam co w Pułtusku, czy inny.

IK

Dorobek życia poszedł z dymem

Ogień strawił stolarnię w Milewie

5 lutego tuż przed godziną ósmą rano straż pożarna została poinformowana o pożarze w Milewie, w gminie Sochocin. Palił się tu budynek gospodarczy, użytkowany jako stolarnia. Niestety praktycznie niewiele z niego zostało. Straty związane z tym zdarzeniem są ogromne.

Jak informuje komenda powiatowa straży pożarnej w Płońsku, pierwszy zastęp straży przybył na miejsce zdarzenia już po 6 minutach od zgłoszenia. Niestety pożar objął już znaczną część drewnianego budynku. Paliło się wówczas pomieszczenie produkcyjne stolarni oraz dach.

Pożar zlokalizowano po pół godzinie, a dogaszono go dopiero po prawie trzech godzinach. Ogień łatwo się rozprzestrzeniał ze względu na dużą ilość drewna, które jest materiałem łatwopalnym.

Z ogniem zmagało się 8 zastępów straży zawodowej i ochotniczej - łącznie 35 strażaków. Niestety nie byli w stanie szybko zapanować nad żywiołem. Nikt w nim nie ucierpiał, ale straty są bardzo duże. Wstępnie szacuje się je na około 500 tys. zł

Strażacy informują, że przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej. Na około 200 tys. zł oceniono wartość budynku, a pozostała część strat to kosztowne narzędzia i gotowe wyroby. Budynek nie nadaje się do użytkowania. Stolarz stracił dorobek swojego życia. Niestety budynek nie był ubezpieczony. Będziemy starali się właścicielowi stolarni pomóc. To dla niego ogromny cios, tym bardziej, że z tego co się dowiedziałem, ma on jeszcze do spłacenia kredyt na zakup maszyn. Spróbujemy za kilka dni zainicjować jakąś zbiórkę na ten cel. Na razie wszyscy musimy ochłonąć po tym, co się stało – powiedział nam w ostatni poniedziałek Jerzy Ryziński, burmistrz Sochocina.

RN

Powiat przasnyski

Silne mrozy i trudne warunki na drogach

Silne mrozy ponownie nawiedziły północną część województwa mazowieckiego, w tym również powiat przasnyski. Oprócz mrozów mieszkańcy muszą liczyć się również z opadami śniegu i silnym wiatrem, który powoduje zawieje i zamiecie śnieżne. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przestrzega, że takie warunki pogodowe mogą utrzymywać się jeszcze przez kilka najbliższych dni.

Samorząd powiatu przasnyskiego zapewnia, że drogi są odśnieżane na bieżąco, a drogowcy reagują na wszystkie zgłoszenia. - Mimo dużych opadów śniegu wszystkie drogi powiatowe są przejezdne. Powiatowy Zarząd Dróg czeka również na sygnały od mieszkańców – stwierdza starosta Krzysztof Bieńkowski. Piaskarek nie brakuje również w mieście. Ostrożność warto zachować na chodnikach, gdyż te pomimo posypania ich piaskiem, w wielu miejscach są oblodzone.

Samo odśnieżanie nie zapewni również bezpieczeństwa na drogach, jeśli nie zadbają o nie, też sami kierowcy. W powiecie przasnyskim w weekend doszło do kilku kolizji i jednego poważnego wypadku. Ten wydarzył się we Mchowie w sobotę, 6 stycznia, po godzinie 16.00. Jak informuje nas Krzysztof Błaszczak, rzecznik prasowy przasnyskiej policji, wypadek spowodował 28-letni kierowca fiata pandy. Mieszkaniec powiatu przasnyskiego nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z samochodem marki Renault, którym kierował 37-letni mieszkaniec gminy Janowo. W wyniku zdarzenia do szpitala trafiły trzy osoby: kierowca fiata i dwoje pasażerów renault w wieku 56. i 61. lat.

rj

Płońsk

40 latka trafiła do szpitala

2 lutego wieczorem, około godz. 19:00, w Płońsku przy ulicy ks. Jaworskiego doszło do zderzenia volkswagena tiguana z volkswagenem beetle.

Wstępne policyjne ustalenia wskazują na to, że 40-letnia mieszkanka Płońska, kierująca volkswagenem beetle wyjechała na ul. Jaworskiego sprzed bloku, w prawą stronę w kierunku ul. Grunwaldzkiej. W tył jej pojazdu uderzył jadący ul. Jaworskiego volkswagen tiguan, którym kierował 18-letni płońszczanin.

W wyniku zderzenia pojazdów tiguan przewrócił się na bok, blokując cały pas ruchu. 40-latka z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia są wyjaśniane przez płońskich policjantów.

rom

eprasa.pl 11ea293e00

Prus daje zawód do rąk

Rozmowa z Dorotą Orłowską, dyrektor Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku

*** Prus, jak mówi się o kierowanej przez panią placówce, to szkoła, która uczy zawodu. Jak wygląda ta nauka w czasie epidemii?**

- W skład Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku wchodzą: Technikum nr 2 i Branżowa Szkoła I stopnia nr 2. Na kierunkach takich jak technik reklamy i technik organizacji turystyki można uczyć online, zarówno zawodowych przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. Nauczyciele z pomocą aplikacji Classroom, funkcjonującej w naszej szkole w tym roku szkolnym, stosują metody umożliwiające realizację podstawy programowej. Więcej problemów przysporzyły nam zawody: technik usług fryzjerskich czy technik żywienia i usług gastronomicznych, ale nauczyciele odpowiednio zmodyfikowali treści kształcenia, dostosowując je do potrzeb nauki online. Zajęcia praktyczne od 30 listopada realizowane są w szkole. Młodzież została podzielona na grupy, uczniowie przychodzą do szkoły na zmianę. Podczas zajęć przestrzegamy zasad bezpieczeństwa. Cieszy mnie, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Jest niemal stuprocentowa frekwencja.

*** A jak przebiega nauka zawodu w Branżowej Szkole I stopnia?**

- Szkoła ta kształci w zawodzie kucharz, a kształcenie zawodowe odbywa się w szkole. Mamy też uczniów kształcących się w innych zawodach i oni realizują zajęcia praktyczne u pracodawców. Nie doszły do mnie informacje, by zakłady pracy takie jak salony fryzjerskie, warsztaty samochodowe lub sklepy, w których uczniowie pracują jako młodociani pracownicy, zostały zamknięte.

*** Czy zdalne nauczanie zawodu sprawdza się?**

- Oceniam kształcenie zawodu w naszej szkole bardzo wysoko. Uważam, że nauczyciele zawodu sprostali zadaniom, jakie postawiło przed nimi zdalne nauczanie. Pozytywnie też oceniam pracę pozostałych nauczycieli. Chyba wcześniej nikt z nas nie zdawał sobie sprawy, jak nauczanie stacjonarne w porównaniu do zdalnego jest proste, i jak bezpośredni kontakt z uczniem ogranicza ilość pracy, którą musi wykonać nauczyciel, aby móc zdalnie prowadzić lekcje. Zupełnie inaczej się pracuje, gdy nauczyciel widzi zrozumienie tematu w oczach uczniów, a inaczej, gdy uczniowie są w swoich domach, nie włączają kamer i nie pokazują swoich twarzy. Bywa też, że mówią o problemie z mikrofonem i piszą tylko na czacie. Podczas zdalnej edukacji musimy też pamiętać o przepisach BHP związanych z pracą przy komputerze. Zauważyłam, że wśród uczniów wyłoniły się dwie grupy. Jedna to uczniowie, którym sprzyja zacisze domowe i uzyskują lepsze oceny niż wcześniej. Ale jest też druga grupa uczniów, którym w nauce bardziej sprzyjałaby obecność nauczyciela w klasie szkolnej.

*** Czy Zespół Szkół uczestniczy w projektach adresowanych do szkół uczących zawodu?**

- Nasza szkoła uczestniczy w projekcie „Zintegrowany rozwój szkolnictwa zawodowego", realizowanym przez samorząd województwa. W jego ramach wdrażamy dwie innowacje pedagogiczne: „Reklama w świecie nowych technologii", skierowaną do uczniów Technikum, i „Kucharz barista", skierowaną do uczniów Branżowej Szkoły. Głównym celem tych innowacji jest doposażenie nauczycieli i uczniów w wyspecjalizowaną wiedzę i umiejętności, które uzyskają dzięki szkoleniom. Natomiast szkoła zyskała profesjonalny sprzęt do realizacji zadań zawodowych, m.in. sprzęt do robienia zdjęć i filmów. Sukcesy naszych uczniów w konkursach, w tym fotograficznych lub na spoty reklamowe, stanowią podstawę do rozwijania w szkole kształcenia na kierunku reklama, zawierającym grafikę komputerową, fotografię i realizację filmów. Nadal będziemy kontynuować kształcenie na kierunkach żywienia i fryzjerstwa z innowacjami: dietetyka i kreowanie wizerunku – wizaż, promując zdrowy styl życia i dbałość o wygląd. Jestem dumna, że w mojej szkole uczeń ma okazję nauczyć się konkretnych umiejętności zawodowych, zyskując fach, z którym może iść w świat.

Fot. Zdzisław Smardzewski

*** W Prusie uczy się również młodzież z Ukrainy. Jak trafiła do Zespołu Szkół?**

- Współpraca zaczęła się sześć lat temu, m.in. dzięki Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora. Ponieważ szkoła nie ma internatu, ówczesny rektor zaproponował uczniom miejsca w akademiku. Naukę u nas podjęło wtedy 16 osób. Obecnie w Technikum nr 2 uczy się 27 osób, nieliczni mają polskie korzenie. Większość osób, które do nas przybyły przez te lata z Ukrainy, to ambitni, zdolni i dobrze uczący się młodzi ludzie. Wśród nich są stypendyści starosty. Co ciekawe, oprócz dwóch stypendystek premiera mamy obecnie dziesięć osób, które otrzymują stypendia starosty, więcej niż w poprzednim roku. Wśród uczniów z Ukrainy znajdują się też osoby, które wygrywają ogólnopolskie i regionalne konkursy. Niektórzy z nich, będąc w III czy IV klasie, pracują, by pomóc rodzicom. Sytuacja skomplikowała się w tym roku szkolnym, gdy został zamknięty akademik. Młodzież zamieszkała w hotelu „Milord", obecnie przebywa w domach rodzinnych.

*** Zespół Szkół im. B. Prusa kojarzy się z wolontariatem i działalnością społeczną.**

- Staramy się kontynuować działalność wolontariacką. Nasi uczniowie przystąpili do zbiórki naklejek na Fajniaki z Biedronki dla dzieci z Centrum Zdrowia Dziecka. Maskotki trafiły też do Szpitala Powiatowego Gajda-Med w Pułtusku. Uczestniczyliśmy w challenge'u dla chorej na SMA Tosi. Zbieramy nakrętki dla dwójki chorych dzieci. Obecnie trwa akcja „Zimowa paka dla psiaka". Od lat bierzemy udział w Kampanii Białych Serc i Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. W tym roku ze względu na epidemię nie mogliśmy zorganizować w szkole sztabu WOŚP, zbiórki do puszek ani Finału, ale utworzyliśmy eSkarbonkę, do której zbieramy pieniądze online https://eskarbonka.wosp.org.pl/cl29y8. Nasza uczennica Marysia Komsta przekazała przedmioty na licytację do Fundacji WOŚP. O tych działaniach piszemy na naszej stronie internetowej. Przy okazji zachęcam do zaglądania na nią.

*** Budynek szkoły, w którym od lat mieści się powiatowy sztab WOŚP, wymaga remontu. Czy istnieje szansa na jego przeprowadzenie?**

- Władze powiatu pułtuskiego od lat podejmują działania, by pozyskać fundusze na remont naszej szkoły, która mieści się w zabytkowym budynku na tzw. Wyspie, za co dziękuję panu staroście i pani wicestaroście. Powstały projekty na: budowę sali gimnastycznej i boiska wielofunkcyjnego wraz z remontem i rozbudową kotłowni oraz remont budynku szkoły z częściową zmianą dachu, przebudową poddasza, klatki schodowej oraz niezbędnej infrastruktury. Przez wszystkie lata, od kiedy objęłam funkcję dyrektora szkoły, zabiegam o remont szkoły. W tym roku pojawiła się nadzieja na pozyskanie środków z zewnątrz i rozpoczęcie długo oczekiwanego remontu naszego budynku.

Rozmawiała IZABELA KOBA

Obwodnica zahaczy o gminę Załuski

26 stycznia przedstawiciele kilku gmin województwa mazowieckiego uczestniczyli w wideokonferencji zorganizowanej przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad, poświęconej planowanej obwodnicy aglomeracji warszawskiej. Z przedstawionych informacji wynika, że część inwestycji drogi ekspresowej S50 będzie realizowana na terenie gminy Załuski.

Jak informuje wójt Kamil Koprowski, wszystkie warianty w studium dotyczącym przebiegu tej nowej trasy proponują, że swoim zasięgiem obejmie ona teren gminy Załuski: Słotwin – Przyborowice - Karolinowo.

Aktualnie GDDKiA ustaliła szerokość korytarzy komunikacyjnych, która wstępnie wynosi 5 km. Z informacji dyrektora GDDKiA wynika, że przy ostatecznym przebiegu drogi S50 będzie m.in. brana pod uwagę minimalna ingerencja w istniejącą zabudowę mieszkaniową, unikanie kolizji z obszarami chronionymi i cennymi przyrodniczo oraz zapewnienie dojazdu do pól uprawnych dla rolników, których gospodarstwa zostaną przecięte nowo budowaną drogą.

- Te założenia są zgodne z naszymi postulatami, które skierowaliśmy do Inwestora w ramach konsultacji społecznych, które odbyły się na wiosnę 2020 roku – informuje wójt gm. Załuski.

Dokładny przebieg drogi może być znany nieprędko, bo dopiero na przełomie 2023 i 2024 roku. Pierwsze odcinki obwodnicy mogłyby zostać wybudowane w 2028 roku, a cała trasa - do 2035 roku. Planowany koszt inwestycji drogi S50 to ok. 11 mld złotych. **rom**

Prokurator miał prawie 3 promile

Kiedy pisaliśmy o kolizji spowodowanej przez będącego pod wpływem alkoholu Grzegorza J., byłego Prokuratora Rejonowego w Sierpcu, żadna instytucja nie chciała wyjawić, w jakim stanie prowadził on samochód.

Jednemu z portali internetowych udało się nieoficjalnie ustalić, że 48-letni mieszkaniec Żuromina miał 3 promile alkoholu w organizmie. Postanowiliśmy ponownie zweryfikować informacje w Prokuraturze Krajowej w Warszawie, do której wcześniej wysłaliśmy dwukrotnie zapytanie w tej sprawie.

- To trochę zawyżona wartość. Potwierdzam, że prokurator miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie – poinformowała nas prokurator Ewa Bialik, rzecznik prasowy PK.

Przypomnijmy, że do zajścia doszło w piątek, 22 stycznia br., na drodze powiatowej pomiędzy Chromakowem a Przeradzem Nowym (gm. Lutocin, pow. żuromiński). Samochód osobowy mitsubishi zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym MAN. Auto prowadził wówczas Prokurator Rejonowy w Sierpcu, Grzegorz J. Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro natychmiast odwołał go ze stanowiska. Sprawę pijanego prokuratora przejął Wydział Spraw Wewnętrznych PK w Warszawie oraz Prokuratura Okręgowa w Płocku. **kuj**

Raciąż

Narkotyki w nogawce

W miniony weekend, w nocy z piątku na sobotę, policjanci z raciąskiego komisariatu patrolujący teren miejscowości Kraszewo-Gaczułty zwrócili uwagę na osobowego mercedesa. Kierowca auta, gdy zobaczył radiowóz szybko zjechał na teren jednej z posesji.

Funkcjonariusze od razu pojechali za nim. W czasie kontroli drogowej okazało się, że kierowcą mercedesa był 29-letni mieszkaniec gm. Raciąż. Jednak to 38-letni pasażer auta, mieszkaniec tej samej gminy, zwrócił uwagę mundurowych. Mężczyzna w czasie kontroli stawał się coraz bardziej nerwowy i próbował odejść z miejsca czynności.

- W trakcie kontroli jego odzieży, w tylnej kieszeni spodni, policjanci znaleźli foliowe zawiniątko z suszem roślinnym. Kolejną porcję suszu mężczyzna ukrywał w plastikowym pudełku schowanym w nogawce spodni, a pod bielizną miał jeszcze plastikową butelkę z suszem i szklaną fifkę – informuje podkomisarz Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Dodaje, że 38-latek został zatrzymany w policyjnym areszcie. Mężczyzna usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Grozi mu do 3 lat wiezienia. **rom**

Płońsk

Uderzył w drzewo i uszkodził inne auto

30 stycznia rano policjanci z płońskiej drogówki zostali skierowani przez dyżurnego na ul. Kolejową w Płońsku, gdzie zatrzymany został nietrzeźwy kierowca.

Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że 25-letni płońszczanin jechał osobowym bmw w kierunku ronda. W pewnym momencie auto zjechało z drogi i uderzyło w drzewo. Widząc to jadący w tym samym kierunku kierowca seata zatrzymał swój pojazd, wysiadł z auta i podszedł do bmw by udzielić kierującemu pomocy. W tej samej chwili 25-latek cofnął na jezdnię, a jego auto uderzyło w stojący za nim pojazd. Od mężczyzny siedzącego za kierownicą bmw czuć było alkohol, dlatego kierowca seata zabrał mu kluczyki od auta i wezwał na miejsce policję.

Badanie alkomatem wykazało, że właściciel bmw ma w organizmie ponad 2,2 promila. Wkrótce odpowie za jazdę po pijanemu i spowodowanie kolizji drogowej. **rom**

eprasa.pl 11ea293e00

Sonda „Tygodnika"

Ostatki 2021 - jakie będą?

Ostatkami nazywa się ostatnie dni karnawału zaczynające się w tłusty czwartek, a kończące się zawsze we wtorek, nazywany potocznie „śledzikiem". Dotychczas, tym okresie urządzało się ostatnie huczne bale przed zbliżającą się postną wstrzemięźliwością – w tym roku nie wiadomo jednak jak będzie to wyglądało, a wszystko to za sprawą pandemii koronawirusa. Już od Środy Popielcowej należy powstrzymywać się od wszelkiego rodzaju zabaw.

Tegoroczne ostatki, czyli ostatni tydzień zabawy karnawałowej, rozpoczynają się w Tłusty Czwartek, 11 lutego i trwają do wtorku poprzedzającego Środę Popielcową – 16 lutego.

Jakie są najpopularniejsze zwyczaje karnawałowe?

Mówi się, że świętowanie karnawału wywodzi się z kultu płodności i kultów agrarnych. Zwyczaje karnawałowe od początku swojego istnienia związane były głównie z tańcami. Setki lat temu wierzono w to, że im wyższe będą skoki, tym wyżej urodzi zboże. Dawniej, w wielu krajach praktykowano – szczególnie na wsiach – tańce dookoła ogniska. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu popularne było przebieranie się za zwierzęta – wówczas mężczyźni ubierali się w specjalne stroje ze skóry zwierzęcej.

Obecnie, karnawał kojarzony jest głównie z balami maskowymi. Zwyczaj ten wywodzi się z Włoch, ale i w Polsce cieszy się dużą popularnością. Od dawna już odwiedzaliśmy sąsiadów, a spotkania te połączone były z wielką ucztą, śpiewami i tańcami. Współcześnie Polacy nadal decydują się na udział w licznych przyjęciach, ale bale maskowe organizuje się już tylko głównie dla dzieci.

Jakie będą tegoroczne ostatki u naszych czytelników? Oto plany niektórych z nich.

Anna Kachel, właścicielka Domu Weselnego Natalia w Lemanach (gm. Zatory), mieszkanka Pułtuska:

- Karnawał to dla mnie czas bali, zarówno tych na sto dni przed maturą, jak i weselnych oraz charakterystycznych dla tego czasu bali z kolorowymi kostiumami. To okres beztroskiej radości i zabawy. Czas pięknie udekorowanej sali, muzyki i tańca. W tym roku tego wszystkiego nie ma. Tęsknię za tym wszystkim, jak i za spotkaniami z innymi osobami. Sama organizowałam bale, ale i wraz z mężem w balach uczestniczyłam, m.in. w Domu Polonii w Pułtusku. Tego mi brakuje. W obecnej sytuacji, gdy nie możemy przyjmować gości, realizujemy jedynie zamówienia cateringowe z możliwością dowozu. Przy okazji dziękuję wszystkim osobom, które wspierają moją firmę, zamawiając catering i polecają mnie innym. Przez ostatnich kilkanaście lat, od kiedy założyłam Dom Weselny Natalia, karnawał spędzałam bardzo intensywnie. Obecnie spędzam ten czas zamknięta w lokalu. Ostatni tydzień karnawału pewnie spędzę podobnie: sama w lokalu, a po pracy w domu z rodziną. Mam nadzieję, że już niedługo wrócimy do normalności.

IK

Bożena Podleńska, szefowa ciechanowskiego oddziału PCK w Ciechanowie:

- Co roku wyczekiwaliśmy karnawału z utęsknieniem. Przez 20 lat organizowaliśmy w tym czasie wielką galę Polskiego Czerwonego Krzyża. To nie była zwykła zabawa. Przyświecał jej szczytny cel. Pieniądze zbieraliśmy na nasze działania statutowe, głównie na akcje letnią dla dzieci. Dzięki tym pieniądzom mogły one wyjechać nad morze lub w inne atrakcyjne miejsce i odpocząć. W miejscu zamieszkania organizowaliśmy zaś półkolonie. Korzystały z nich dzieci z rodzin, których nie stać było na wyjazdy. Na pewno potrzebowały one takiej pomocy. W ostatnich latach z takiego balu uzyskiwaliśmy nawet ponad 50 tys. zł dochodu. To była jak dla nas bardzo duża kwota. Zawsze podziwialiśmy hojność uczestników naszej imprezy. Gala z roku na rok cieszyła się coraz większą popularnością. Wszyscy, którzy się na niej zjawiali, chętnie licytowali różne podarowane przedmioty przez innych darczyńców. Planowaliśmy, że gala w tym roku odbędzie się na początku lutego. Niestety pandemia pokrzyżowała nasze plany. W tym roku już jej nie będzie. To także ogromny wyłom w tradycji naszej instytucji. Zapewne będziemy mogli zorganizować tę imprezę w przyszłym roku, jeśli znikną obecne przeszkody. Szukamy innych rozwiązań pozyskania funduszy. Z kolonii dla dzieci nie chcemy rezygnować. Mam nadzieję, że uda nam się zdobyć pieniądze. W ubiegłym roku takie kolonie też się odbyły, mimo pandemii. Wszystko przebiegło zgodnie z planami. Nikt nie zachorował. Dzieci wróciły do domu szczęśliwe i pełne wrażeń. Odnośnie tegorocznego karnawału, prywatnie chcę rodzinnie skorzystać z otwarcia hoteli i na koniec karnawału wybrać się w Góry Świętokrzyskie, żeby choć trochę poczuć tę atmosferę.

RN

Jerzy Piotrowski, kierownik Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu:

- Od 15 lat ostatki, tradycyjnie, odbywały się w naszym muzeum. Na zakończenie karnawału prezentowaliśmy różne państwa, narody, kulturę we współpracy z ambasadami. Był tradycyjny zapustowy korowód inscenizowany przez Bieżuńską Grupę Rekonstrukcji Historycznej, ale także degustacja pyszności kuchni polskiej, a także potraw danego kraju. Był to zawsze sympatyczny dzień w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu. Otwieraliśmy wystawę będącą dziełem artysty (malarstwo, fotografia), albo nawiązującą do wydarzeń historycznych w kraju, który akurat był tematem bieżuńskich ostatek. Dzięki współpracy ambasad z artystami mogliśmy prezentować czasami naprawdę orientalną muzykę. Pokłosiem Ostatek w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu był konkurs plastyczny dla dzieci i wizyta w ambasadzie z okazji Dnia Dziecka.

W 2020 roku planowaliśmy Kubańskie Ostatki, jednak ze względu na sytuację epidemiologiczną, się nie udało. W tym roku niestety też się nie uda, tym razem ze względu na przedłużający się remont w naszym muzeum, który ostatecznie zakończy się najprawdopodobniej w listopadzie.

Co roku mój karnawał wyglądał kolorowo, egzotycznie, w tym roku skończy się pewnie na pączku lub faworku i dopilnowaniu prac remontowych.

kuj

Elżbieta Biraga, liderka makowskiego zespołu Szmaragdy:

- Karnawał był dla nas zawsze czasem bardzo intensywnym, czasem przygotowań i występów. W tym roku nawet się jeszcze jako zespół nie spotkaliśmy, czego bardzo żałujemy. Cały czas czekamy na taką możliwość. Ten rok w ogóle zapowiadał się dla naszego zespołu wyjątkowo. Właśnie teraz bowiem powinnyśmy świętować 10-lecie istnienia naszego zespołu. W tym roku obchodzimy też 600-lecie Makowa Maz., szykujemy więc specjalny występ. Mamy gotowe programy, pomysły, potrzeba nam tylko się spotkać, wszystko omówić i zacząć ćwiczyć. Przygotowania do występu zajmują nam zwykle od 4 do 5 miesięcy, więc to też trochę czasu zajmie. Mamy przygotowany występ traktujący o makowskich dziewczynach, o zwyczajach, modzie, o Makowie dawnych lat. Kiedy będziemy mogły wystąpić tego nie wiadomo. Ale już dziś wiemy, że jubileusz z karnawału trzeba przełożyć na czas późniejszy. Może dopiero na jesień.

rj

6 mln zł na renowację zabytków

Od 25 stycznia można ubiegać się o dotację na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy mazowieckich zabytkach. – Na ratowanie dziedzictwa kulturowego Mazowsza przeznaczymy 6 mln zł – podkreśla marszałek Adam Struzik. Nabór wniosków potrwa do 22 lutego.

O dofinansowanie może wystąpić każdy, kto jest właścicielem bądź posiadaczem zabytku wpisanego do rejestru lub posiada taki zabytek w trwałym zarządzie i posiada tytuł prawny do zabytku wynikający z prawa własności, użytkowania wieczystego, trwałego zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego albo stosunku zobowiązaniowego. Jak zaznacza marszałek Adam Struzik, w ramach dotychczasowych edycji programu dofinansowano już ponad 250 inwestycji.

– Dzięki temu programowi wsparcia odnowionych zostało wiele obiektów sakralnych, dworków czy pałaców. Często oprócz dawnego wyglądu, zyskały też nowe funkcje. Zachęcam do składania wniosków w tegorocznym naborze – dodaje marszałek.

Maksymalna kwota dotacji wynosi 200 tys. zł. Może być udzielona na zabytki wpisane do rejestru zabytków, które znajdują się na terenie województwa mazowieckiego i są dostępne publicznie. Ubiegający się o wsparcie mogą złożyć tylko jeden wniosek. Wicemarszałek Wiesław Raboszuk zwraca uwagę na to, że program daje szerokie możliwości wsparcia zabytku.

– Chcemy, aby jak najwięcej zabytków zostało zrewitalizowanych tak, aby mogły zostać udostępnione publiczności i spełniać swoją rolę kulturalną czy turystyczną.

Wsparcie z budżetu Mazowsza będzie można przeznaczyć na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane. Wnioskujący mogą się ubiegać o wsparcie na zabezpieczenie zabytków, w tym m.in. odnowienie lub całkowite odtworzenie tynków i okładzin architektonicznych okien, ościeżnic, okiennic, zewnętrznych drzwi, więźby dachowej czy pokrycia dachowego. Dotacje to również pieniądze na zakup materiałów konserwatorskich i budowlanych, niezbędnych do wykonania prac i robót przy zabytku, zakup i montaż instalacji przeciwwłamaniowej, przeciwpożarowej, odgromowej czy wykonanie izolacji przeciwwilgociowej. Wsparcie będzie można również przeznaczyć na wyeksponowanie istniejących, oryginalnych elementów zabytkowych parków lub ogrodów. Muszą być one jednak wpisane do rejestru zabytków.

Za te środki będzie można także m.in. sporządzać ekspertyzy techniczne i konserwatorskie, przeprowadzać badania konserwatorskie lub architektoniczne, opracowywać dokumentację czy program prac konserwatorskich. Warto jednak pamiętać, że sporządzanie dokumentacji, ekspertyz, programów lub projektów może zostać dofinansowane z dotacji jedynie w przypadku, gdy stanowią część prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych, bądź wynikają z przeprowadzonych prac.

Wniosek należy złożyć w wersji papierowej oraz w wersji elektronicznej w postaci otwartego pliku tekstowego wraz z załącznikami do 22 lutego br.:

- osobiście w Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w punktach kancelaryjnych urzędu lub delegaturach;
- za pośrednictwem poczty tradycyjnej/kurierskiej na adres ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Wniosek o udzielenie dotacji w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami";
- za pomocą profilu zaufanego e-PUAP.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru znajdują się na stronie internetowej https://www.mazovia.pl/komunikaty--konsultacje-spoleczne/komunikaty/art,2952,nabor-wnioskow-o-udzielenie-dotacji-w-2021-r-w-zakresie-ochrony-zabytkow-i-opieki-nad-zabytkami.html

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (22) 59-79-521, (22) 59-79-522, (22) 59-79-119, (22) 59-79-230.

rom

eprasa.pl 11ea293e00

Pracujemy dla dobra mieszkańców

Rozmowa z Bogdanem Pietruszewskim, wójtem gminy Baboszewo

- Samorządność ma już 30 lat. Jest pan z nią bezpośrednio związany. Czy sprawdza się ona w terenie?

W mojej ocenie utworzenie samorządów, powierzenie odpowiedzialności za te małe ojczyzny władzom lokalnym sprawdziło się z perspektywy tych 30 lat. Widoczny jest ciągły rozwój gmin. Jakość życia mieszkańców zdecydowanie się poprawiła. Ja z samorządem jestem związany od 1994 roku, kiedy zostałem radnym gminnym i członkiem Zarządu Gminy Baboszewo. Przez dwie kadencje byłem radnym powiatowym, a w latach 2001-2018 pełniłem funkcję dyrektora gimnazjum w Baboszewie. Przez te wszystkie lata miałem okazję działać na rzecz lokalnej społeczności w różnorodny sposób i rzeczywiście mogę powiedzieć, że samorządność się sprawdziła i sprawdza nadal.

Funkcję wójta pełni pan po raz pierwszy. W wyborach 2018 roku pokonał pan trzech innych kandydatów, w tym dwóch byłych wójtów. Chyba nie było łatwo?

Mimo, że tak długo byłem związany z lokalnym samorządem, wójtem zostałem wybrany po raz pierwszy. To, że dziś pełnię tę zaszczytną funkcję, zawdzięczam mieszkańcom, którzy docenili program, który zaoferowałem, a także moją dotychczasową pracę na rzecz samorządu. Wygrana w wyborach z trzema kontrkandydatami, gdzie dwóch to byli wójtowie, daje dużą mobilizację do działania. Robię wszystko, żeby nie zawieźć zaufania, którym mnie obdarzono.

Jakby pan scharakteryzował swoją gminę?

Mamy bardzo dobrze rozwiniętą sieć dróg, niezbędną infrastrukturę, placówki oświatowe na wysokim poziomie, co w dużej mierze zawdzięczamy staraniom poprzedniego wójta Wiesława Przedpełskiego. Do naszych priorytetów należy podejmowanie działań na rzecz poprawy jakości życia mieszkańców, stąd też budowa również oświetlenia ulicznego, chodników, kanalizacji, przydomowych oczyszczalni ścieków oraz inwestycje w placówki oświatowe.

Zrobił pan bilans otwarcia? Jak on wypadł?

Ponieważ z samorządem byłem związany przez wiele lat przed objęciem stanowiska wójta gminy, ostatnio dzięki pełnieniu funkcji radnego powiatowego oraz dyrektora gimnazjum w Baboszewie, to mogę powiedzieć, że wiedziałem co zastanę. Z tego powodu tak naprawdę robienie bilansu otwarcia nie było potrzebne. Oczywiście mam na myśli kompleksowe działanie zakończone raportem. Początek mojej kadencji to był czas spotkań z dyrektorami, kierownikami jednostek czy pracownikami urzędu, mający na celu przybliżenie aktualnej sytuacji, planowanych działań i moich oczekiwań.

Jak pan ocenia współpracę z radą gminy, do której udało się panu z własnego komitetu wprowadzić 7 osób?

Współpracę z Radą Gminy, pomimo, że pozostali radni startowali z list innych komitetów, oceniam bardzo dobrze. Przyświeca nam jeden cel – dobro mieszkańców i rozwój gminy Baboszewo, więc staramy się znaleźć kompromis w zaspakajaniu potrzeb i oczekiwań.

Jak minęły ostatnie dwa lata pod względem inwestycyjnym. Czy jest coś, czego mimo planów nie udało się zrealizować?

Przez pierwsze dwa lata skupialiśmy się na budowie dróg. Najbardziej kosztowną była inwestycja w samym Baboszewie, gdzie modernizowaliśmy drogi przede wszystkim na ul. Zacisze, Topolowej i Kwiatowej. Budynek przedszkola powiększyliśmy o dodatkowe pomieszczenia, dzięki czemu znacznie poprawiły się warunki lokalowe. Wciąż trwa budowa ośrodka zdrowia, który w tym roku ma być oddany do użytku. Kupiliśmy też obiekt pod przyszłe muzeum regionalne, które ma gromadzić pamiątki związane z historią naszej gminy.

Od ponad roku istnieje gminny ośrodek seniora. Z myślą o seniorach i osobach schorowanych uruchomiliśmy dla mieszkańców usługę zapewnienia darmowego transportu. Chyba najwięcej kursów dotyczy dojazdu na specjalistyczne wizyty do szpitali i różnego rodzaju instytucji. Na ten moment trudno wskazać konkretne przedsięwzięcia, których nie udało się zrealizować, choć przyznaję, że plany dostosowujemy do realiów finansowych, które ostatnio są bardzo trudne.

Największe wydatki samorządy przeznaczają na oświatę. Jak ona funkcjonuje w tej gminie?

Wydatki oświatowe również u nas stanowią znaczną część budżetu gminy, nie jesteśmy tu wyjątkiem i faktycznie środki przeznaczone z budżetu państwa na realizację zadań oświatowych są niewystarczające względem wciąż rosnących oczekiwań. Tym samym samorząd musi w ramach budżetu wygospodarować dodatkowe środki, a związana z tym sytuacja finansowa staje się coraz trudniejsza. Mam nadzieję, że polityka państwa w tym zakresie zostanie zmieniona i samorządy otrzymają dodatkowe wsparcie.

Ubiegły rok był bardzo słaby pod względem liczby urodzeń. Czy za kilka lat odczuje to także gminna oświata?

Przy podziale środków, które gmina otrzymuje np.: w postaci subwencji oświatowej, brana jest pod uwagę liczba dzieci. Spadek liczby dzieci będzie wiązał się z mniejszymi środkami przeznaczanymi przez państwo dla danej gminy. Jednocześnie nie oznacza to zmniejszenia wydatków, bo pewne koszty są stałe. Spadek liczby urodzeń jest i będzie odczuwalny w zakresie realizacji zadań oświatowych. To niestety zjawisko dotyczące całego kraju i nas także ono nie omija. Generalnie borykamy się z ujemnym przyrostem naturalnym.

Dla mieszkających z dala od głównej trasy jedną z ważniejszych spraw jest stan dróg. W tej materii z reguły w gminach jest sporo do zrobienia?

Obok oświaty, infrastruktura drogowa należy do priorytetów działalności każdego samorządu. W przypadku naszej gminy sytuacja nie przestawia się źle. Większość dróg przez miejscowości oraz połączenia z drogami powiatowymi, to drogi asfaltowe. Oczywiście znajdą się miejsca w gminie, gdzie jeszcze są drogi gruntowe, ale dotyczy to niewielkiej liczby mieszkańców. W miarę możliwości finansowych będziemy starali się również wykonać nawierzchnię asfaltową na takich rzadziej uczęszczanych drogach.

Wszyscy zmagamy się ze skutkami epidemii. Jak ona wpływa na funkcjonowanie gminy Baboszewo?

Tak jak wszystkie samorządy odczuliśmy i odczuwamy skutki pandemii. W naszej gminie przejawia się to przede wszystkim w niższych wpływach do naszego budżetu m.in. z tytułu podatków i opłat. Pojawiają się dodatkowe trudności przy realizowaniu inwestycji. Tak jak w całym kraju, również nasi przedsiębiorcy i mieszkańcy odczuli negatywnie ten trudny czas. Część firm, zwłaszcza z branży gastronomicznej, stanęła przed widmem bankructwa. Z powodu pandemii na wiele miesięcy wyłączono je z normalnej działalności. Nie jest dla mnie zaskoczeniem, że ci przedsiębiorcy zwracają się do gminy z wnioskami o umorzenie podatku. Nie możemy przykładać ręki do ich likwidacji. Na wnioski odpowiadamy pozytywnie. Liczymy na to, że jak sytuacja wróci do normy, firmy odbiją się od dna, co docelowo powinno przynieść wpływy do budżetu.

Pan też zmagał się z tą chorobą. Wiele osób uważa, że reakcja rządów jest na nią przesadzona. Jak pan się do tego odnosi?

Przyszło mi zmierzyć się z chorobą covid-19, choć akurat ja przechodziłem ją lekko, bez potrzeby pobytu w szpitalu. Nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Osobiście dostrzegam konieczność podejmowania działań prewencyjnych i ochronnych. Przebieg choroby wcale nie musi być łagodny, a skutki mogą być odczuwane przez bardzo długi czas, tym bardziej, że nadal ta choroba nie jest znana i trudno jej zapobiec. Dlatego uważam, że warto się przeciwko temu wirusowi zaszczepić, co już się powoli odbywa. Sam też to zrobię, gdy przyjdzie właściwy termin.

Ostatnio ożył temat podziału na dwa województwa. Jaki to może mieć wpływ na takie gminy, jak Baboszewo?

Nie jestem zwolennikiem podziału województwa. Na ten moment wydaje się, że więcej będzie negatywnych skutków tych decyzji niż korzyści. Podzielam stanowisko Rady Gminy Baboszewo, która wypowiedziała się w sierpniu 2020 roku na temat zachowania integralności województwa mazowieckiego wskazując m.in. na obniżone dochody z podatku CIT, podwójną administrację, zaprzepaszczenie w wielu obszarach dorobku Samorządu Województwa Mazowieckiego i wiele innych negatywnych zjawisk.

2020 rok mamy już za sobą. Czy zanosi się na to, że 2021 rok będzie lepszy dla samorządowców?

Z początkiem nowego roku zawsze oczekuje się, że nowy rok będzie lepszy, tym razem również mamy takie oczekiwania. Niestety na razie realia tego nie potwierdzają. Trwająca pandemia na ten moment nie napawa optymizmem, ale być może zmieni się to w drugiej połowie roku, gdy więcej Polaków będzie zaszczepionych.

Pójdźmy krok dalej. Jakie jeszcze zadania, oprócz wspomnianych, samorząd chciałby zrealizować do końca kadencji?

Ośrodek Zdrowia w Baboszewie został rozbudowany o dodatkowe skrzydło i zostanie otwarty do końca bieżącego roku. To niewątpliwie jedna z najbardziej oczekiwanych przez mieszkańców inwestycji. Ponadto mamy w planach dalsze inwestowanie w infrastrukturę drogową, w tym również drogi z małą ilością zabudowań, oddalone od głównych tras, utworzenie muzeum w Baboszewie i rewitalizację parku w Dziektarzewie. To ważniejsze zadania, bo lista ta jest znacznie dłuższa.

Urząd rozpoczął konsultację z mieszkańcami na temat tego, czy Baboszewo powinno być miastem. Jakie mogłyby być korzyści z uzyskania statusu miasta?

Ten temat poruszany był przez naszych mieszkańców wielokrotnie. Ostatnio sołtys Baboszewa, jednocześnie radna gminy, zgłosiła postulat mieszkańców w tym zakresie na posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy. Radni zdecydowali się na przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami. Podjęcie działań w kierunku uzyskania statusu miasta przez Baboszewo to inwestycja w przyszłość: wyjście naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i kolejny krok w kierunku rozwoju Baboszewa i całej gminy. Uzyskanie statusu miasta byłoby jednym z elementów dopełniających postępującą rozbudowę infrastruktury, lokalnego przemysłu, usług, a także podniesienia atrakcyjności miejscowości. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy konsultacje z mieszkańcami zostaną przeprowadzone od 22 lutego do 15 marca.

Rozmawiał RN

eprasa.pl 11ea293e00

Covid to okrutna, podstępna choroba

Rozmowa z Janem Łukasikiem, mławianinem, który pokonał koronawirusa

*** Pierwsze objawy?**

- To było 1 listopada zeszłego roku, niedziela, Wszystkich Świętych. Z rana nic mi nie dolegało, ale już po południu zacząłem odczuwać to zimno, to ciepło, w dodatku temperatura ciała podskoczyła do 38 stopni. Pomyślałem sobie, że są to skutki przeziębienia.

*** W takiej sytuacji nie każdy idzie do lekarza. Wielu próbuje się leczyć domowym sposobem.**

- Nazajutrz zadzwoniłem do przychodni rodzinnej. Pani doktor po telefonicznej konsultacji zaaplikowała mi antybiotyk na zbicie gorączki.

*** Pomogło?**

- Nie bardzo. Temperatura nie ustępowała, na domiar złego pojawiły się trudności z oddychaniem.

*** Pan już wtedy podejrzewał, że może być zakażony koronawirusem?**

- Tego nie wykluczałem, ale się pocieszałem, iż on mnie nie dopadł. Zwłaszcza, że nie traciłem węchu i smaku. W czwartek tamtego tygodnia znowu porozumiałem się z przychodnią rodzinną. Pani doktor przypisała mocniejszy antybiotyk. Tego dnia w południe poczułem się znacznie gorzej, temperatura podskoczyła do 39,6 stopni. Zaniepokojony, wykręciłem numer 112. Przyjechała karetka pogotowia (wstępne rozpoznanie: „coś jest w płucach") i zawiozła mnie na szpitalny oddział ratunkowy w Mławie. Pierwsze badanie dało wynik pozytywny. Drugie to potwierdziło. Zostałem więc przeniesiony na oddział covidowy naszego szpitala.

*** Ta diagnoza pana - człowieka nader aktywnego - nie załamała?**

- Naturalnie, nie była to przyjemna wiadomość, ale wiary nie traciłem.

*** Leczenie?**

- Dostawałem kroplówkę i inne lekarstwa, a poza tym dwa razy dziennie inhalację. Nadal mi się jednak ciężko oddychało. Badanie tomograficzne wykazało, że ponad połowa płuc zajęta jest przez covida. U jednych ta choroba objawia się utratą węchu i smaku, u innych – biegunką i bólami, u mnie - właśnie przejawiła się niewydolnością układu oddechowego.

Doktor Andrzej Kasiak w końcu powiedział, że mławski szpital zrobił mi to, co mógł zrobić. I że stara się dla mnie o miejsce w warszawskiej lecznicy.

*** W rezultacie trafił pan do szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na ul. Wołoskiej.**

- 10 listopada. Przez pierwszy tydzień leżałem w pojedynczej sali, potem w trzyosobowej.

*** Jakieś kilka dni później zadzwoniłem do pana. Słyszałem słaby głos...**

- Cóż, byłem pod tlenem. Do tego dostawałem nawilżanie wodą z aparatu, kroplówkę, antybiotyki.

* **Bolało**?

- Byłem bardzo osłabiony.

*** Do tego stopnia, że nie potrafił pan obsłużyć się w codziennych czynnościach fizjologicznych?**

- Aż tak źle nie było. Co prawda nie bez trudności, bo brakowało powietrza, bo zatykało drogi oddechowe, ale jednak wychodziłem o własnych siłach do toalety. Na szczęście łazienka stanowiła część sali, w której leżałem. To ważne, bo za swoją potrzebą nie musiałem przemierzać korytarza. Zresztą miałem zakaz wychodzenia poza przeznaczoną dla mnie salę.

Przy tym nie mogłem normalnie spać i to była szczególna udręka. Zasypiałem co jakiś czas, o różnej porze doby, na powiedzmy, dwie godziny. Dobre i to. Co więcej, mocno się pociłem, gorączka utrzymywała się przeszło dwa tygodnie. Wycierałem się ręcznikami. Nawiasem mówiąc, gdy leżałem szpitalu na ul. Wołoskiej, w sumie zużyłem dziewięć piżam; dostarczał mi je syn. Wszystkie stawały się tak przesiąknięte potem, że szły do utylizacji.

*** Szpitalne jedzenie?**

- Nie jestem cukrzykiem, również z innych powodów nie muszę stosować specjalnej diety. W szpitalu na ul. Wołoskiej karmiono mnie tym, co i innych „przeciętnych" pacjentów. Nie miałem jednak apetytu. Z trudem połykałem to, co mi dostarczano. Powoli, zupę i inne dania wręcz wmuszałem w siebie, popijając wodą mineralną. Tak czy inaczej, schudłem 7 kilogramów.

*** Słowem, mordęga?**

- Było bardzo ciężko, ale starałem się podchodzić do tego, co mnie spotkało z pokorą i ze zrozumieniem.

*** W tej trzyosobowej sali rozmawialiście ze sobą?**

- Jak najbardziej. Każdy opowiadał głównie o swoich przeżyciach. Najstarszy z nas, lat 89, stosunkowo łagodnie przechodził chorobę. Drugi, młodszy, znacznie ciężej. Wspominał, że przed domem stracił przytomność, udało mu się wszakże podczołgać do drzwi mieszkania i nacisnąć klamkę.

*** Ci, którzy przebywali na oddziałach covidowych, zgodnie mówią, że widzieli tam „kosmonautów".**

- To trafne porównanie. Lekarze, pielęgniarki i inni pracownicy szpitala przychodzili do nas w kombinezonach, maseczkach, przyłbicach, rękawicach. Nie widziałem ich twarzy. Obchód odbywał się dwa razy dziennie. Jeśli stan zdrowia danego chorego się poprawiał, zmniejszano dopływ tlenu do jego organizmu.

*** Skądinąd wiem, że otrzymywał pan duże wsparcie duchowe.**

- Z życzeniami powrotu do zdrowia telefonowali do mnie zarówno moi najbliżsi, jak i przyjaciele, koledzy, znajomi, w tym starosta, burmistrz, księża proboszczowie (poprzedni i obecny) mojej parafii, czyli św. Stanisława ze Szczepanowa. W mojej intencji została odprawiona msza św. Swoją drogą, sam się modliłem o uzdrowienie. Jestem bardzo wdzięczny Panu Bogu, lekarzom, w ogóle zespołom medycznym, a także innym ludziom, którzy w różny sposób podtrzymywali mnie na duchu. Ze szpitala wyszedłem 30 listopada.

*** Zalecenia lekarzy?**

- To przede wszystkim ćwiczenia. Jedno z nich polega na wciąganiu przez pięć sekund powietrza i powolnego go wypuszczania. Inne sprowadza się do wykonywania tej czynności, ale leżąc z rękoma pod głową. Oczywiście zacząłem wychodzić na krótkie spacery, przeważnie do parku miejskiego, w pobliżu którego mieszkam. 4 stycznia wróciłem do pracy.

*** Zdaje się, że w tym wypadku to nie koniec zmagania się ze skutkami covida.**

- Czeka mnie jeszcze trzytygodniowa rehabilitacja w szpitalu MSWiA w Głuchołazach, do którego dostałem skierowanie. Rozpocznie się 6 maja.

*** Co by pan powiedział tym, którzy w dobie pandemii ignorują przepisy sanitarne czy nie wierzą w istnienie koronawirusa?**

- Zachęcam do przestrzegania wszystkich rygorów sanitarnych, dzięki czemu można zmniejszyć ryzyko zakażenia. Covid jest naprawdę ciężką chorobą. Wiem o czym mówię, bo jej doświadczyłem.

*** Dziękuję za szczerą rozmowę. Pana świadectwo jest, jak sądzę, zarówno ostrzeżeniem, jak i cenną wskazówką dla tych, którzy zachorują. Zdrowia!**

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Jan Łukasik – długoletni radny, obecnie przewodniczący Rady Powiatu Mławskiego, członek Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej, były przewodniczący mławskiego oddziału NSZZ „Solidarność", Mławianin 2019 Roku. Zawodowo pracuje w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, gdzie się zajmuje sprawami osób niepełnosprawnych.

Strategia wykorzystania funduszy unijnych

Północne Mazowsze zyska w nowej perspektywie

Trwa ustalanie, jak na Mazowszu dzielone będą fundusze unijne na lata 2021-2027. Mazowsze w ramach programu regionalnego otrzyma aż 1,69 mld euro, z czego większość ma trafić do samorządów położonych poza stolicą. Skorzystałoby na tym również północne Mazowsze, z naszymi powiatami. Dodatkowo ta część Mazowsza może liczyć również na fundusze z programu Polska Wschodnia Plus.

Na razie podział funduszy jest na etapie konsultacje społecznych projektu Umowy Partnerstwa na lata 2021-2027 – dokumentu określającego strategię wykorzystania funduszy europejskich. 4 lutego z przedstawicielami gmin z mazowieckiego regionalnego rozmawiali on-line marszałek Adam Struzik i wicemarszałek Wiesław Raboszuk. Temat alokacji środków unijnych dla Mazowsza zostanie omówiony podczas najbliższej sesji sejmiku Mazowsza.

W związku z obowiązującym od początku stycznia 2018 r. podziałem statystycznym województwa mazowieckiego, o który władze zabiegały od 2011 r., na dwie jednostki NUTS 2, alokacja została również podzielona zgodnie z kategoriami regionów: mazowiecki regionalny otrzyma – 1557,5 mln euro, a warszawski stołeczny, jako jedyny region lepiej rozwinięty w Polsce – zaledwie 111,5 mln euro.

Region Mazowiecki regionalny może liczyć na nawet 85-procentowy poziom dofinansowania. Z kolei region Warszawski stołeczny – tylko na 50 proc. unijnego wsparcia.

– Integracja województwa jest niezwykle ważną sprawą. Nie można ulegać żadnym iluzjom mówiącym, że podział administracyjny sprawi, że ta część pozametropolitarna będzie jeszcze szybciej się rozwijała czy będzie miała dostęp do większych środków. To nieprawda. Rozwój regionu jest harmonijny, dlatego, że mamy i stolicę, i obszar metropolitarny i te regiony, które w ostatnim czasie znacząco przyspieszyły swój rozwój, również dzięki środkom unijnym. Dla części województwa mazowieckiej regionalnej mamy naliczoną niebagatelną kwotę 1,55 mld euro. To bezpośredni efekt i sukces podziału statystycznego, o który zabiegaliśmy od lat. Gdyby nie podział województwo mazowieckie dostałoby najmniejsze środki w kraju – przekonuje marszałek Adam Struzik.

Podczas spotkania zwracano uwagę na brak algorytmu podziału środków UE na programy regionalne dla poszczególnych województw, co podkreślił obecny na spotkaniu Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich urzędu marszałkowskiego. – Do tej pory było tak, że rząd pokazywał jakiś algorytm, starał się bronić jego zasadności. A teraz nie mamy nic. Dostaliśmy tylko tabele finansowe z informacją, kto ile dostał i nic więcej. Widzimy tylko kwoty, ale dlaczego takie, jakie zmienne zostały wzięte pod uwagę – tego już nikt nam mówi – dodaje dyrektor. Znane były jedynie bardzo ogólnikowe informacje o dwóch wskaźnikach – liczbie ludności oraz poziomie zamożności wyrażonym w PKB na mieszkańca.

Biorący udział w konsultacjach zgodnie apelowali o likwidację 7-miliardowej rezerwy w alokacji dla programów regionalnych, która zgodnie z Umową Partnerstwa ma być rozdysponowana na późniejszym etapie. Nie są jednak znane zasady i kryteria podziału tych środków. Irracjonalną decyzję rządu skomentował dyrektor Marcin Wajda: – Nie może być tak, że dostajemy do konsultacji dokument, w którym nie ma rozdysponowanych 25 proc. środków na regionalne programy.

Samorządowcy postulowali również o dodatkowe wsparcie na inwestycje z budżetu państwa dla tych najbiedniejszych samorządów. Prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński zaznaczał, że również miasto Ciechanów będzie zgłaszało swoje uwagi do Umowy Partnerstwa, niejednokrotnie spójne z zastrzeżeniami władz województwa. Dodatkowo poprosił o konsultacje dotyczące wdrażania RPO już po przyjęciu Umowy Partnerstwa.

Warto podkreślić, że obszar Mazowiecki Regionalny, dzięki staraniom władz Mazowsza, zostanie objęty Programem Polska Wschodnia Plus. Alokacja na 6 regionów Polski Wschodniej to 2,5 mld euro, co przy równym podziale daje alokację na poziomie 418 mln euro dla każdego z województw, w tym Mazowsza.

8 lutego br. w ramach konsultacji projektu Umowy Partnerstwa odbędzie się konferencja regionalna dla Mazowsza. Będzie dostępna na kanale YouTube Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Uwagi do samego projektu Umowy Partnerstwa można zgłaszać do 22 lutego przez formularz interaktywny dostępny na stronie internetowej. **rom**

eprasa.pl 11ea293e00

POWRÓCIŁ, BY ZGINĄĆ

(fragmenty)

W ostatni dzień Świąt (1944 r.), około godziny dwudziestej, do wielu domów wtargnęli niemieccy zbrodniarze. Grasowali po całym powiecie. Osadzili wówczas w Ciechanowie około 150 mężczyzn. Tak było i w naszym przypadku. Przed domem spotkali mojego ojca, który odprowadzał swojego bratanka. Zaraz założyli im kajdanki na ręce. Po wejściu do domu, o nic nie pytając, uczynili to samo ze wszystkimi mężczyznami, którzy byli obecni. Skuli kajdankami braci Grabowskich - Tadeusza i Mariana, mojego wujka Stanisława Żbikowskiego, Ruszczyńskiego Adama. Uniknął tego nieszczęścia Stefan Żbikowski, który przed kilkoma minutami wyszedł. Nieopisana rozpacz zapanowała w całym domu. Znając język niemiecki, którego uczyłam się przed wojną w gimnazjum, zaczęłam z płaczem prosić, aby zwolnili choć mojego starego ojca i chorego (dopiero przywiezionego ze szpitala) Tadeusza Grabowskiego. Oprócz tego tłumaczyłam, że ja i oni pracujemy na okopach pod kierunkiem „Granzpolizei". Tak faktycznie było, bo niemieccy okupanci wykorzystywali wszystkich do pomocy. Na moje prośby zdjęli kajdanki tylko mojemu ojcu. Uznali widocznie, że jest stary i do niczego się nie przyda. Wszystkich pozostałych zabrali. Taki był koniec świąt 26 grudnia 1944roku.

Ludzie opowiadali potem, że kilka dni przed świętami, żona kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej w Zielonej ostrzegała, iż Niemcy szykują się do dużej łapanki w okolicy. Żandarmeria stacjonowała w budynku szkoły w Zielonej. Nikt jej jednak nie wierzył, bo uważano ją za kolaborantkę. Czy słusznie? Do dziś się nad tym zastanawiam. Sądzę, że mocno skrzywdzono i ją i jej męża. Postanowiłam coś zrobić.

Bezsilność była najgorsza

Płacz i rozpacz zapanowała w całym domu. W pewnym momencie zabrakło już łez. Namówiłam Irenę Grabowską, aby poszła ze mną zaraz w nocy do Grabówka - do moich „pracodawców" przy okopach, szukać jakiegoś ratunku. Chętnie się zgodziła. Ona miała aresztowanych dwóch braci. Niemcy zatrudniali mnie i panią Zofię Gogolewską w swojej kuchni. Gotowałyśmy im obiady. Ponieważ umiałam mówić po niemiecku, często byłam tłumaczem i znałam ich. Udałam się do nich wraz z kuzynką ze swoim zmartwieniem zaraz po aresztowaniu, prosząc o pomoc lub radę. Widocznie byli dobrymi ludźmi, bo chętnie porozmawiali z nami o tej sprawie. Jednak twierdzili, że nie mogą sami nic zrobić. W sprawy gestapo nikt nie ośmielił się wtrącić. Byli zaskoczeni, wysłuchali nas z uwagą i współczuciem, lecz twierdzili, że nie są w stanie nam pomóc. Zasmucone wróciłyśmy do domu.

Po kilku dniach (dwóch, może czterech) komendant zapytał mnie, czy chciałabym podać jakąś paczkę więźniom. Wiedzieliśmy, że nasi uwięzieni znajdują się w Ciechanowie, w piwnicy domu na ulicy Aptecznej, obecnie ulica ta nazywa się Śląska. Oczywiście zgodziłam się z podziękowaniem. Powiedział, że ma w Ciechanowie znajomego oficera, który prowadził młodzieżową grupę „Hitlerjugend". Powiedział mi, że mogę zawieźć paczkę swojemu wujkowi, ale musi być ona ostemplowana przez przedstawiciela gestapo. Ten jego znajomy to zrobi. No i zaczęła się dla mnie lekcja - co mam robić, jak się zachować, co włożyć do paczki (nic ostrego), bo będzie sprawdzana. Przykazał mi, że do paczki dla więźniów można włożyć tylko jedzenie lub bieliznę, bo inaczej mogę mieć kłopoty. Polecił mi też uszykowanie paczki z wódki i mięsa niby dla niego, ale domyśliłam się, że chodzi o jego znajomego, który miał nam pomóc. Zapytał, czy mogę zdobyć „sznaps", ale nie samogon. Serdecznie mu podziękowałam i postanowiłam uczynić wszystko, co tylko można, aby pomóc bliskim. Powiedział, że kiedy już uszykuję paczki, to powie mi, co dalej mam robić. Zaczęło mi bić serce - trochę się bałam, ale trudno. Widocznie to zauważył bo powiedział, że mogę jechać z siostrą, z którą byłam u nich w nocy po aresztowaniu bliskich.

Z tą nowiną szybko poszłam do Gesi - organizować ten niecodzienny wyjazd. Irena Grabowska (później żona Zygmunta Stryjewskiego) chętnie zgodziła się ze mną pojechać, choć też bardzo się bała. Brat jej ojca przed wojną miał sklep spożywczy w Zielonej. Irena zajęła się więc przygotowaniem paczek. Musiało to trochę potrwać, gdyż wszystkie potrzebne rzeczy nie były pod ręką. Część trzeba było nawet wykopać w nocy z ziemi, np. spirytus (tylko tak można było go przechować).

Wstąpił we mnie duch nadziei

Udzieliło się to pozostałym członkom rodziny. Jedynie moja babcia Emilia nie mówiła nic, tylko modliła się i płakała. Irena z rodziną przygotowywała paczki, a ja chodziłam do Grabówka gotować granicznej policji i uczyć się swojej niebezpiecznej misji od swojego „chlebodawcy". W owej chwili nie pamiętałam, że może być niebezpiecznie i że ryzykuję swoim życiem. Od mojego „przyjaciela" otrzymałam dokładne wskazówki i adres (narysował mi plan). Nauczył mnie też po niemiecku, co mam mówić i wytłumaczył dokładnie jak się mamy zachować. Uszykowałyśmy paczki dla naszych uwięzionych, drugą dla gestapowca, który miał ostemplować paczki dla więźniów.

Gdy było wszystko gotowe zawiózł nas na przedmieścia Ciechanowa ojciec Ireny, pan Grabowski. Ulica, na którą musiałyśmy najpierw dotrzeć, nosiła nazwę Bayerstrasse i była na nowym osiedlu zwanym potocznie „bloki". Osiedle to było chyba większe niż cały ówczesny stary Ciechanów. Tam dopiero zaczęłam się bać. Jak odnaleźć ulicę? Co zrobić, gdy ktoś nas zaczepi? We wskazanym bloku na parterze stacjonowała jakaś niemiecka młodzieżówka. O wszystkim byłam uprzedzona przez mojego „przyjaciela". Dokładnie przygotował mi adres, pod który miałam się udać. Nie kazał mi się nikogo o nic pytać. Narysował ulicę, blok i wskazał, do których drzwi mam dzwonić (może stukać, już dokładnie nie pamiętam) i w jaki sposób. Najpierw dwa, potem trzy razy. Nauczył mnie po niemiecku co mam mówić, gdyby ktoś nas zaczepił. Oficer gestapo nazywał się Boguschewsky. Mieszkanie było na końcu korytarza. Miałyśmy iść prosto i śmiało pod wskazany numer. I tak zrobiłyśmy, choć serce waliło jak młot ze strachu. Słyszałam każde jego uderzenie.

Ulicę i blok znalazłyśmy szybko, dzięki narysowanemu planowi. Blok był ogrodzony drewnianym płotem. Na ogrodzonym placu bawili się młodzi chłopcy w jednakowych ubraniach. Byli to członkowie niemieckiej młodzieżowej organizacji. Byłam ostrzeżona, aby nie nawiązywać z nimi rozmowy. Na szczęście byli zajęci zabawą. Na klatkę schodową weszłyśmy spokojnie. Na pierwszym piętrze widniała wizytówka z nazwiskiem von Boguschewsky. Uspokoiłam się i zadzwoniłam do drzwi zgodnie ze wskazówkami. Głośno odezwał się pies. Po chwili usłyszałam kroki i jeszcze głośniejsze bicie własnego serca. Uchyliły się drzwi, ale nadal były zamknięte na łańcuch. Powitałam po niemiecku umówionego osobnika. Za chwilę zgrzyt łańcucha po otwarciu. Otworzył i wskazał ręką, aby wejść. Odczułam, że wie, po co przyszłyśmy. Mężczyzna szybko wpuścił nas do mieszkania.

FOT. EWA ŁUKASIAK

Nawiązała się rozmowa, bardzo nerwowa. Głos drżał mi ze strachu. Plątał mi się język, choć umiałam wszystko na pamięć, jak pacierz. Mój rozmówca ośmielił mnie trochę swoim zachowaniem i kazał chwilę poczekać. Paczkę, którą mu dałam dla niego przyjął chętnie, odkładając ją bez oglądania. Paczka dla gestapowca była ciężka i trzeba było ją nieść ostrożnie. Była w niej spora wędzona szynka i litr spirytusu przedwojennego - nie samogonu. Niemcy nie pili samogonu, bali się. Paczkę dla naszych bliskich położył na biurku i zapytał, co w niej jest. Wyliczyłam chyba wszystko jednym tchem. Znowu zareagował lekkim uśmiechem, wyjął pieczątkę, podpisał i opieczętował paczkę nie otwierając jej.

Gdy wszystko było gotowe szybko ubrał się, założył płaszcz i czapkę, uwiązał psa na smyczy i wskazał nam kierunek do drzwi wyjściowych podając mi ostemplowaną paczkę. Następnie kazał iść za nim, ale w pewnej odległości, nie za blisko. Szedł inną drogą niż ta, którą my szłyśmy. Znalazłyśmy się na ulicy prowadzącej prosto do rynku (dziś jest to ulica 17-go Stycznia). Odprowadził nas do skrzyżowania ulic. Na pożegnanie powiedział, żeby się nie bać, ale być ostrożnym. Paczka była ciężka. Dla naszych uwięzionych przygotowałyśmy sporo jedzenia, gdyż wiedziałyśmy, że nie będą tego jedli sami. Pierwszy etap naszej podróży był za nami. Między dwunastą a trzynastą miałyśmy być w piwnicach na Aptecznej (obecnie Śląskiej). Szłyśmy powoli, gdyż było trochę za wcześnie, a poza tym musiałyśmy ochłonąć z emocji.

__Stanisława Halina Załęska__ - laureatka pierwszej nagrody w I Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Alfreda Borkowskiego, zorganizowanym w Przasnyszu w 2014 r., za wspomnienia wojenne „Powrócił, by zginąć", urodziła się 30 kwietnia 1923 r. w Milewie – Gawarach w gminie Krasne. Pracowała jako nauczycielka. Na emeryturę przeszła w 1978 r. Z mężem Tadeuszem Załęskim, również nauczycielem, poeta i znanym organizatorem życia kulturalnego przeżyła prawie sześćdziesiąt lat. Wychowała czworo dzieci. Za swoja pracę zawodową i społeczną odznaczona została m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 6 lipca 2020 r.

Minuta wydawała się być godziną

Dotarłyśmy na czas. Przy wejściu zatrzymał nas strażnik i kazał poczekać. Każda tamta minuta wydawała się być godziną. Po jakimś czasie przyszedł do nas inny strażnik mówiący dobrze po polsku. Kiedy przyszłyśmy, była pora obiadowa. Tak to było zaplanowane, gdyż podobno w tej godzinie było najbezpieczniej wejść do więzionych. Niemiec, który nas przejął, po dokładnym zbadaniu, czy czegoś oprócz paczki nie mamy, zaprowadził nas do pustej celi. Powiedział, że w razie jakiejkolwiek kontroli jesteśmy przedstawione jako aresztowane, jako więźniarki. Kazał nam zdjąć płaszcze i schować torby. Paczkę, którą przyniosłyśmy wrzucił do szafy. Po jakimś czasie wrócił i ostrzegł nas, żeby wizyta u bliskich nie trwała długo. Widział, jak bardzo jesteśmy wystraszone więc powiedział, aby się nie bać, bo on nas wypuści i nic nam nie grozi. Twierdził, że w czasie obiadu żadnej kontroli być nie powinno. Potem podał nam paczkę i wyszedł z nami na korytarz.

Podawano obiad. Nasi bliscy byli osadzeni dalej w korytarzu i jeszcze obiadu nie otrzymali. Strażnik wpuścił nas do ich pomieszczenia. Było w środku kilkanaście osób. Trudno znaleźć słowa, aby opisać sytuację jaka się wytworzyła. Te kilkanaście minut będą dla mnie nigdy nie zapomniane. Nie jestem w stanie opisać tego przeżycia - ani radości naszych bliskich przez łzy, ani naszych słów. Radość i płacz, uściski, ucałowania. Nie pamiętam o czym rozmawialiśmy, brak było słów. Nasi bliscy ściskali nas i całowali, a pozostali więźniowie stali zapłakani. Chociaż była pora obiadowa, żaden z nich nie mówił nic na temat jedzenia. Nie cieszyli się z paczki, tylko z naszej obecności. Pocieszałyśmy ich, że może uda się to wszystko przeżyć. Nawet ci, których zupełnie nie znaliśmy mieli łzy w oczach.

Wreszcie strażnicy zaczęli przynosić obiad, bo chwilowo chyba przerwali. Jeszcze kilka chwil i kazano nam zakończyć wizytę. Nastąpiło pożegnanie bez słów. Cały czas stał przy nas strażnik i obserwował pilnie całą wizytę. Zaprowadził nas po płaszcze i odprowadził do wyjścia. Nie mogłyśmy przemówić do siebie słowa. Szłyśmy w milczeniu kilka chwil zupełnie w przeciwnym kierunku. Czekał na nas pan Grabowski i dziwił się, gdzie my idziemy. Dopiero na skrzyżowaniu zorientowałyśmy się w sytuacji i zawróciłyśmy.

W domu czekała na nas cała rodzina, sąsiedzi i bliscy koledzy zatrzymanych - Stefan Żbikowski i Zygmunt Stryjewski. Wszyscy modlili się o nasz powrót. Bali się, że i my możemy nie wrócić.

Na drugi dzień poszłam do pracy gotować obiad z Panią Zosią. Tu również wszyscy czekali na mnie z wielką niecierpliwością. Dodatkową paczkę, z podziękowaniem, zaniosłam też do komendanta. Jej zawartość była podobna do tej dla Gestapowca. Bardzo mi dziękował. Niemcy naprawdę byli zaskoczeni naszą odwagą. Oficer, który mi pomógł pocieszał mnie po powrocie, że może coś się uda załatwić, aby zwolnili Stasia i jednego brata Ireny. Był to chory siedemnastoletni chłopiec, dopiero wyszedł ze szpitala. Wujek Staś był natomiast zatrudniony przez nich z końmi i wozem przy pracy w okopach. Komendant dawał mi nadzieję, że będzie próbował zrobić coś więcej. Niestety tak się nie stało. Za tydzień zbliżył się front.

Dlaczego nikt tym ludziom nie pomógł?

Więźniów w nocy z szesnastego na siedemnastego stycznia rozstrzelali. W Ciechanowie nie było już administracji niemieckiej i wojska, gdyż śpiesznie uciekli przed frontem. Kule przechodziły nad miastem. Rosjanom też się nie śpieszyło. Weszli do miasta dopiero rankiem. Zbrodniarze mieli więc dużo czasu. Zostało prawdopodobnie czterech gestapowców, którzy dokonali tej egzekucji. Wyprowadzali po dziesięciu skutych kajdanami więźniów na plac pod Ratuszem i strzelali w tył głowy. Nie czekając na śmierć rozkuwali i szli po następnych. Dwóch znajomych uratowało się cudem: Otłowski Jan z Wężewa i Rożnowski z Helenowa. Mówili, że przeżyło jeszcze trzech mężczyzn.

Dokończenie na str. 12

eprasa.pl 11ea293e00

Dokończenie ze str. 11

Rozmawiałam z Janem Otłowskim po kilku dniach, choć niezbyt chciał rozmawiać na ten temat. Zapewne przeżycie własnej śmierci zostawiło trwałe ślady na jego psychice. Był na początku dziesiątki i po prostu gestapowcy, którzy byli prawdopodobnie mocno pijani, nie trafili w głowę. Miał przestrzeloną nogę (udo), ale leżał długo, bo stracił przytomność. Myślał, że nie żyje. Po jakimś czasie oprzytomniał i doczołgał się do ogrodzenia. Usiłował wdrapać się na mur, lecz znowu stracił przytomność i spadł. Szczęśliwie po drugiej stronie ogrodzenia na ulicę. Tam znalazł go ktoś, kto udzielił mu pomocy.

Od tamtego czasu nurtuje mnie wciąż jedno pytanie: gdzie było wówczas Podziemnie? Dlaczego nikt tym ludziom nie pomógł? Było tylu więźniów na czterech gestapowców. Wystarczyło, żeby ktoś krzyknął, że nie ma już Niemców. Tylu młodych mężczyzn zginęło!

Mieszają mi się kolejne fakty, gdyż pisząc przeżywam wszystko powtórnie. Do dziś jednak pewne obrazy stoją mi przed oczami jak żywe.

Noc z szesnastego na siedemnastego stycznia spędziliśmy w oczekiwaniu na powrót drogich nam osób. Nie przeczuwaliśmy, że nie ma już ich wśród żywych.

Rano było u nas pełno radzieckich żołnierzy. Plądrowali i szabrowali wszystko co się dało. Nawet miód z uli razem z plastrami oblepionymi pszczołami, które wtedy spały snem zimowym. Strzały cichły, front odsuwał się dalej. Jednocześnie doszła do nas ta straszna wiadomość o morderstwie popełnionym na więźniach. Nie pamiętam, którzy koledzy aresztowanych postanowili pojechać do Ciechanowa. Pod miastem było bardzo dużo wojska i nie mogli dojechać na miejsce. Dowiedzieli się jednak o dokonanej zbrodni.

Dopiero następnego dnia przywieźli pomordowanych do domu. Widok był straszny. Ubrani byli jak do wyjazdu. Mieli przy sobie wszystkie swoje rzeczy, z wyjątkiem obuwia. Wszyscy byli bez butów. Zabrano im je po śmierci. To już raczej nie była sprawka Niemców... Po przywiezieniu ułożyliśmy ich wszystkich na podłogę w pokoju. Każda głowa była wielką bryłą lodu z krwi i śniegu. Był wtedy bardzo duży mróz. Ciała zamordowanych były zamarznięte. Mieliśmy wielkie trudności z umyciem i przywróceniem godnego wyglądu tragicznie zmarłym. Naprawdę trudno mi odtworzyć atmosferę panującą nie tylko w domu, ale w całej wsi. Trzeba było też myśleć o pochowaniu ciał do grobu. Ułożeni zostali w trumnach zbitych z desek przez kolegów. Przynieśli deski, gwoździe, co kto miał i wspólnie zbili trumny. Wieczorem zebrali się wszyscy na wspólną modlitwę. Trwała całą noc. Nikt tej nocy nie spał. Płacz przeplatał się na zmianę z modlitwą.

Nastał dzień pogrzebu. Ciała zamordowanych zostały poświęcone przez księdza z Bogatego i wyprowadzone do pobliskiego krzyża. Wszyscy udali się na cmentarz w Zielonej, a nasza rodzina podjęła decyzję, aby mojego wuja Stanisława Żbikowskiego pochować w Krasnem, przy jego ojcu Antonim. Pogrzeb był skromny i cichy. Nie było nawet mszy świętej. Ksiądz Karwowski z Krasnego był aresztowany przez okupanta i zmarł w Oświęcimiu. Ksiądz w Zielonej został zatrzymany zaraz po wkroczeniu „wybawicieli" tzn. wojsk radzieckich i nie pamiętam, kiedy został zwolniony. W czasie pogrzebu pomordowanych, na pewno go nie było.

Z całej gminy zabito około dwudziestu młodych ludzi. Tak skończyła się dla nas niemiecka okupacja. Wróciliśmy do swojego gospodarstwa z okaleczonymi sercami, ale już nie wszyscy, na gołą, okaleczoną ziemię. Z nowych zabudowań, z inwentarza, nie pozostało nic. Nie było już władzy niemieckiej. Rozpoczęło się panowanie radzieckie.

STANISŁAWA HALINA ZAŁĘSKA

Płońsk

Pandemia zaszkodziła także sądowi

Wydawać by się mogło, że każdy oskarżony ma prawo do rzetelnego i szybkiego procesu. Ale w czasach pandemii to ostatnie nie jest możliwe. Nie dość, że w ubiegłym roku płoński sąd przez 3 miesiące działał w ograniczonym zakresie, to jeszcze pojawiły się trudności kadrowe. Efekt jest taki, że jego wydział karny ma ogromne zaległości.

W związku z koniecznością ograniczenia ryzyka epidemiologicznego, związanego z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, stosownie do rozporządzenia ministra zdrowia z 13 marca 2020 w sprawie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego, sądy w całym kraju wstrzymały wyznaczanie terminów rozpraw i posiedzeń jawnych na marzec, kwiecień i maj, z wyłączeniem spraw pilnych.

- Sądy nie miały możliwości proceduralnych, które umożliwiłyby prowadzenie spraw i wydawanie orzeczeń. Jednakże rozpoznawano sprawy na posiedzeniach niejawnych. Wprowadzono obostrzenia i zmiany w organizacji pracy sądu. Sędziowie, jak i urzędnicy pracowali w trybie dyżurów. Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Sprawiedliwości część sędziów i urzędników skorzystała z zaległych urlopów wypoczynkowych – informuje sędzia Iwona Wiśniewska-Bartoszewska, rzecznik Sądu Okręgowego w Płocku.

Gdy poprosiliśmy ją kilka tygodni temu o wyliczenia, okazało się, że w wydziale karnym płońskiego sądu jest ponad 1300 zaległych spraw! Ta, którą akurat się zainteresowaliśmy, dotycząca Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej była akurat... 71 w kolejce na wyznaczenie terminu rozprawy głównej - w referacie sędziego, który ma się nią zajmować.

Nic dziwnego, że 28 stycznia br. usłyszeliśmy w wydziale karnym tego sądu, że nadal nie ma jeszcze wyznaczonego terminu pierwszej rozprawy. To może zaskakiwać, bo akt oskarżenia przeciwko sześciu oskarżonym pracownikom Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czerwińsku do Sądu Rejonowego w Płońsku wpłynął już 12 września 2018. Choć minęło już prawie 2,5 roku, nadal nie wiadomo, kiedy proces karny się rozpocznie. Tym bardziej trudno przewidywać, kiedy można spodziewać się prawomocnego wyroku. Obawiamy się, że nieprędko.

Akurat w sprawie dotyczącej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czerwińsku, na ławie oskarżonych ma zasiąść sześć osób, w tym ówczesna kierowniczka tej placówki. Wszystkim zarzucono nieprawidłowości przy rozpatrywaniu i przyznawaniu różnych świadczeń.

Zarzuty są poważne. „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8". Oskarżeni mają prawo do rzetelnego procesu. Gdy zapada wyrok, zwykle jedna ze stron nie jest z niego zadowolona. To zaś oznacza, że na jednej sądowej instancji się nie kończy.

FOT. R. NADAJ

Ogólnopolskie media donoszą o patologicznych sytuacjach w naszych sądach, gdy prawomocny wyrok zapada po 7-8 latach. Wspominamy o tym, bo zaległości w płońskim sądzie nie są niczym wyjątkowym. Boryka się z nimi cały wymiar sprawiedliwości.

A co konkretnie spowodowało, że ta i inne zaległe sprawy nie zostały jeszcze rozpatrzone? Prezes płońskiego sądu Elżbieta Żmijewska, będąca jednocześnie przewodniczącą wydziału karnego wyjaśnia, że podlegający jej wydział ma jeszcze do rozpatrzenia część zaległych spraw z 2017 roku. Wkrótce się z nimi upora, a wtedy weźmie się za te z 2018 roku. Jest zatem szansa, że czerwińska sprawa trafi niedługo na wokandę.

Pani przewodnicząca przypomniała, że w styczniu 2020 roku z wydziału karnego odszedł sędzia, zostawiając około 600 zaległych spraw. Rozdzielono je między pozostałymi sędziami. Przez kilka miesięcy wakat był nieobsadzony. Dopiero w maju pojawił się nowy sędzia. W wydziale karnym orzeka zaledwie 5 sędziów, z czego 1 zajmuje się wykonywaniem orzeczeń i sprawami dotyczącymi wykroczeń. Wcześniej przez 2 lata jeden z sędziów był oddelegowany do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Formalnie był zatrudniony w Płońsku.

Choroby, urlopy macierzyńskie, odwoływanie części rozpraw z przyczyn niezależnych od sądu, długi czas oczekiwania na opinie biegłych – to kilka rzeczy, które przyczyniają się do narastania zaległości. Do tego dochodzą niemal codzienne czynności związane z przesłuchaniami świadków czy tymczasowymi aresztami, które mają status pilnych i są rozpatrywane bez zbędnej zwłoki.

Z opracowania przygotowanego przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" wynikało, że w 2019 roku niemal dwukrotnie wzrosła liczba niezałatwionych spraw w sądach. W 2015 roku było to 231 spraw a na koniec 2019 roku szacuje się, że w referacie każdego sędziego pozostały średnio 423 sprawy niezałatwione.

- System jest niewydolny, wymaga digitalizacji i informatyzacji, a to zależy wyłącznie od Ministerstwa Sprawiedliwości, a nie poszczególnych sędziów, podobnie zresztą jak poszczególni lekarze nie mają wpływu na istniejące kolejki do specjalistów czy niezbędnych zabiegów – przekonują przedstawiciele tego stowarzyszenia, które krytycznie patrzy na nasze sądownictwo.

W listopadzie ubiegłego roku Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że zostały przygotowane projekty ustaw dotyczące sądownictwa powszechnego, Sądu Najwyższego, ale też i innych pobocznych, ale ważnych aspektów działania wymiaru sprawiedliwości związanych z tymi głównymi projektami. Minister sprawiedliwości zapowiedział, że w tej chwili polityków rządzącego ugrupowania czeka dyskusja na ten temat wewnątrz koalicji.

Nie wiemy, czy się już ona odbyła. Na razie efektów brak.

Pisząc o ogromnych zaległościach w wydziale karnym płońskiego sądu, nie sposób przypomnieć innej zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości, z której ostatecznie – po sprzeciwie lokalnej społeczności – ostatecznie się ono wycofało. Mija właśnie 9 lat, gdy ministerstwo ogłosiło, że przymierza się do likwidacji małych sądów pierwszej instancji, w tym Sądu Rejonowego w Płońsku. Gdyby ministerialne rozporządzenie weszło wtedy w życie, płoński sąd zostałby wówczas zlikwidowany, a na jego miejsce powstałyby w Płońsku zamiejscowe wydziały Sądu Rejonowego w Ciechanowie: cywilny, karny i rodzinny.

Z perspektywy czasu widać, jak absurdalna była ówczesna decyzja w tej sprawie. Płońskiemu sądowi przydałaby się dodatkowa obsada sędziowska, na co na razie nie może on liczyć.

Sądy wciąż kojarzone są z dziesiątkami tomów akt. Te zaś nadal są dostępne w formie papierowej. Jest to w ocenie wielu bacznych obserwatorów największą bolączką wymiaru sprawiedliwości. Wszystkie orzeczenia, czy nawet zarządzenia muszą być wydawane w tradycyjnej formie i wszywane do akt sprawy. Dodatkowo wymagają one wzmocnienia kadrowego i uproszczenia procedury, a także większego niż obecnie wykorzystywania możliwości przesłuchiwania świadków na odległość.

ROMAN NADAJ

Strażacy-ochotnicy pomagają seniorom

Często niedoceniani, zawsze pomocni

Pandemia wirusa Sars-Cov-2 pokazała, że w sytuacjach kryzysowych nasze społeczeństwo potrafi się jednoczyć. Najlepszym przykładem na potwierdzenie tej tezy, są działania strażaków z jednostek OSP.

Zawsze pierwsi na miejscach tragicznych zdarzeń, niosą pomoc bez względu na to, czy mamy środek dnia, czy też środek nocy, zrywani z łóżek przez wyjącą syrenę. Strażacy-ochotnicy zawsze ofiarnie niosą pomoc mieszkańcom.

Nie inaczej jest obecnie. Oprócz standardowych obowiązków, doszły jeszcze te związane z sytuacją epidemiologiczną. Osoby przebywające na kwarantannie, często całe rodziny, które były pozbawione dostępu do chociażby żywności i leków, mogły liczyć nie tylko na pomoc sąsiadów, ale również lokalnych jednostek OSP. Strażacy chętnie pomagali w zakupie środków pierwszej potrzeby.

FOT. OSP BIEŻUŃ

Strażacy chętnie pomagają seniorom w dostaniu się do punktu szczepień

Podczas akcji szczepień strażacy-ochotnicy, we współpracy z gminami i PSP, zawożą seniorów do punktów, gdzie podawana jest szczepionka.

Osoby samotne, albo takie, które nie mają możliwości dostania się do takich punktów mogą poprosić, za pośrednictwem gminy lub osobiście, najbliższą jednostkę OSP o pomoc. W powiecie żuromińskim każda jednostka pomaga w przewożeniu osób do ośrodków zdrowia.

Kuj

eprasa.pl 11ea293e00

Płońsk i powiat przasnyski wysoko w rankingu

Docenieni za proinwestycyjną politykę

Po dwóch latach przerwy Płońsk znów jest najlepszy w ogólnopolskim rankingu Związku Powiatów Polskich. W kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich wyprzedził on Bolesławiec i Czechowice-Dziedzice. Bardzo wysoko punktowany jest także powiat przasnyski, w kategorii najmniejszych powiatów, który zajął trzecie miejsce.

Ogólnopolski Ranking Gmin i Powiatów to bezpłatny i dobrowolny konkurs prowadzony przez Związek Powiatów Polskich. Laureaci typowani są w podziale na: powiaty do 60 tys. mieszkańców; powiaty od 60 do 120 tys. mieszkańców; powiaty powyżej 120 tys. mieszkańców; miasta na prawach powiatu; gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie.

Oceniając jednostki samorządu terytorialnego, eksperci Związku Powiatów Polskich wydają opinię według wielu kryteriów ujętych w dziesięciu grupach tematycznych takich jak: działania proinwestycyjne i prorozwojowe; rozwiązania poprawiające jakość obsługi mieszkańca oraz funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego; rozwój społeczeństwa informacyjnego; rozwój społeczeństwa obywatelskiego; umacnianie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji; promocja rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej; wspieranie działań na rzecz gospodarki rynkowej; promocja rozwiązań ekoenergetycznych i proekologicznych; współpraca krajowa i międzynarodowa; działania promocyjne.

Kolejność na liście wyróżnionych uzależniona jest od wyników osiąganych przez samorząd oraz od zrealizowanych działań. Ranking jest aktualizowany na bieżąco przez ekspertów w trybie online i trwa przez cały rok. Lider rankingu na koniec roku otrzymuje prestiżowy tytuł: Dobry Polski Samorząd.

Najwięcej punktów Płońsk otrzymał za wysokość pozyskanych środków zewnętrznych – zagranicznych i krajowych – 15 000 na 40 090 zdobytych. Płońsk punktował w 80 proc. kategorii. Świadczy to o wszechstronności działań samorządu.

Z miast na północnym Mazowszu w rankingu znalazł się jeszcze tylko Pułtusk. Jest na 24 miejscu, bo uzyskał „zaledwie" 3615 punktów. Zaskakujące jest to, że Płońsk uzyskał ponad 10 razy więcej punktów niż miasto nad Narwią. Czy ten pierwszy jest 10 razy lepszy – niekoniecznie. Po prostu ten pierwszy może pochwalić się m.in. wdrożeniem szeregu rozwiązań, które są korzystne z punktu widzenia mieszkańców. Najwięcej jednak uzyskał on w kategorii działań proinwestycyjnych i prorozwojowych. Co może zaskakiwać, w tym przypadku Pułtusk za ubiegły rok nie otrzymał ani jednego punktu – na kilkanaście tysięcy możliwych punktów!

W rankingu powiatów do 60 tysięcy mieszkańców trzecie miejsce zajął bardzo aktywny pod względem inwestycyjnym powiat przasnyski. Uzyskał on 43422. Wyprzedziły go jedynie powiaty augustowski i drawski.

Powiat przasnyski najwięcej punktów zdobył za działania inwestycyjne, pozyskiwanie na ten cel zewnętrznych funduszy oraz posiadanie na swoim terenie strefy gospodarczej. Pod tym względem powiat ten jest wysoko oceniany także w innych rankingach, także nie może tu być mowy o jakiejkolwiek przypadkowości.

W rankingu trudno szukać takich miast, które teoretycznie miałyby się czym pochwalić i pewnie miałyby szansę wypaść. Nie ma tu ani Ciechanowa, ani też powiatu ciechanowskiego.

Żeby wziąć w nim udział na pewno trzeba wykonać sporą pracę, bo konkretne działania samorządu trzeba udokumentować. Możliwe, że samorządy nie widzą dostatecznych korzyści w tym, żeby brać udział w tym zestawieniu. W każdym razie nie ma ich w zestawieniu, bo nie biorą udziału w rankingu ZPP. Efekt jest taki, że najlepsi od kilku lat rywalizują między sobą.

Brak powszechności udziału w rankingu jest jego najsłabszą stroną. To może zaskakiwać, bo organizatorzy chwalą się, że ranking jest jedynym w Polsce tego rodzaju przedsięwzięciem, zarządzanym na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line.

Na pewno jest to bardzo dobre narzędzie monitorujące to, co dzieje się w samorządzie, także z punktu widzenia samych mieszkańców. Promowane są bowiem rozwiązania, które są dla nich korzystne, jak chociażby elektroniczny obieg dokumentów czy też otrzymywanie wiadomość SMS-em.

Mała liczba samorządów, które biorą udział w rankingu, w naszej ocenie sprawia, że on jest nie tak miarodajny, jak można by tego sobie życzyć. Związek Powiatów Polskich powinien dążyć do zwiększenia zainteresowania rankingiem. Na pewno skorzystaliby na tym sami mieszkańcy, bo zachęca on do tworzenia rozwiązań realizowanych z myślą o nich.

ROMAN NADAJ

Wprowadzali do obrotu nielegalne papierosy

Rozbita grupa odpowie przed sądem

Do Sądu Okręgowego w Płocku w styczniu wpłynął akt oskarżenia przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej, zajmującej się nabywaniem i wprowadzaniem do obrotu nielegalnych papierosów. Rozbita grupa, w skład której wchodzili również mieszkańcy powiatu działdowskiego oraz mławskiego, sprowadzała, przygotowywała i sprzedawała krajankę tytoniową. Przywódcy grupy grozi nawet 10 lat pozbawienia wolności.

To finał śledztwa prowadzonego od 2017 roku przez funkcjonariuszy z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Mławie. Zamieszanych w nielegalny proceder było 5 mężczyzn i 4 kobiety, którzy mieszkali w powiatach: działdowskim, gryfińskim, kętrzyńskim, mławskim oraz zgierskim.

— Pierwsze osoby wpadły na gorącym uczynku podczas rozładunku nielegalnych papierosów w maju 2017 roku, w powiecie mławskim. Wówczas zabezpieczono towary akcyzowe o wartości pół miliona złotych. Członkowie grupy towar stracili i usłyszeli zarzuty. Mimo to, kilka dni później lider grupy wraz z kobietą przewozili prawie 300 kg krajanki tytoniowej. Tym razem zostali zatrzymani na drodze krajowej nr 60 w powiecie płockim. Kolejnych członków grupy zamieszanych w nielegalny proceder zatrzymano miesiąc później w powiecie mławskim. Kierujący autem mężczyzna przewoził ponad 120 kg krajanki tytoniowej. W lipcu 2017 roku, funkcjonariusze Straży Granicznej przyłapali następne osoby z tej grupy. Tym razem wpadli podczas odbioru papierosów z podrobionymi znakami towarowymi w powiecie kętrzyńskim. W trakcie wszystkich działań, zarówno kontroli drogowych, jak i przeszukania ich mieszkań, zabezpieczono papierosy i krajankę o szacunkowej wartości prawie 900 tys. zł. Ponadto zdeponowano maszyny do nabijania gilz, urządzenie do produkcji lewych wyrobów tytoniowych, wagi oraz podrobione opakowania papierosów znanych marek - mówi Mirosława Aleksandrowicz z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Grupa wprowadziła w obrót prawie 1,3 mln papierosów bez akcyzy

Straż Graniczna zdeponowała sprzęt do produkcji papierosów

Jak wynika z informacji W-MOSG, grupa przestępcza, w okresie od marca do lipca 2017 roku, wprowadziła do obrotu prawie 1,3 mln sztuk papierosów bez akcyzy i blisko 1 400 kg krajanki tytoniowej. Narazili tym Skarb Państwa na straty prawie 2,8 mln zł.

- Dwóch mężczyzn w wieku 38 i 47 lat i dwie kobiety 40 i 62 lata staną przed sądem za nabywanie, przechowywanie oraz wprowadzanie do obrotu nielegalnych papierosów. Za co grozi im wysoka kara grzywny. Natomiast 42 i 62-letni mężczyźni oraz dwie kobiety w wieku 31 i 41 lat odpowiedzą za udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grozi im od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. 44-letniemu liderowi nielegalnego interesu grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje Mirosława Aleksandrowicz.

PP

Bieżuń

Nowy parking przy cmentarzu

Do tej pory osoby, które chciały odwiedzić groby bliskich na cmentarzu parafialnym w Bieżuniu parkowały auta na ubitym placu. Od niedawna mogą korzystać z nowego parkingu.

Za pozyskane z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (pierwsza transza) środki bieżuński magistrat postanowił wybudować parking przy cmentarzu. Dzięki tej inwestycji niewątpliwie poprawiła się jakościowo przycmentarna infrastruktura. Samorząd wydał budowę parkingu z kostki i odwodnienie terenu na ul. Zarynek ponad 283,5 tys. zł, zaś dofinansowanie z RFIL wyniosło ponad 274 tys. zł. Budowa parkingu zakończyła się tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Magistrat składał do tego funduszu także inne wnioski, m.in. o przebudowę gminnego targowiska. W pierwszym naborze się nie udało, ale może w drugim się powiedzie?

Kuj

Koło cmentarza w Bieżuniu powstał długo wyczekiwany parking

Sytuacja chyba go znużyła

Uderzył w ogrodzenie i uciął sobie drzemkę

Nie trudno domyślić się, cóż tak „zmęczyło" 34-letniego mieszkańca gm. Siemiątkowo, chociaż widok śpiącego kierowcy samochodu wbitego w ogrodzenie początkowo zadziwił żuromińskich policjantów.

Zacznijmy jednak od początku. W piątkowy wieczór (29 stycznia br.) policjanci otrzymali wezwanie do zdarzenia drogowego w miejscowości Sokołowy Kąt (gm. Siemiątkowo, pow. żuromiński).

Po przyjeździe na miejsce zdarzenia, funkcjonariusze zastali śpiącego w rozbitym aucie osobowym marki Fiat mężczyznę. Najprawdopodobniej, na prostym odcinku drogi zjechał on na pobocze po czym uderzył w metalowe ogrodzenie (z siatki) jednej z posesji.

Od 34-letniego mieszkańca gm. Siemiątkowo od razu była wyczuwalna woń spożytego trunku, jednak, ze względu na jego stan, policjanci nie mieli możliwości zbadania zawartości alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu (alkomatem), dlatego został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano krew do badań.

- Po raz kolejny przypominamy wszystkim uczestnikom ruchu drogowego, aby zachowali rozwagę na drodze oraz stosowali się do hasła"JADĘ - NIE PIJĘ!". Apelujemy również do osób, które zauważą pijanego kierowcę, aby jak najszybciej powiadamiali policję. W ten sposób mogą uratować czyjeś zdrowie bądź życie. Bierna postawa osób bliskich i współpasażerów, którzy nie reagując w sytuacji, gdy nietrzeźwy wsiada za kierownicę, stanowi przyzwolenie na tak nieodpowiedzialne zachowanie. Tym samym osoby te stają się współodpowiedzialni na zagrożenie, jakie dla bezpieczeństwa na drodze stanowi nietrzeźwy kierowca – apeluje oficer prasowy KPP w Żurominie, mł. asp. Tomasz Łopiński

Na wynik badania 34-letniego mieszkańca gm. Siemiątkowo będzie trzeba poczekać około 3 tygodni. Wkrótce 34-latek usłyszy zarzuty za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji, a o dalszym jego losie zadecyduje sąd.

kuj

eprasa.pl 11ea293e00

Przygotowania do rundy wiosennej

Piłka na lodzie

W wygranym 4:2 sparingu z Polonią Iłowo (lider okręgówki warmińsko-mazurskiej), łupem bramkowym w zespole MKS Ciechanów podzielili się doświadczeni Artur Gawęda i Dariusz Przebierała. Obaj upolowali dublet. Mecz rozegrano w Mławie, sztuczna nawierzchnia z powodu oblodzenia nie dość, że mocno utrudniała grę w piłkę, to była zagrożeniem dla zdrowia piłkarzy. Na szczęście obyło się bez kontuzji.

FOT. RM

Patryk Tosik próbuje minąć zawodników Polonii Iłowo

Już w pierwszych minutach kilku z nich niebezpiecznie upadło na murawę. Trenerzy obu jedenastek, Mariusz Mikłowski i Hubert Lemanek, zalecali swoim podopiecznym większą ostrożność, ale sporym problemem było samo bieganie po oblodzonej nawierzchni. Gdy dochodziło do starć i walki o piłkę, wyglądało to niepokojąco.

W pierwszej połowie miało miejsce wzajemne badanie sił i wytrzymałości kości. Na śliskiej nawierzchni trudno było sklecić akcję skrzydłami, bo zawodnicy bardziej tańczyli na lodzie niż rozgrywali piłkę.

Po zmianie stron jako pierwszy bramkarza Polonii pokonał Artur Gawęda. Po tym trafieniu worek z bramkami rozwiązał się, a chwilę później ciechanowianie prowadzili już 3:0. W końcówce iłowianie odpowiedzieli dwoma golami.

Po meczu MKS-u z Polonią, zaplanowano sparing pierwszoligowego Stomilu Olsztyn ze Zniczem Pruszków. Widząc jednak jak wygląda sytuacja, trenerzy obu zespołów uznali, że nie będą narażać zdrowia i odwołali mecz.

erM

Skuteczny rewanż

Dwutygodniowa przerwa pozwoliła siatkarzom mławskiego Zawkrza nabrać oddechu przed decydującą fazą rundy zasadniczej trzeciej ligi. Podopieczni Tomasza Szwęcha i Roberta Rybki odpoczęli, potrenowali i wrócili do rywalizacji ze świeżym zapasem sił. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

Do Skaryszewa wybrali się z mocnym postanowieniem odniesienia zwycięstw. Nie zmienił tego nawet fakt, że duet trenerów miał do dyspozycji zaledwie ośmiu graczy. Zabrakło m.in. rozgrywającego Krzysztofa Szafrańca i atakującego Mateusza Paluszkiewicza.

- W pierwszym meczu Olimp nas kompletnie zaskoczył. Nie możemy zapomnieć o tej wpadce. W starciu z ostatnią ekipą z tabeli uciekł nam cenny komplet punktów. - podkreśla Szwęch.

Na szczęście w rewanżu dominacja siatkarzy Mławy nie podlegała żadnej dyskusji. W premierowym secie zaskoczyli konkurentów mocną i silną zagrywką. To ustawiło przebieg wydarzeń – zaskoczeni gospodarze zdołali ugrać zaledwie tuzin oczek.

Olimp próbował wrócić do gry w kolejnych partiach. Jednak mławianie nie zamierzali zaprzepaścić tak udanego początku zmagań. Poradzili sobie z wszelkim oporem, by w ostatecznym rozrachunku świętować szóstą wygraną w sezonie.

GP

Wyniki

Olimp Skaryszew – KS Zawkrze Mława 0:3 (12:25, 22:25, 20:25)

Zawkrze: Podlaski, Szerszeń, Gumowski, Domżalski, Rybka, Załęcki oraz Gruźlewski (libero) i Gniazdowski i Szwęch

Następna kolejka (13.02): KS Zawkrze – Jaguar Wolanów (godz. 17)

FOT. GP

Siatkarze mławskiego Zawkrza

TABELA

1. Żyrardowski „Len”	13	34	11	2	36:12
2. Trójka Kobyłka	12	27	10	2	31:14
3. Iskra Warszawa	12	26	9	3	28:15
4. MUKS Volley Płock	12	20	7	5	25:21
5. WTS Klondaik Warka	11	18	7	4	24:20
6. KS Zawkrze Mława	13	18	6	7	25:25
7. Jaguar Wolanów	12	14	4	8	17:27
8. MKS MDK Warszawa	11	11	3	8	17:27
9. Herkules Sulejówek	12	8	2	10	16:33
10. Olimp Skaryszew	12	4	1	11	9:34

Zima nie straszna

Przygotowania do rundy wiosennej ruszyły na całego. Czasu do inauguracji rozgrywek z każdym tygodniem zostaje coraz mniej. Dlatego premierowy weekend lutego przyniósł już solidną porcję spotkań kontrolnych.

W Żurominie nastąpił koniec ery Macieja Grzybowskiego. Zarząd Wkry był zadowolony raczej z efektów jego pracy. Początek nastąpił w styczniu 2017r. - po osiemnastu miesiącach przyszedł wyczekiwany sukces. Zespół z zaledwie jedną porażką na koncie wywalczył upragniony awans do czwartej ligi.

Na tym poziomie żurominianie grali bez żadnych kompleksów. Grzybowski stworzył z nich solidnego „średniaka” - za każdym razem finiszował w środku tabeli. Nie inaczej było jesienią – zostawia Wkrę na siódmym miejscu.

Teraz ma się zająć stworzą przez siebie Akademią Ruchu w Rypinie. Nazwisko następcy poznaliśmy bardzo szybko. Wybór prezesa Mariusza Kawczyńskiego padł na Tomasza Paczkowskiego. W roli szkoleniowca prowadził Promień Kowalewo Pomorskie oraz ostatnio Lech Rypin.

Na razie poznaje swoich nowych podopiecznych. Premierowy sparing pozwolił wyciągnąć pierwsze wnioski. Zakończył się remisem 2:2 – dublet skompletował Bartosz Nowacki.

Żadnej litości dla konkurentów z województwa warmińsko-mazurskiego nie mieli futboliści z Przasnysza i Mławy.

Pierwsi zaliczyli dziewięć trafień – m.in. dwukrotnie na listę strzelców wpisali się Maciej Traczewski, Kacper Sawczenko oraz Tomasz Kamiński. Sparing z udziałem Mławianki miał jednego bohatera. Ustawiony w roli napastnika Szymon Masiak posłał futbolówkę do siatki aż czterokrotnie.

Do treningów wrócili także pozostali nasi czwartoligowcy. Nadnarwianka Pułtusk miał wybiec na boisko już w sobotę 23 stycznia, ale przygotowania zostały opóźnione o parę tygodnie. Ostatecznie premierowy mecz w nowym roku został rozegrany w Wyszkowie. Na tamtejszym sztucznym boisku Sokół Serock sprawdził umiejętność naszej ekipy. Padło dziewięć goli – tylko cztery wbili gracze prowadzeni przez Pawła Grodzkiego. Natomiast Makowianka wzmocniona już Tomasza Pragaczem poległa wysoko w Zambrowie.

Z kolei w Konopiance wystąpił Patryk Jankowski. Młody wychowanek Mławianki miał przerwę od futbolu z powodów kłopotu ze zdrowiem. Teraz wraca, ale już w barwach nowego klubu. W sparingowym starciu przeciwko juniorom Mławy zaliczył dwa celne uderzenia. Skutecznym strzałem popisał się także siedemnastoletni Fabian Pawlicki.

FOT. GP

Mławianka bez problemu uporała się z rywalami z Olsztynka

Rozegrane sparingi (6.-7.02): Mławianka Mława – Olimpia Olsztynek 7:1, MKS Przasnysz – Start Nidzica 9:1, Lech Rypin – Wkra Żuromin 2:2, Sokół Serock – Nadnarwianka Pułtusk 5:4, Olimpia Zambrów – Makowianka Maków Mazowiecki 5:1, Iskra Krasne – Kurpik Kadzidło 3:4, Konopianka Konopki – Mławianka Mława (juniorzy) 5:5, Wkra Bieżuń – Kasztelan Sierpc 2:0, MKS Ciechanów – Polonia Iłowo 4:2, Błękitni Raciąż – Świt Staroźreby 2:6, PAF Płońsk – Korona Karolinowo 2:1, GKS Gumino – Tęcza Ojrzeń 2:5

Kolejne sparingi (13-14.02): Ostrovia Ostrów Maz. – Makowianka Maków Maz., Mławianka – Lech Rypin, Escola Varsovia Warszawa – MKS Przasnysz, Nadnarwianka Pułtusk – Błękitni Raciąż, Kryształ Glinojeck – Wkra Żuromin, Żak Szreńsk – Konopianka Konopki, GUKS Krasnosielc – Iskra Krasne, GKS Strzegowo – Olimp Ciechanów, GKS Pokrzywnica – Orzeł Sypniewo, Delta Słupno – PAF Płońsk, Wkra Bieżuń – Wkra Radzanów, Bug Wyszków – Żbik Nasielsk, Boruta Kuczbork – Wel Lidzbark, Korona Karolinowo – Tęcza Ojrzeń, GKS Gumino – Orlęta Baboszewo, MKS Ciechanów – Iskra Narzym

GP

Kadrowiczki Mazowsza górą

Niemal przez cały weekend w ciechanowskiej miejskiej hali sportowej rozgrywano półfinały ogólnopolskiej olimpiady młodzieży w piłce ręcznej. Na parkiecie mierzyły się młodziczki z rocznika 2006.

Nad Łydynię zjechały cztery reprezentacje województw: mazowieckiego, łódzkiego, świętokrzyskiego i kujawsko – pomorskiego. Mecze rozgrywane były dwa razy po 20 minut, a z awansem do finału premiowane były dwie pierwsze drużyny turnieju.

W sobotę rozegrane zostały cztery mecze. Do południa kadrowiczki świętokrzyskiego przegrały 16:21 z kujawsko – pomorskim. W drugim meczu bezapelacyjnie lepsza okazała się drużyna z Mazowsza, która wysoko pokonała zespół łódzki (28:16).

W sesji wieczornej szczypiornistki z łódzkiego po wyrównanym meczu wygrały z dziewczynami ze świętokrzyskiego. Ostatni pojedynek kadra Mazowsza pewnie rozstrzygnęła na swoją korzyść wysoko wygrywając 30:18 z reprezentantkami kujawsko – pomorskiego.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Kadra Mazowsza (czarne stroje) wygrała w Ciechanowie półfinałowe rozgrywki olimpiady młodzieży

W niedzielę kujawsko – pomorskie było lepsze od łodzianek, zapewniając sobie awans do finału z drugiego miejsca. Mazowszanki mając już wcześniej zapewniony awans nie odpuściły i wysoko wypunktowały rywalki – 26:13. Do finału z pierwszego miejsca awans uzyskała drużyna kadry Mazowsza, która jako jedyna wygrała wszystkie mecze. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna kujawsko – pomorska. Najlepszą zawodniczką uznano Martynę Dudzik (MMKS Jutrzenka Płock).Królową strzelczyń z 16 bramkami została Maja Sadzyńska (UKS Zielonka).

lew

eprasa.pl 11ea293e00

Wykorzystać szansę

Gdy w 2007 r. polska reprezentacja Polski w piłce ręcznej niespodziewanie zdobywała srebrny medal MŚ, Adam Morawski miał dopiero 12 lat i zaczynał trenować piłkę ręczną w niewielkim Regiminie. Przed telewizorem podziwiał bramkarskie wyczyny Sławomira Szmala i marzył zapewne, że pewnego dnia to on stanie między słupkami reprezentacji swojego kraju.

Historia zatoczyła koło. Dzisiaj „Loczek" jest podstawowym zawodnikiem reprezentacji Polski, a Szmal odpowiada za przygotowanie bramkarzy, udzielając Morawskiemu niezbędnych wskazówek.

Od „Loczka" do „Diabła"

Wychowanek Czarnych Regimin był jednym z najjaśniejszych punktów polskiej reprezentacji podczas zakończonych niedawno mistrzostw świata w Egipcie. Polacy zajęli ostatecznie 13. miejsce, ale wyczyny bramkarskie Morawskiego w spotkaniach z Hiszpanią czy Niemcami przejdą z pewnością do historii. Prasa na Półwyspie Iberyjskim pisała, o „Diable Morawskim", przez którego zespół mistrzów Europy „cierpiał". Podobnie było w starciu z Niemcami, gdzie w pierwszej połowie „Loczek" notował skuteczność interwencji na poziomie 47 proc.

A przecież bramkarz Wisły Orlen Płock na MŚ wcale nie jechał jako podstawowy bramkarz. Główne miejsce między słupkami zarezerwowane było raczej dla Piotra Wyszomirskiego. Po pierwszych meczach nie było już jednak wątpliwości, kto będzie strzegł polskiej bramki w kolejnych spotkaniach. Przez prestiżowy portal Handball Planet Morawski uznany został najlepszym bramkarzem pierwszej fazy turnieju. W drugiej rundzie nie obniżył lotów – we wszystkich meczach tegorocznego mundialu obronił aż 35 proc. rzutów. Po powrocie z imprezy Sławomir Szmal mówił o Morawskim, że ten jest już gotowy na grę w czołowych europejskich klubach.

Zaczęło się w Regiminie

Jeśli jakiś utalentowany sportowo dzieciak wyróżniał się w Regiminie, to było niemal pewne, że prędzej czy później musiał trafić na treningi piłki ręcznej. Jacek Warda, trener zespołu Czarnych, był zresztą nauczycielem wuefu w tamtejszej podstawówce, dlatego żaden wyróżniający się wówczas sportowiec nie mógł ujść jego uwadze. Dlatego, gdy tylko ogłoszono nabór rocznika Adama do sekcji szczypiorniaka, 11-latek z burzą loków na głowie, zjawił się na pierwszym treningu. - Od samego początku widać było u Adama odpowiednie predyspozycje. Koordynacja, refleks, umiejętność czytania gry i przewidywania boiskowych wydarzeń. Przychodził na każde zajęcia, nie opuszczał treningów. Inteligencja na boisku szła w parze z tą szkolną. Nigdy nie miał problemów z nauką, co więcej wyróżniał się dobrymi ocenami – mówi trener Jacek Warda. Od początku było jasne, że Adam Morawski może być świetnym bramkarzem. Bywał porywczy, ale świetnie motywował chłopaków z defensywy. Potrafił pocieszyć po słabszym zagraniu, ale też ostro zganić po prostych błędach. Był przykładem dla młodszego brata Mateusza, który kilka lat później ruszył podobną ścieżką. Co prawda młodszy z braci Morawskich gra na pozycji rozgrywającego w Gwardii Opole, ale wpływ Adama na sportowe decyzje Mateusza z pewnością miał znaczenie.

Piłka ręczna była im pisana. Chociaż gdyby w Regiminie istniała sekcja koszykówki, to nie wiadomo czy pierwsze kroki małego Adama nie powędrowałyby właśnie tam. - Pamiętam, że często widziałem go z piłką do koszykówki. Przychodził sam na halę i godzinami rzucał do kosza – wspomina trener Czarnych.

FOT. ARCHIWUM

Adam „Loczek" Morawski przygodę z piłką ręczną zaczynał w Regiminie

Gdańsk, Płock, reprezentacja

Wraz z końcem gimnazjum, rocznik, w którym grał Adam kończył przygodę z Czarnymi. Rodzice, trener i przede wszystkim sam Adam byli zdecydowani na dalszy sportowy rozwój. Po bramkarza zgłosiła się Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Gdańsku. Równocześnie miał zostać zawodnikiem Wisły Płock, najlepszego, obok Vive Kielce, klubu w Polsce. W 2013 r. zagrał wspólnie z reprezentacją Polski U19 na mistrzostwach Europy w Goteborgu, gdzie Polacy zajęli 5. miejsce. W tym samym roku zdążył zadebiutować w pierwszej reprezentacji, stając się pierwszym zawodnikiem SMS Gdańsk, który otrzymał powołanie do kadry seniorów. Po szkole średniej przyjechał do Płocka, gdzie zderzył się z ogromną konkurencją. Na sezon trafił na zasadzie wypożyczenia do Pogoni Szczecin. Po powrocie rozpoczął rywalizację o miano pierwszego bramkarza „Nafciarzy". W ostatnich dwóch latach o miejsce w bramce Wisły konkurował z doświadczonym Chorwatem Ivanem Stevanoviciem, medalistą ME z 2016 r. i najlepszym bramkarze MŚ w Danii i Niemczech z 2019 r.

Problemy w bramce

Od powrotu z Egiptu obsada bramki Wisły spoczęła głównie na barkach Morawskiego. Chorwat, który zapowiedział, że po sezonie kończy karierę, wciąż nie jest przygotowany do gry po przejściu koronowirusa. Wciąż leczy się w Chorwacji i czeka na poprawę wyników badań. W nawale spotkań Ekstraligi i meczów w Lidze Europejskiej, zespół z Płocka zdecydował, że do kadry bramkarzy zostanie włączony trener golkiperów, były reprezentacyjny bramkarz, Michał Wichary. W lutym płocczanie mają do rozegrania dziewięć spotkań, z czego aż pięć w europejskich pucharach. Adam nie ma czasu na odpoczynek, ale wcale się tym nie przejmuje, bo jak mówi, najważniejszy jest rytm meczowy. - Na szczęście ogromna większość z nas kocha grać w piłkę ręczną i jesteśmy przygotowani na wysokie obroty. Z tego co wiem zawodnicy, którzy zostali w Płocku trenowali naprawdę ciężko, by być przygotowanym na granie co 2-3 dni. My wracając z kadry też jesteśmy w rytmie meczowym, bo granie na mistrzostwach co dwa dni było normą – mówi bramkarz Wisły.

Czy po mistrzostwach świata, na których Adam błysnął kapitalnymi interwencjami, forma wychowanka Czarnych może być jeszcze lepsza? Tak uważa Jacek Warda, który przyznaje, że po powrocie Adam nabrał jeszcze większej pewności siebie. To przełoży się nie tylko na popularność bramkarza, ale też całej reprezentacji, która w ostatnich latach nie dawała większych powodów do optymizmu. - Mimo że Adaś ma 27 lat, to dla bramkarza wciąż jest to wiek na rozwijanie się, poprawianie swoich umiejętności – kończy trener Warda. Adam Morawski z Regimina z pewnością wykorzystał swoją szansę. **erM**

Dziewczyny kontra chłopcy

W czasie pandemii i związanej z nią obostrzeniami nie zawsze udaje się znaleźć odpowiednich sparingpartnerów. Udało się to trenerom młodych piłkarzy ręcznych Juranda i dziewcząt z Czarnych Regimin. Niecodzienny sparing pomiędzy zespołem dziewcząt i chłopców rozegrano w hali sportowej w Regiminie.

Obecnie regiminianki szlifują formę przed drugą rundą rozgrywek prowadzonych przez WMZPR. Trenerzy Jacek Warda i Łukasz Komorowski mogli zatem przyjrzeć się dokładniej w jakiej formie są aktualnie ich podopieczni. Gospodynie w pierwszej odsłonie mocno zaatakowały, wyszły na prowadzenie, którego nie oddały do końca pierwszej kwarty. Przy czterech bramkach przewagi Czarne z jeszcze większym animuszem weszły w drugą odsłonę. Drugie 20 minut to bezapelacyjna dominacja zawodniczek Jacka Wardy. Rozstrzygnęły ją różnicą siedmiu bramek, by po 40 minutach prowadzać 29:18. W ostatniej części trener Czarnych w całości wymienił siódemkę. Na parkiecie pojawiły się zmienniczki, które mają mniej okazji do zaprezentowanie się w meczach o ligowe punkty. Zmienniczki nie poradziły sobie, przegrywając różnicą 9 bramek. Całe spotkanie zakończyło się jednobramkowym zwycięstwem dziewcząt z Regimina. **lew**

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Mecz w Regiminie na swoją korzyść rozstrzygnęły dziewczęta Czarnych

Sparing dla Juranda

Korzystając z przerwy w rozgrywkach I ligi, piłkarze ręczni Juranda rozegrali w Ciechanowie sparing z Mazurem Sierpc. Aby dać szansę przyjrzeć się dokładnie wszystkim zawodnikom, trenerzy obu zespołów zdecydowali się na grę trzy razy po 25 minut. Pierwsza tercja zakończyła się remisem 9:9. Druga odsłona należała do Juranda. Miejscowi wygrali ją różnicą trzech goli 17:14. Po 50 minutach gospodarze prowadzili 26:23.

Ostatni akt zakończył się wygraną graczy Mazura 10:9. Trener Juranda Dariusz Molski dał pograć zmiennikom, drużyna rozgrywała różne warianty gry i ustawienia.

Mecz 13. kolejki Jurand rozegra 13 lutego (sobota) o godz.18. Przeciwnikiem ciechanowian będzie KPR Legionowo. Niestety wciąż na trybunach nie będą mogli zasiąść kibice.

W ostatnią sobotę w zaległym meczu 12. kolejki legionowianie pokonali u siebie zespół AZS UW Warszawa 30:27 (13:15).

Jurand Ciechanów – Mazur Sierpc 35:33 **lew**

FOT. Z. LEWANDOWSKI

W przerwie między rozgrywkami, Jurand Ciechanów rozegrał sparing z Mazurem Sierpc

eprasa.pl 11ea293e00

Eko-twórcy znad Narwi

Przywracają starym przedmiotom życie, a właściwie nadają im nowe. Części samochodowe czy motocyklowe łączą np. ze szklanym kloszem, granitem, a ostatnio ceramiką, malują je, ozdabiają. Katarzyna i Zbyszek Czupryńscy z Gzowa w powiecie pułtuskim tworzą lampy, lustra, mandale i inne przedmioty, a każdemu z nich nadają imię. Łączą dbałość o środowisko z artystyczną pasją.

Fot. Archiwum prywatne

Lampa podarowana na rzecz WOŚP

Lustro z pracowni eko-twórców

Takie lampy powstają w pracowni eko-twórców, którzy wolą pokazywać swoje prace niż swoje twarze

Ona – socjolog, coach, terapeuta, doradca biznesowy i personalny, on – z wykształcenia chemik, pracujący w zawodach niezwiązanych ze sztuką, dwa lata temu zaczęli zastanawiać się nad zajęciem na drugą połowę życia. Ponieważ mieszkają w Gzowie, w gminie Pokrzywnica, nad Narwią, wśród pięknej przyrody i chcą nią cieszyć się o każdej porze roku, a nawet dnia, pragną pracować w domu. Oboje są wrażliwi i uzdolnieni manualnie, p. Katarzyna studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (w ramach programu skierowanego do osób dorosłych), a p. Zbyszek to typ „złota rączka", któremu remonty i naprawy nie są straszne. Połączyli swoje umiejętności i pasje, i tworzą pracownię i markę Inventive Upcycling.

- Miejsce zamieszkania tak na nas wpłynęło, że mamy szacunek dla natury i nie chcemy szkodzić środowisku. Szukaliśmy sposobu kreacji, który pozwoli nam nasze zainteresowanie ekologią wykorzystać, stąd pomysł na upcycling. Używamy takiego trochę poetyckiego określenia, że jest to nadawanie starym, niepotrzebnym przedmiotom nowego życia – powiedziała Katarzyna Czupryńska. – Nie wstydzimy się, że poszukujemy skarbów na wysypiskach, śmietnikach, złomowiskach, w piwnicach znajomych. Przyjmujemy rzeczy, które zdaniem innych do niczego się nie nadają.

W przydomowej pracowni nad Narwią powstają: ramy luster wykonane ze starych tarcz hamulcowych samochodów czy „koronkowego" elementu sprzęgła, mandale z pił tarczowych, lampy łączące np. części samochodowego wałka rozrządu, elementy skrzyni biegów, tłumik, perforowaną blachę ze starym szklanym kloszem, granitem, uszytym ze złotej siatki florystycznej abażurem czy, ostatnio, ceramiką.

- Wiele osób zajmuje się upcyclingiem, ale naszym atutem jest to, że pracujemy w duecie i łączymy męski pierwiastek z żeńskim – podkreśliła pani Katarzyna. – Do męża należą prace techniczne, mechaniczne czy elektryczne, a do mnie część artystyczna projektu. Przekazany przedmiot tzw. surówkę maluję i ozdabiam. Poza elektryką i farbami, które są nowe, reszta to przedmioty z odzysku.

Jedne projekty są bardziej oszczędne, inne bardziej ozdobne, jedne kojarzą się z techniką, inne ze sztuką, są też i projekty pośrednie. Każdy jest inny. Powstają przedmioty użytkowe, ale według artystycznej wizji Katarzyny i Zbyszka Czupryńskich. Wszystkie przedmioty mają nazwy, a właściwie, jak zaznacza pani Katarzyna, imiona, np. Josephine, Meluzyna, ale też Horyzont, Ocean czy Rock & Roll. Lampę wykonaną z części samochodowych i motocyklowych oraz dużą mandalę małżonkowie podarowali na rzecz WOŚP; to kolejny ich wkład do orkiestrowej skarbonki. Cały czas wymyślają coś nowego.

- Czasem mamy pomysł i szukamy komponentów, a czasem odwrotnie: mamy przedmiot, element i zastanawiamy się, jak go wykorzystać – przyznała pani Katarzyna.

Niedawno rozpoczęła współpracę z od lat pracującą w glinie Kamilą Popko z Pułtuska. Dzięki temu powstała lampa z podstawą ceramiczną, a kolejne są w planach.

Prace eko-twórców znad Narwi można zobaczyć w Galerii „Czerwone Drzwi" w Przemiarowie k. Pułtuska, ale też w ich pracowni w Gzowie, a w przyszłości w ich własnej galerii. Zapraszają do odwiedzin na stronie http://www.in-up.pl/ oraz na FB (Inventive Upcycling), a także w pracowni w Gzowie. **IK**

Nowa orkiestra w powiecie żuromińskim

W Siemiątkowie też grają!

Na początku ubiegłego roku wójt gminy Siemiątkowo, Piotr Kostrzewski, zainicjował powstanie Młodzieżowej Orkiestry Dętej. Zakupiono sprzęt i orkiestra zaczęła się rozwijać.

Do orkiestry dołączyły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych w Łaszewie i w Siemiątkowie. Gmina kupiła instrumenty ze środków funduszu sołeckiego, ale także ze środków własnych. Obecnie orkiestra liczy 18 członków, a kapelmistrzem został Dariusz Szczesiak, utalentowany muzyk, który prowadzi także inne orkiestry w powiecie: w rodzinnym Lutocinie oraz w Lubowidzu.

Po miesiącach intensywnych przygotowań orkiestra zagrała pierwszy koncert w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Kazimierza w Siemiątkowie. Lokalna społeczność gorąco ich powitała brawami.

Jak podkreśla Mirosław Różański, sekretarz gminy Siemiątkowo, to dopiero pierwsze kroki orkiestry, które wstrzymuje nieco sytuacja epidemiologiczna. Można się spodziewać, że występy nowej orkiestry będą uświetniać wszystkie uroczystości w gminie.

Warto tu zaznaczyć, że do tej pory gmina Siemiątkowo była jedyną w powiecie żuromińskim, w której nie było takiej orkiestry. **kuj**

Koncert pełen miłości

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie szykuje się koncert na romantyczną nutę. Oczywiście będzie to koncert online do obejrzenia na bibliotecznym profilu Facebook.

W środę, 10 lutego, a więc już jutro, o godz. 17 rozpocznie się transmisja koncertu „Jeszcze mocniej mnie pokochaj". Na scenie zobaczymy Marcina Stycznia. Muzyk już od 20 lat pracuje i tworzy własne projekty, udało mu się nagrać aż 11 płyt. W procesie pisania tekstów często współpracuje z poetą Ernestem Bryllem. Rzem z nim był też autorem audycji „Oj, gębo moja" w radiowej jedynce.

Wokalista zaprezentuje słuchaczom piosenki o miłości, zakochaniu, skomplikowanych relacjach damsko-męskich z własnego repertuaru. Organizatorzy serdecznie zapraszają do tego wirtualnego spotkania, które choć w znikomej części może zastąpić koncert na żywo i z widownią pod sceną, a nie przed ekranem. **natson**

W drogę z walentynkami

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki z Ciechanowa razem z pięcioma innymi ośrodkami: Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury w Glinojecku, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Gołotczyźnie, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Opinogórze Górnej, Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Grudusku oraz gminą Gołymin-Ośrodek przygotowały walentynkową akcję, która jednego dnia zawita do wszystkich tych miejscowości.

W najbliższą sobotę, 13 lutego, instruktorzy z PCKiSz rozpoczną „Walentynka w trasie". Pierwszym przystankiem, o godz. 11 będzie Glinojeck. Następnie romantyczny autobus o godz. 12.30 odwiedzi Sońsk, potem o godz. 14 Opinogórę Górną, o 15.30 przyjedzie do Gołymina, by o 17 zakończyć swoją trasę w Grudusku.

Osoby, które przyjdą na walentynkowe „przystanki", które będą ulokowane w tamtejszych domach kultury mogą liczyć na słodki poczęstunek, a także zakup płyty Danuty Błażejczyk i Kamila Bijosia i dzięki temu wesprzeć ciechanowski PCKiSz. Główna atrakcją będzie mini sesja zdjęciowa utrzymana w romantycznym i walentynkowym charakterze. Zapraszamy wszystkie zainteresowane pary, a także wszystkich, którzy chcą w taki sposób świętować Dzień Zakochanych.

Szczegóły akcji są dostępne na stronie facebook.com/pckisz. **natson**

Żuromińskie konkursy

Ze sklepowych wystaw serduszka wszelkich rozmiarów wylewają się na nas niemal z każdej strony. Nie dziwi to już chyba nikogo, bo walentynki zadomowiły się w naszych, nomen omen, sercach już na dobre. Z tej okazji Żuromińskie Centrum Kultury rozpisało dwa konkursy.

Aby znaleźć się w gronie zwycięzców należy szybko wysyłać swoje zgłoszenia, bo zbliża się ostateczny termin nadsyłania prac i ogłoszenie wyników. Dla uzdolnionych plastycznie ZCK proponuje rywalizację na najpiękniejszą kartkę walentynkową. Pracę wykonaną dowolną techniką można przesłać do 11 lutego.

Natomiast drugi konkurs jest dedykowany szczęśliwie zakochanym parom. Do organizatorów należy przesłać zdjęcie na którym będzie owa para. Czas nadsyłania zgłoszeń mija 10 lutego o godz. 20. Następnie zdjęcia będą opublikowane na profilu facebook.com/ZetCeKa i poddane głosowaniu na największą liczbę tzw. „lajków". Trzy zwycięskie pary będą wyróżnione poprzez specjalnie dedykowany im koncert walentynkowy online, który zostanie udostępniony na ww. profilu.

Prace oraz zdjęcia należy wysyłać pocztą elektroniczną na adres: zck.konkurs@op.pl lub dostarczyć do centrum osobiście. Szczegóły obu konkursów są dostępna na stronach i w mediach społecznościowych Żuromińskiego Centrum Kultury. **natson**

eprasa.pl 11ea293e00

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Profesjonalista i ideowiec

Kiedy kilka lat temu jeden ze studentów dziennikarstwa (kierunek ten funkcjonował wówczas na mławskim wydziale PWSZ w Ciechanowie) zapytał mnie, czy mógłbym mu wskazać wśród przedwojennych dziennikarzy z terenu północnego Mazowsza jakiegoś dziennikarza-profesjonalistę i zarazem ideowca, nie musiał długo czekać na odpowiedź. Od razu wymieniłem dwóch - Kazimierza Jaroszyka z Mławy i Michała Niemirę z Płocka. O tym pierwszym, związanym z „Głosem Mławy", a potem „Kurierem Polskim" i „Gazetą Mławską", nawet jego przeciwnicy mówili jako o „fachowcu" i człowieku godnym szacunku, a zarazem niezależnym w swoich poglądach, choć całe życie przeżył z rodziną w niedostatku. Po wybuchu wojny szykanowany przez Niemców, zmarł w 1941 r. na gruźlicę, a jego syn - Witold Jaroszyk, bohaterski lotnik brytyjskiego Dywizjonu Bombowego 301, rok później został zestrzelony nad Düsseldorfem, ginąć śmiercią bohatera w wieku 22 lat. Również Michał Niemir, związany zawodowo z ukazującym się w Płocku „Głosem Mazowieckim", wojennej zawieruchy nie przeżył, a w tych dniach obchodzimy właśnie kolejną rocznicę jego tragicznej śmierci. Kim był? Za co zginął? Niech chociaż na chwilę odżyje w nas jego pamięć.

Michał Niemir, podobnie jak wspomniany Kazimierz Jaroszyk, nie był rodowitym Mazowszaninem, lecz pochodził z Wielkopolski. Przyszedł na świat 19 września 1896 r. w miejscowości Jeziory Wielkie niedaleko od Środy Wielkopolskiej. Pochodził z rodziny wielodzietnej o tradycjach patriotycznych i głęboko religijnej. Miał pięciu braci i trzy siostry. Jeden z jego braci, Wojciech, został potem księdzem i przez lata pracował jako rektor kościoła polskiego w Wiedniu. Natomiast drugi z braci, Stanisław Kostka, za działalność konspiracyjną został przez Niemców aresztowany

Michał Niemir

i w 1945 r. zginął w obozie koncentracyjnym. Po ukończeniu szkoły średniej u księży salezjanów w Krakowie młody Michał rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie I wojny światowej walczył w armii pruskiej i otrzymał nawet Krzyż Żelazny za swoje bohaterstwo. W latach dwudziestych osiadł w Lublinie, gdzie redagował „Głos Lubelski", a także współpracował z prasą ogólnopolską („Kurierem Warszawskim" i „Gazetą Polską"), a ponadto wysyłał korespondencje dla prasy włoskiej, angielskiej i amerykańskiej. W Lublinie zawarł związek małżeński z Leokadią Krasnopolską, z którego przyszły na świat dwie córki oraz syn.

W 1932 r. Michał Niemir wraz z rodziną przeprowadził się do Płocka, gdzie już w grudniu stał się współzałożycielem i redaktorem naczelnym dziennika katolickiego „Głos Mazowiecki", pierwszego tego rodzaju pisma w odrodzonej Polsce. Jego pierwszy numer ukazał się 5 stycznia 1933 r. Wydawano go w nakładzie 1000-2000 egzemplarzy. Poza wydarzeniami bieżącymi na łamach „Głosu" propagowano działalność Akcji Katolickiej, a od końca lat trzydziestych coraz częściej demaskowano antypolską działalność niemieckich kolonistów i członków „V Kolumny". W 1939 r. redaktor Niemir zdemaskował najpierw działalność Banku Niemieckiego na Polskę w Płocku, który wspierał działalność niemieckich kolonistów, a od kwietnia 1939 r. jako „redaktor śledczy" ujawniał najgłośniejszą wówczas na Mazowszu sprawę płockiego pastora Adolfa Schendla, który od 1936 r. przewodził wspólnocie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Płocku, notabene urzędując w kościele podominikańskim na Górkach, o którym niedawno mówiła cała Polska w związku z profanacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, i wcale nie krył swoich antypolskich przekonań. Dzięki pracy polskiego wywiadu ujawniono, że był zamieszany w aferę przerzucania młodych Niemców do Rzeszy oraz, że utrzymywał kontakty z ewangelickimi misjonarzami z Gąbina, którzy okazali się niemieckimi oficerami prowadzącymi ćwiczenia wojskowe wśród miejscowych kolonistów. W tej sytuacji z dniem 1 lipca 1939 r. ewangelicki biskup Juliusz Bursche - notabene gorący patriota, zgładzony przez Niemców w obozie Sachsenhausen - zwolnił okrytego złą sławą pastora z zajmowanego urzędu. Jeszcze w tym samym miesiącu został on pozbawiony polskiego obywatelstwa, podobnie jak kilku innych kolonistów niemieckich, o czym na bieżąco informował opinię publiczną redaktor Niemir. I to właśnie stało się wkrótce przyczyną jego tragedii. Zachowana bowiem w zbiorach ciechanowskiego Gestapo teczka Michała Niemira nie pozostawia wątpliwości, co się stało.

Kiedy po zajęciu Płocka przez Niemców we wrześniu 1939 r. powrócił do miasta pastor Schendel, tym razem w mundurze kapitana, dość szybko objął funkcję naczelnika wydziału w płockim starostwie (Landaturze) i z niewytłumaczalną wręcz zawziętością zaczął mścić się na Polakach. Do dziś obwinia się go o współudział w aresztowaniu i zamordowaniu płockich biskupów - Antoniego Juliana Nowowiejskiego oraz Leona Wetmańskiego, a także śmierć redaktora Michała Niemira. Współpracując z miejscowym Selbstschutzem (Samoobroną) przygotował on imienną listę polskiej inteligencji przeznaczonej na zagładę. Na czwartym miejscu tej listy (zachowała się w teczce z Gestapo) znalazł się Michał Niemir, a w jego dossier napisano krótko: „Polak, o jezuickich przekonaniach, były szef naczelny Głosu Mazowieckiego, w którym publikował kłamliwe i szczujące na Volksdeutschów i narodowy socjalizm artykuły - egzemplarze dołączone jako dowód. Współpracuje z polskim duchowieństwem katolickim". Jak się wkrótce okazało, to wystarczyło. Już przed 11 listopada 1939 r. Michał Niemir został aresztowany jako zakładnik wraz z miejscową inteligencją i księżmi. Po paru dniach go zwolniono. Jednak na początku stycznia 1940 r. został drugi raz zatrzymany przez Gestapo i na podstawie zeznań świadków, między innymi byłego pastora Schendla oraz Volksdeutscha Szymańskiego z Chełpowa pod Płockiem, został skazany 8 lutego 1940 r. na śmierć. Wraz z nim skazano wówczas także kilku innych polskich patriotów, których w dniu 10 lutego rozstrzelano w Lasach Łąckich między Płockiem a Gostyninem. Miał 44 lata.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Konsultacje w sklepie

Sklep gospodarstwa domowego na ulicy Spółdzielczej w Ciechanowie. Na ladę napiera kilkadziesiąt osób. Krzyk, tumult, harmider. Przywieźli zamrażarki po sto trzydzieści tysięcy sztuka. Po drugiej stronie lady stoją zmęczone, ze spuszczonymi głowami ekspedientki, w towarzystwie rosłych milicjantów w niebieskich czapkach i czarnych kurtkach. Władza prowadzi „dialog" z tłumem. Chce w ten sposób wyłonić klientów, którzy najdłużej wartowali przed sklepem. „Ja stoję trzy tygodnie". „A co pan tu bredzisz, wczoraj wieczorem przyszedłem – i byłem pierwszy". „Co, ten pan przyszedł dzisiaj rano". „Ja..." Każdy ma rację. Milicjanci wykazują nadzwyczajną cierpliwość. Czy zdołają rozstrzygnąć spór? A zresztą, każda decyzja będzie słuszna. Bo zamrażarek jest kilka, a chętnych kilkudziesię-ciu.

nr 5, 29 stycznia 1988 r.

Jak karnawał to karnawał

Na choinkowym balu w ciechanowskim Przedszkolu nr 5 dwa małe krasnale najbezpieczniej czuły się przy mamie. Zorro i mały rycerz w zbroi z usztywnionego lnu nie mieli z kim walczyć, ani kogo bronić. Bo nawet zła czarownica okazała się wyjątkowo miła. Może dlatego, że zgubiła czarodziejską pałeczkę, a wraz z nią swoją niezwykłą moc. Na zabawie w przedszkolu spotkało się wiele bajkowych postaci. Kopciuszek tańczył z Jasiem, król z Małgosią, Śnieżka z kotkiem, a muszka z wiewóreczką. Przez moment świat bajki całkowicie zdominował rzeczywistość. Tę iluzję dodatkowo jeszcze wywołała starannie dobrana dekoracja. Dzięki niej zabawa przeniosła się z sali na ośnieżoną polankę leśną.

nr 5, 29 stycznia 1988 r.

Zimowe niespodzianki

Polska tradycją jest już, że zima musi zaskoczyć drogowców. Jaka by ona nie była – ciężka czy lekka, nawet taka, jak w tym roku. (…) Tegoroczna zima zafundowała nam początkowo solidny oddech. No i widać ci, którzy powinni być czujni, zapowietrzyli się i nie zorientowali, kiedy rozmoknięty śnieg utworzył na jezdniach zmarznięte koleiny. (…) W ubiegłym tygodniu posypano jednak ulice solą i jak się po nich jeździło – wszyscy odczuli. (…) A samochody jeżdżące po mieście z podniesionymi pługami i przegarniające powietrze są po prostu kpiną.

nr 6, 5 lutego 1988 r.

Nareszcie mamy pływalnię

W ostatni piątek – 30 stycznia kryta pływalnia w Ciechanowie przyjęła pierwszych amatorów kąpieli. Czynna jest codziennie od 8 do 20. Bilety kosztują od 1 zł (dzieci) i 3 zł (dzieci od 4 klasy i młodzież szkolna) do 4 zł (dorośli) za godzinę. Jednocześnie do końca marca trwały będą roboty wykończeniowe. Oficjalne otwarcie pływalni nastąpi w połowie kwietnia.

nr 5, 3 lutego 1998 r.

HOROSKOP

BARAN

W grupie osób, z którymi łączą cię interesy pojawią się nieporozumienia, na które możesz zareagować z dużą intensywnością. Sprawy finansowe nabiorą dużego znaczenia. Również w gronie przyjaciół może dojść do konfliktu na tle rozliczeń finansowych. Nie poddawaj się, pod koniec tygodnia sytuacja się poprawi.

BYK

Bądź przygotowany na niespodzianki. Ktoś postąpi inaczej niż się spodziewałeś, ale nie wpadaj w panikę. Dzięki negocjacjom szybko zapanujesz nad sytuacją. W weekend towarzyskie sprawy okażą się niezwykle ważne. Ktoś poprosi cię o pomoc lub pośrednictwo w zagadkowej miłosnej sprawie, bądź wyrozumiały…

BLIŹNIĘTA

Tydzień sprzyja szybkim sukcesom. Przyniesie ci korzystne okazje i nowe znajomości. Będą też nowe miłosne szanse i związane z nimi emocje. Ważna osoba sprzyjać będzie twoim pomysłom zawodowym i sprawom finansowym. W weekend do szczęścia potrzebne ci będzie sympatyczne towarzystwo…

RAK

Przed tobą spokojniejszy tydzień. Obowiązków będzie mniej, a okazji do rozmów z ciekawymi ludźmi pojawi się więcej. Odkryjesz, że komuś zależy właśnie na tobie. Poczujesz, że jesteś ważny i potrzebny. Weekend sprzyjać będzie niezwykłym znajomościom. Zakupy, które planujesz też będą udane.

LEW

Ten tydzień szczególnie sprzyja zawodowym projektom i związanymi z nimi korzystnymi znajomościami. Trzymaj jednak w tajemnicy swoje sukcesy, bo czyjaś zazdrość może opóźnić różne ambitne plany. Koniec tygodnia sprzyjać będzie nie tylko dobrym pomysłom, ale też niezwykle ważnym spotkaniom.

PANNA

W najbliższych dniach będziesz bardzo pracowity. Warto zabrać się za ważne sprawy zawodowe, bo masz teraz wiele energii, a szczęście ci sprzyja w sprawach finansowych. W obronie swoich zysków możesz jednak stać się niebezpieczny. Unikaj konfliktów, bo twoja uwaga może kogoś bardzo zaboleć.

WAGA

Pokaż się z jak najlepszej strony! Uda ci się naprawić błędy, a kariera ruszy do przodu. Powalcz choć trochę o swoje pieniądze i zyski, bo tydzień sprzyja dobrym umowom i negocjacjom. Pewna znajomość wreszcie nabierze rumieńców. A w stałych związkach zrobi się miło i spokojnie, poczujesz się kochany…

SKORPION

Skorpiony czeka udany tydzień. Nie przejmuj się zdaniem osób mniej zdolnych od ciebie i śmiało realizuj swoje plany. Znajdziesz się w centrum zainteresowania, a twoje pomysły zostaną zauważone. W weekend nie ufaj towarzyskiej plotce. Ktoś może próbować wykorzystać twoje dobre serce…

STRZELEC

W najbliższych dniach poświęcisz więcej uwagi rodzinnym sprawom. Warto zadzwonić do krewnych i na spokojnie omówić wspólne plany. Merkury pomoże szybko zdecydować się na większe inwestycje lub wspólny zakup, a rodzina tym razem cię nie zawiedzie. W weekend miłe spotkanie towarzyskie.

KOZIOROŻEC

W tym tygodniu będziesz ostrożny i przewidujący. Nie dla ciebie ryzykowne decyzje i szalone pomysły. Nikt nie zmusi cię do tego, czego nie chcesz. Zwróć większą uwagę na sprawy związane z domem i rodziną, bo możliwe są drobne nieporozumienia ze starszymi krewnymi.

WODNIK

Ten tydzień sprzyja ważnym rozmowom, które dadzą ci wiele do myślenia. Odkryjesz, że powodzenie zależy od tego, co sądzą inni ludzie. Pod koniec tygodnia uda ci się zaprowadzić porządek w zawodowych sprawach i znajdziesz więcej czasu dla siebie i dla rodziny.

RYBY

Ryby przypomną sobie o zaległych sprawach i niedotrzymanych obietnicach. Niestety, nie wszystko uda się załatwić. W weekend odpocznij i nie przejmuj się cudzymi sprawami. Warto zadbać o siebie i nie angażować się w ryzykowne przedsięwzięcia. Humor poprawi ci rozmowa z przyjaciółmi.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@ciechpress.pl, ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Kamila Mańkowska
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@ciechpress.pl
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 11ea293e00

KON-tekst

Gdy pandemia w lutym trzyma...

Nareszcie luty jest luty, czyli - srogi, ostry, mocny. Dający się we znaki. Tak w naszej szerokości geograficznej bywało od zawsze, przez jakiś czas coś się w przyrodzie zacięło, ale teraz wraca do normy.

Mamy mrozy w dzień i w nocy, i to wcale niemałe, bo dwucyfrowe. Wspomagane przez śnieżyce, porywiste wiatry. I tak ma być przez cały miesiąc, bo jak donoszą nasi meteorolodzy, to nie żaden chwilowy strumień zimnego powietrza z zachodu, ale solidny, długotrwały wyż ze wschodu, arktyczny mróz z północy.

Spośród wszystkich miesięcy właśnie luty dla naszych dziadów i pradziadów był najtrudniejszy do przeżycia. Kojarzył się jako miesiąc okrutnej zimowej pogody. O nim często opowiadano, ostrzegano w mądrościach ludowych. Napominano m.in. o konieczności noszenia grubszych ubrań: *„Przyszedł luty już, ciepłe gacie włóż.”*

Nikogo to jednak specjalnie nie dziwiło, bo w ludowej tradycji luty powinien właśnie taki być. Człowiek i przyroda powinny w tym miesiącu solidnie się wymrozić, po to by potem szybciej zbudzić się do życia: *„Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima”*. I jeszcze: *„W lutym śnieg i mróz stały, w lecie będą upały.”*

No to przynajmniej tę sprawę mamy jasną i załatwioną.

Ale tegoroczny luty niesie nam tyle innych niewiadomych, że trudno jakoś myśleć o lecie. Bo na razie ostro nas trzyma w szponach nie tyle zima, co pandemia. I ani myśli ustępować. Ustąpił za to rząd. Nie, nie jeszcze nie tak jak państwo myślicie...

Ustąpił na próbę. Mimo, że liczba codziennych zachorowań i zgonów od tygodni jest na takim samym, wysokim poziomie, to nasz rząd postanowił odpuścić przedsiębiorcom: organizatorom wypoczynku, kultury i sportu, stokom narciarskim, hotelom. Niezgoda na lockdown, mało przejrzysty i niekonsekwentny, narastające niezadowolenie społeczne na tak długie zamknięcie lokali przestraszyła chyba władze, bo zezwoliły już w tym tygodniu na uchylenie drzwi tym dziedzinom gospodarki. Z zastrzeżeniem: że na razie na 2 tygodnie i „w reżimie sanitarnym”. A potem się zobaczy.

Nadal jednak będą zamknięte szkoły (z wyjątkiem najmłodszych klas) oraz uczelnie. Być może już nie długo. Bo dla nauczycieli stworzyła się niespodzianie szansa na szybsze szczepienia, a to dzięki specyfikowi AstraZeneka, której pierwsza partia dotarła do Polski w minioną sobotę. Rząd postanowił przeznaczyć ją dla nauczycieli, tych młodszych, do lat 60. Ta szczepionka, kolejnego już producenta była testowana właśnie na osobach do 60. roku życia i podobno jest skuteczna jak dwie poprzednie.

Starsi nauczyciele (60 plus) będą przyjmować inne rodzaje szczepionek, ale będą musieli odczekać na swoją kolejkę, tę ogólną, wynikającą z posiadanego PESELU. Taki podział grona nauczycielskiego wzbudził zaniepokojenie w środowisku oświatowym. – Czy aby rząd nie chce eksperymentować na nauczycielach i pracownikach oświaty? - pytał podejrzliwie prezes ZNP. Ale po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw nauczyciele raczej zgodzą się na ten „eksperyment”.

Szczepienie w Polsce idzie jak po lutowej grudzie. Do ub. niedzieli zaledwie 1 mln 600 tys. osób otrzymało pierwsza dawkę, obydwie porcje - 440 tys. (dla porównania Wielka Brytania pochwaliła się już ponad 8 mln zaszczepionych). Gdzie nam jeszcze do 70 proc. wyszczepienia populacji! Ale nasz rząd zapewnia, że moglibyśmy szczepić o wiele więcej, ale dostawy leków nadal są ograniczone.

Mróz i pandemia. Na jedno ciepłe gacie, na drugie szczepionka. A potem już wiosna. Trzymajmy się.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Miejsko, obywatelsko

Entuzjazm, radość, nadzieja, ale i zdziwienie, może rozczarowanie, towarzyszą od początku lutego części mieszkańców mojego miasta. Co wywołuje emocje i stało się tematem dyskusji? CBO. Proszę nie mylić z CBA czy CBŚ, choć one też potrafią wzbudzić emocje, i to większe. CBO, czyli Ciechanowski Budżet Obywatelski.

Każdy mieszkaniec Ciechanowa może zagłosować na jeden projekt miejski (z osiemnastu) i jeden osiedlowy (z piętnastu), czyli oddaje dwa głosy. I tu zaczynają się wątpliwości. Dlaczego projekty miejskie nie zostały podzielone na: tzw. twarde, które dotyczą infrastruktury i tzw. miękkie dotyczące zajęć np. sportowych czy wydarzeń społeczno-kulturalnych? Aktualnie głosujący musi decydować, co jest ważniejsze: czy projekt miękki np. z zakresu zdrowia i polityki społecznej, czy projekt twardy, który też w ten zakres się wpisuje, a którego realizacja spowoduje zmianę w przestrzeni publicznej. Wybór trudny, bo oba projekty są związane z pomocą osobom z niepełnosprawnościami, szczególnie dzieciom, i pośrednio ich rodzinom. Do realizacji zostaną przeznaczone dwa lub trzy projekty miękkie z największą liczbą głosów (z siedmiu) oraz projekt twardy (lub projekty, zależy od funduszy), który zdobędzie więcej niż 400 ważnych głosów, czyli podział projektów nastąpi po zakończeniu głosowania. A może warto dokonać go w przyszłym roku wcześniej, by każdy mógł zagłosować na dwie kategorie miejskie? Co niektórzy wolą też mieć możliwość oddania głosu na dwa, a nie jeden projekt osiedlowy. Tu dokonując wyboru, możemy wybrać projekt spoza swojego osiedla.

Głosuje nie tylko osoba pełnoletnia, ale każdy, „od zera do ponad stu lat”, jeśli jest mieszkańcem Ciechanowa. Te uprawnienia budzą wątpliwości. Jak noworodek, niemowlę czy kilkuletnie dziecko zagłosuje? Wiadomo, że uczynią to za niego rodzice, tak samo jak za większość nastolatków. Zwolennicy mówią, że nie można nikogo dyskryminować ze względu na wiek. Przeciwnicy pytają: „Czy to, że rodzic zagłosuje za dziecko, nawet nastoletnie, według własnego uznania, to nie jest dyskryminacja?”. Zwolennicy zwracają uwagę, że część dzieci ma niepełnosprawności „i też chciałyby polepszyć swój byt, a tak ich rodzice mogą im pomóc zagłosować, by zawalczyły o siebie”. Pojawia się odpowiedź, że nie tylko rodzice dzieci z niepełnosprawnościami będą głosować za projektami dotyczącymi niepełnosprawnych, poza tym każdy, w tym niepełnoletni, może oddać głos na każdy z projektów, nie tylko dotyczący dzieci. Ktoś przypomniał, że kwestia wieku wynika „ze zmian rządowych wprowadzonych pod koniec ubiegłej kadencji” i związanego z nimi obowiązku wprowadzenia głosowania „od kołyski”. Jednak zdaniem części z nas, wcale nie zostanie zachowana zasada „równości”, a na pewno nie zostanie zagwarantowana zasada „bezpośredniości” w głosowaniu. Co do autorów projektów, zdaniem niektórych byłoby dobrym zwyczajem, żeby radni ich nie składali, bo już decydują o budżecie miasta i jego inwestycjach. Według innych, byłaby to dyskryminacja.

Niezależnie od regulaminu CBO, cieszę się, że wśród nas są osoby zabiegające o to, byśmy pewne działania i inwestycje realizowali w ramach budżetu obywatelskiego, by dzięki temu zmieniało się nasze miasto i my mieszkańcy. I to są nie tylko radni. Oby przykład z Ciechanowa wzięły inne miasta jak Mława czy Płońsk, w których zrezygnowano z budżetu obywatelskiego, czy Pułtusk, w którym jeszcze go nie wdrożono. Wtedy oprócz CBO będziemy dyskutować o MBO czy PBO.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 6

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściejennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.
Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@tc.ciechanow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).
Rozwiązanie krzyżówki nr 4: *„Kto posiada ten też włada”*.
Nagrodę otrzymuje Irena Pietruszewska.

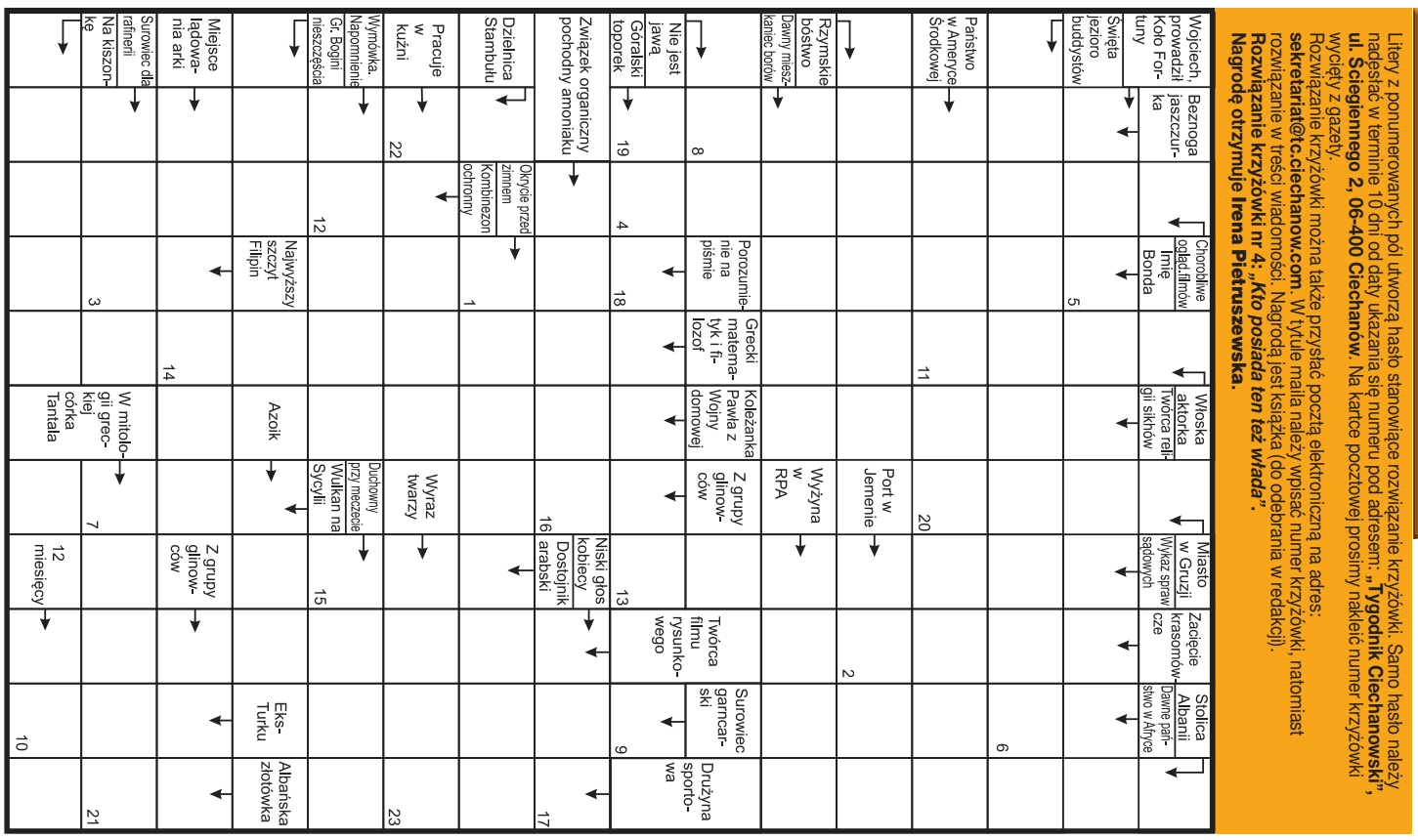

eprasa.pl 11ea293e00

Rok 2020 oczami strażaków

Tyle samo ofiar śmiertelnych, mniej poszkodowanych, mniej pożarów

Pułtuscy strażacy interweniowali w ubiegłym roku częściej niż w 2019 r. czy dwóch poprzedzających go latach. Częściej byli wzywani do miejscowych zagrożeń niż do pożarów; tych pierwszych przybyło, zaś pożarów wybuchło mniej. Śmierć poniosło 13 osób, tak samo jak w 2019 r., w tym dziecko. Obrażeń doznało 96 osób, mniej niż we wcześniejszych latach, w tym dwoje dzieci.

Na terenie powiatu pułtuskiego w 2020 r. strażacy podjęli 820 interwencji, więcej niż w poprzednich trzech latach (w 2019 r. – 764, w 2018 r. – 790, w 2017 r. – 815) i nieco mniej niż cztery lata temu (2016 r. – 823). Tak jak wcześniej, przeważały miejscowe zagrożenia, było ich 552, a ich liczba w stosunku do wcześniejszego roku wzrosła o 20,5 proc. (w 2019 r. – 458), była też trochę większa niż dwa lata temu (2018 r. – 539) i mniejsza niż trzy i cztery lata temu (2017 r. – 629, 2016 r. – 632). Natomiast zmalała liczba pożarów o 17,1 proc., wybuchło ich 232 (w 2019 r. – 280), choć jest większa niż we wcześniejszych latach (w 2018 r. – 210, w 2017 r. – 148, w 2016 r. – 169 pożarów). Jak widać, liczba pożarów przez kilka lat (2016-2019) rosła, a miejscowych zagrożeń malała. Te proporcje odwróciły się w 2020 r. Odnotowano również fałszywe alarmy – 36, więcej niż we wcześniejszym roku (2019 r. – 26) i cztery lata wcześniej (2016 r. – 22), a mniej niż w innych latach (2018 r. – 41, 2017 r. – 38). W większości przypadków wezwano straż w dobrej wierze – 29 razy (w 2019 – 20, 2018 – 26, 2017 – 28), 6 razy (w 2019 r. – 5 razy, 2018 – 15, 2017 – 8) alarm nastąpił z systemu sygnalizacji pożaru, raz wezwano strażaków złośliwie (podobnie w 2019 r., w 2018 ani razu, w 2017 – dwukrotnie).

Ofiary śmiertelne

Niestety, śmierć poniosło 13 osób, tak jak w 2019 r. (w 2018 r. -11 osób, w 2017 – 9, w 2016 – 14). W pożarach zginęli dziecko i dorosły (w 2019 r. – 4 osoby, w 2018 r. nie było ofiar śmiertelnych pożarów). Na terenie gminy Pułtusk zginęło 5 osób, po 3 osoby na terenie gmin Pokrzywnica i Winnica oraz jedna osoba w Obrytem, tak samo w Świerczach.

Do tragicznego wydarzenia doszło 2 listopada w Bielanach (gm. Winnica). W płonącym, parterowym domu, który opuściły trzy osoby dorosłe, pozostało trzyletnie dziecko. Szukali go w zadymionym budynku, próbując zlokalizować pożar, strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Pułtusku oraz OSP Winnica. W pomieszczeniu najbardziej objętym ogniem odnaleźli zwęglone ciało dziecka. Dorośli znajdowali się na zewnątrz. Kobieta, prawdopodobnie matka dziecka, miała złamaną prawą nogę.

Wśród ofiar śmiertelnych jest 29-letni mężczyzna, który rano 24 kwietnia jechał oplem na prostym odcinku drogi, między Psarami a Obrytem. W Skłudach stracił panowanie nad samochodem, zjechał na pobocze i uderzył w drewniany słup trakcji elektrycznej. Samochód dachował i zatrzymał się w polu. Kierowca wypadł z auta; przypuszczalnie nie był zapięty pasami bezpieczeństwa. Mężczyźnie pomocy udzieliły najpierw przejeżdżające osoby, potem strażacy (OSP Obryte, KPPSP Pułtusk) i ratownicy medyczni. Jego życia nie udało się uratować. Prawdopodobnie przyczyną tragicznego wypadku była nadmierna prędkość.

FOT. OSP W OBRYTEM/FB

Opel, którym jechał 24 kwietnia w Skłudach młody mężczyzna, uderzył w słup i dachował; mężczyzna poniósł śmierć

FOT. WIOŚ W WARSZAWIE

Pożar lasu 23 kwietnia w Bartodziejach szybko się rozprzestrzenił i objął ok. 3 ha powierzchni

FOT. OSP W OBRYTEM/FB

Tajemnicze beczki na złomowisku w Pułtusku

Dwa miesiące później strażacy (KPPSP i OSP Pokrzywnica) zostali wezwani na posesję w Pogorzelcu (gm. Pokrzywnica) do mężczyzny przygniecionego przez samochód. Jak się okazało, 34-letnia kobieta, kierując citroenem w nocy z 25 na 26 czerwca, najechała na 60-letniego mężczyznę. Na skutek poniesionych obrażeń poniósł on śmierć na miejscu. Kobieta, prawdopodobnie synowa mężczyzny, była pijana, badanie wykazało blisko 4 promile alkoholu w jej organizmie. Została zatrzymana przez policję.

Mniej poszkodowanych

- Mimo znacznego wzrostu liczby zdarzeń liczba osób poszkodowanych rannych w porównaniu z 2019 r. znacznie zmalała, tj. o ok. 25 procent – zauważył st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku.

Obrażeń doznało 96 osób, w tym 2 dzieci, a rok wcześniej 129 osób, w tym 12 dzieci (w 2018 r. – 100 osób, w tym 8 dzieci, w 2017 – 134 osoby, w 2016 – 136 osób). Wśród poszkodowanych 12 osób ucierpiało na skutek pożarów.

Mieszkaniec Pułtuska doznał poparzeń II stopnia nogi i obu dłoni. Na jego posesji przy ul. Uzdrowiskowej zapalił się 17 marca drewniany garaż. Dzięki interwencji straży ogień nie objął domu. Również poparzeń II stopnia, całego ciała, doznał inny pułtuszczanin, w którego domu przy ul. S. Batorego w piwnicy 29 kwietnia wybuchł pożar. Razem z nim do szpitala została zabrana udzielająca mu pomocy kobieta. Z poparzeniami różnych części ciała została przywieziona do szpitala także kobieta, która 25 czerwca przebywała w domku letniskowym przy ul. Rybitew w Pułtusku. Tu nastąpił wybuch butli z gazem propan-butan. Nieco później, 18 lipca do szpitala z poparzeniem II stopnia trafiła jedna z 5 osób, które pływały łodzią po Narwi. Łódź zapaliła się na wysokości Stawinogi (gm. Zatory) i choć wszystkie przebywające w niej osoby skoczyły do wody, jedną jeszcze zdążył dosięgnąć ogień.

Najwięcej osób ucierpiało, tak jak dzieje się to od lat, podczas zdarzeń w Pułtusku i okolicach – 51 osób (w 2019 – 56 osób, w 2018 – 38, w 2017 r. – 44, w 2016 – 41 osób). Mniej poszkodowanych odnotowano w Pokrzywnicy – 15 osób (wcześniej odpowiednio 31, 25, 36 i 34 osoby). Sytuacja w innych gminach wygląda następująco: Gzy – 9 osób poszkodowanych (było 7, 9, 3 i 7), Obryte – 4 osoby (było 8, 3, 6 i 8), Świercze – 5 osób (było 10, 3, 4 i 17 osób), Winnica – 7 osób (było 6, 15, 21 i 11 osób) i Zatory – 5 osób (było 11, 7, 20 i 18).

Pożary

Najwięcej pożarów wybuchło na terenie miejsko-wiejskiej gminie Pułtusk – 127 (rok wcześniej 131, a dwa lata temu 100), zaś najmniej w gminie Gzy – 12 (wcześniej 17). W gminie Zatory miało miejsce 27 pożarów, zaś w pozostałych gminach po kilkanaście. Uznano je za małe lub średnie.

Oprócz ww. obiektów, paliły się tylko w kwietniu: dom przy ul. Jana Pawła II w Pułtusku (osób poszkodowanych na szczęście nie było), balkon mieszkania w bloku przy al. Tysiąclecia, lasy w Bartodziejach (gm. Obryte) i Gnojnie (gm. Pułtusk), ściółka leśna i trawy m.in. w Trzcińcu, Zambskach Kościelnych i na pułtuskich wałach. 19 czerwca zapaliła się butla z gazem w mieszkaniu na IV piętrze w budynku przy al. Tysiąclecia. Natomiast 15 grudnia w Świeszewie (gm. Świercze) zapaliła się drewniana stodoła, w której przechowywano nawozy sztuczne oraz płody rolne (pszenicę i kukurydzę). Zagrożony pożarem był też budynek gospodarczy, ale strażacy uratowali go przed ogniem. Właściciel oszacował straty na około 300 tys. zł.

Nieznane substancje

Strażacy w 2020 r. byli również wzywani do pozostawionych beczek z nieznanymi substancjami. Na złomowisku przy al. Wojska Polskiego 29 kwietnia znajdowały się metalowe beczki, plastikowe pojemniki i stalowe kontenery. Z kilku beczek wyciekła w małej ilości gęsta substancja (nieznanego pochodzenia), którą pracownicy firmy zasypali piachem.

Podobna interwencja, a właściwie trzy interwencje miały miejsce 26 sierpnia. Na nieużytkach rolnych przy drodze w Rębkowie (gm. Winnica) leżał stos plastikowych 120-litrowych beczek (ok. 56 sztuk). Znajdowały się w nich substancje: stała barwy białej przypominająca gips, żelowa barwy białej oraz wodnista zawiesina z elementami cząstek stałych. Z Rębkowa strażacy udali się do Gzowa i Dzierżenina (gm. Pokrzywnica). W pierwszej z tych miejscowości, na nieużytkach rolnych stało pięć zbiorników (tzw. mauzerów o pojemności 1000 litrów każdy) wypełnionych nieznaną substancją, a w drugiej znajdowały się trzy zbiorniki DPPL również wypełnione nieznaną substancją. Na beczkach zabrakło oznaczeń. Każdą z tych spraw zajęły się policja i Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie Delegatura w Ciechanowie.

Choć więcej interwencji, mniejsze straty

- Pomimo znacznego wzrostu ogólnej ilości zdarzeń odnotowano nieznaczny spadek wysokości strat o 15,5 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. Największe straty zanotowano w lipcu i grudniu – powiedział komendant st. bryg. Maciej Piątek.

Straty Komenda Powiatowa PSP oszacowała na 4.969.300 zł (w 2019 na 4.984.000 zł, w 2018 r. na 3.905.000 zł, wcześniej 3.700.000 zł), w tym spowodowane miejscowymi zagrożeniami na 2.912.000 zł (wcześniej 3.422.000 zł). Do strat w lipcu (wyniosły 785,4 tys. zł) przyczyniły się: kolizja trzech samochodów w Gzowie i pożar łodzi motorowodnej w Stawinodze, a strat w grudniu (726,5 tys. zł) – pożary budynku w Świeszewie i budynku drewnianego letniskowego w Obrębie oraz wypadki i kolizje drogowe.

Strażacy uratowali bezpośrednio zagrożone mienie o szacunkowej wartości co najmniej 22.510.000 zł, czyli 8,5 proc. niższej niż w 2019 r. (wówczas 24.591.000 mln zł, a w 2018 r. 14.700.000 zł). Uratowane mienie podczas pożarów oszacowali na ponad 20 mln zł.

- Podejmowanie działań ratowniczych w środowisku, w którym prawdopodobnie może istnieć zagrożenie ze strony koronawirusa SARS-Cov_2 stwarzało dodatkowe niebezpieczeństwo dla strażaków-ratowników. Wymusiło to wprowadzenie dodatkowych procedur i restrykcji sanitarnych – zaznaczył st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku. Wspomniał o rozszerzonym w czasie epidemii zakresie działań ratowniczych i pomocniczych, jak: dysponowanie namiotu pneumatycznego do utworzenia punktu przyszpitalnego, dystrybucja maseczek i płynów do dezynfekcji lub na prośbę MOPS dostarczanie niezbędnych produktów do osób objętych kwarantanną. Podsumował: – Likwidacja zagrożeń wymaga prowadzenia działań ratowniczych wybiegających poza możliwości jednej służby, co stwarza potrzebę ścisłej współpracy straży pożarnej z innymi podmiotami ratowniczymi, instytucjami i przedsiębiorstwami. Im wszystkim dziękujemy za dotychczasową współpracę.

IK

eprasa.pl 11ea293e00

GRUNT TO URODZAJ

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.

Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:

PLON sp.z.o.o.
Bieńki Śmietanki 2
06-430 Sońsk
tel. 512 434 911

www.grupaazoty.com **www.nawozy.eu** **agro@grupaazoty.com**

eprasa.pl 11ea293e00

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0042/21

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0025/21

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-00124/21

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-MCT478

Wykonujemy konstrukcje stalowe, hale, wiaty, magazyny, balustrady, ogrodzenia. Tel. 606 287 842
59248-BST83

Dachy, krycie blachą, papą, dachówką, więźby dachowe, podbitki. 519 408 292
59248-BLT631

Usługi remontowe, wykończenia wnętrz. Glazura, terakota, zabudowa g-k. Kamil Kamiński, 503 387 041
59248-IP1741

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- ***Tomografia CBCT/3D***
- Pantomogram
- Cefalogram
- ***Implantoprotetyka***
- Specjalista stom. dziecięcej

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

MOTORYZACYJNE

Sprzedam części Renault Laguna. 509 719 904
SM-16

Kupię camping Niewiadów, auta z PRL, WFM, WSK, MZ, motorynkę. Tel. 509 267 655
59248-I350

Kupię motorower Jawa Mustang. 514 946 633
59248-Z700

Kupię każde auto. Sprawne oraz uszkodzone.
516 375 775
59248-BLT600

Kupię samochód z czasów PRL oraz części. 797 126 742
PC-00155/21

Kupię motor z czasów PRL oraz części, stan obojętny. 797 126 742
PC-00156/21

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226
FC-0070/21

Sprzedam samochód Opel Zafira, benzyna+gaz, 2002 rok, stan bardzo dobry. 798 388 103
PC-00128/21

Sprzedam Lanosa, Stara 200. 698 079 509
Mak-16

Autokasacja.
604 534 590
FC-0020/21

NAUKA

Matematyka. 604 634 780
PC-00052/21

Matematyka - tanio. 512 684 960
FE-14

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia miejsce garażowe, Zielone Tarasy. 731 450 220
SM-12

Sprzedam posesję na wsi, wszystkie media. 23 676 52 44
PC-00146/21

Wynajmę ziemię pod farmę fotowoltaiczną. Tel. 517 099 737
FN-10

Sprzedam dom piętrowy w Ciechanowie, cena do uzgodnienia. 503 430 354
PC-00165/21

Wynajmę kawalerkę. 515 104 105
PC-00167/21

Kupię działkę budowlaną w Chruszczewie. 517 096 503
59248-BLT634

Wynajmę mieszkanie. 508 915 129
59248-IP1742

M-5 73 m², IV piętro, na Aleksandrówce. 508 413 191
FE-18

Sprzedam mały dom do remontu, 2 km od Nasielska. 502 618 988
FN-29

bpc BAUER PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j. w Ciechanowie
zatrudni pracowników na stanowiska:

ELEKTRYK / ELEKTRONIK

Wymagania
- Wykształcenie średnie lub wyższe
- Uprawnienia SEP-E
- Doświadczenie w zawodzie

Oferujemy
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.j. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.j. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-27

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
SGARIBOLDI
DeLaval
512 689 095
FC-903
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 11ea293e00

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko – Własnościowa **„Zawkrze”** w Mławie zleca

wykonanie przeglądów: instalacji elektrycznej i piorunochronnej w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych, garażach i obiektach użyteczności publicznej w zasobach Spółdzielni i zarządzanych przez Spółdzielnię.

Oferty prosimy składać do dnia 18.02.2021r. do godz.10.00 w sekretariacie siedziby SMLW „Zawkrze” w Mławie przy ul. Sienkiewicza 13/14 w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przegląd instalacji elektrycznej i piorunochronnej”. Jawne otwarcie ofert nastąpi w dniu **18.02.2021r.** o godz. **10.30** w pokoju **Nr 7** w siedzibie Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. FCP-22

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko – Własnościowa **„Zawkrze”** w Mławie zleca

wykonanie przeglądów w latach 2021, 2022, 2023 instalacji gazowej i urządzeń gazowych w mieszkaniach, lokalach użytkowych (w tym informacja o możliwości odcięcia zaworów gazowych w mieszkaniach i lokalach użytkowych), instalacji na klatkach schodowych i piwnicach, kotłowniach oraz urządzenia w szafkach na zewnątrz budynków w budynkach zasobów Spółdzielni i zarządzanych przez Spółdzielnię.

Oferty prosimy składać do dnia 18.02.2021r.do godz. 11.00 w sekretariacie siedziby SMLW „Zawkrze” w Mławie przy ul. Sienkiewicza 13/14 w kopercie z dopiskiem „Przeglądy instalacji gazowej w latach 2021, 2022, 2023 Jawne otwarcie ofert nastąpi w dniu **18.02.2021r.** o godz. **11.30** w pokoju **Nr 7** w siedzibie Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. FCP-23

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 oraz na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie zostały wywieszone dwa wykazy nieruchomości Powiatu Ciechanowskiego przeznaczonych do zbycia, położonych w Sońsku, gm. Sońsk:

1) lokalu użytkowego i garażu wraz z udziałem w prawie własności,
2) czterech garaży wraz z udziałami w prawie własności zabudowanej działki nr 71/62. Wykazy podlegają wywieszeniu na okres 21 dni. FCP-24

WÓJT GMINY REGIMIN
Woj. mazowieckie

Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr 16/21 Wójta Gminy Regimin z dnia 3 lutego 2021 roku

Wykaz
obejmujący lokal użytkowy, stanowiący własność Gminy Regimin, przeznaczony do najmu na okres do trzech lat w trybie przetargu ustnego nieograniczonego

L.p.	Adres lokalu użytkowego	Oznaczenie nieruchomości	Stan lokalu	Powierzchnia użytkowa lokalu (m^2)	Forma oddania lokalu użytkowego	Wysokość czynszu netto (zł)
1	Jarluty Duże	Działka nr 81	Lokal wolny	32,91 m^2	najem	10 zł/m^2

Opis nieruchomości:
- przedmiotem najmu jest lokal użytkowy znajdujący się w budynku świetlicy wiejskiej we wsi Jarluty Duże, który składa się z czterech pomieszczeń: hala sprzedaży, magazyn, kuchnia i łazienka. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną i wodno- kanalizacyjną. Lokal przeznaczony do najmu w celu prowadzenia sklepu spożywczo-przemysłowego,

Sposób zagospodarowania: przedmiotowe nieruchomości są objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.
Termin zagospodarowania nieruchomości: od dnia obowiązywania umowy najmu na czas oznaczony do 3 lat.
Termin wnoszenia opłat (np. czynsz najmu oraz opłaty z tytułu utrzymania czystości i porządku): miesięcznie z góry, w terminie do 10-tego dnia każdego miesiąca bez osobnego wezwania w kasie lub na rachunek bankowy Urzędu Gminy. Oprócz czynszu najemca zobowiązany będzie we własnym zakresie uiszczać opłaty za media.
- Zasady aktualizacji opłat (zmiana stawki czynszu): wysokość czynszu waloryzowana będzie w oparciu o średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych, ogłaszany przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego i publikowany w Monitorze Polskim, za rok poprzedzający dokonywaną waloryzację. Waloryzacji nie przeprowadza się w roku, w którym została zawarta umowa. Zmiana czynszu dokonywana będzie w formie jednostronnego pisemnego oświadczenia wynajmującego, bez konieczności sporządzania aneksu do umowy. W przypadku, gdy wskaźnik o którym mowa powyżej jest ujemny, stawka czynszu pozostaje bez zmian. Waloryzacji nie dokonuje się.

Wykaz zostaje wywieszony zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 z późn.zm.) na okres 21 dni, licząc od dnia 10 lutego 2021 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Regiminie, podany do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości Jarluty Duże, ogłoszony w Tygodniku Ciechanowskim oraz na stronie BIP Urzędu Gminy w Regiminie.

WÓJT
mgr inż. Wiesława Kołakowska

NIERUCHOMOŚCI

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę. Prąd, woda, gaz. 601 954 943 PC-00012/21

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465 FC-0029/21

Pokój do wynajęcia, Ciechanów. 514 249 182 PC-00105/21

Sprzedam M-4 56,9 m^2, V piętro, bez windy, ul. Ks. Konrada (kanadyjki). 513 773 181 po 16.30 PC-00141/21

Pilnie sprzedam działki. 666 052 261 Mak-13

Sprzedam działki budowlane. 660 744 936 Mak-15

PRACA

Zaopiekuje się starszą osobą. 502 556 575 PC-00138/21

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie i wyżywienie, okolice Ciechanowa. 797 621 858 PC-00158/21

Zatrudnię stażystkę do pracy w boksie odzieżowym w hali targowej w Ciechanowie. Mile widziane doświadczenie. Pani zarejestrowana w Urzędzie Pracy. 23 673 78 12 po godz. 17.00 PC-00159/21

Dam pracę w gospodarstwie rolnym. Tel. 794 052 720 59248-BLT626

WÓJT GMINY SZYDŁOWO **informuje**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szydłowo przy ul. Mazowieckiej 61 zostały wywieszone wykazy nieruchomości Gminy Szydłowo
- nieruchomość gruntowa niezabudowana o numerze 177, 161 położona we wsi Stara Sławogóra gmina Szydłowo FCP-25

Zatrudnię ślusarza/spawacza. 792 141 281 FC-0129/21

Kierowca C+E. 600 986 556 FC-0085/21

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie przy krowach mlecznych z zakwaterowaniem i wyżywieniem. 604 872 857 59248-BST84

Tartak zatrudni pracowników. Praca od zaraz. 510 066 535 59248-GP421

Przyjmę kierowcę kat. C+E, kontenery, chłodnia. 537 865 039 PC-00166/21

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, przewóz zboża. 669 453 003 FC-17

Przyjmę do pracy na fermę kur, praca z zakwaterowaniem. 660 772 829 Mak-7

Praca na tartaku, stolarz, cieśla. Gmina Gzy, tel. 796 756 835 59248-ALT211

ROLNICZE

Sprzedam: nową obudowę skrzyni biegów C-360, nową obudowę tylnego mostu C-360, oponę 15,9 - 34. Tel. kontakt: 608 309 285 59248-MBT83

Kupię łubin, peluszkę, wykę, grykę, seradele, lucernę. 732 791 068 59248-FR274

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze - każdy typ. 510 392 255 SM-7

Sprzedam owies. 509 719 904 SM-15

Sprzedam sianokiszonkę. 504 381 693 SU-7

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę. 500 474 997 SM-11

Sprzedam agregat uprawowy, grubera 2,60, przyczepę samozbierającą. 505 541 024 Mak-11

Sprzedam 4,22 lasu. 511 414 624 Mak-10

Sprzedam siano, słomę, C-360. 602 186 540 59248-BLT635

Sprzedam bele sianokiszonki. Możliwość dowozu. 669 453 003 FC-18

Sprzedam 3,22 ha ziemi rolnej 4 klasy, gmina Kozłowo, okolice Kozłowa. 512 487 926 59248-PK1167

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Welger, Krone, John Deere, Vicon, Deuzh Fahr, kostkującą Sipma Z224, Famarol, kombajn Anna, Bolko, Volvo. 518 857 308 59248-FR271

Kupię ciągnik rolniczy Zetor, Ursus, MTZ (z napędem lub bez napędu), T-25, C-360, C-360 3p, C-330, C-328. Tel. 603 502 876 59248-BST80

Sprzedam, dowiozę 20 beli - siano, słoma. 600 356 533 59248-BLT614

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703 59248-MCT479

Kupię rozsiewacz wapna do remontu. 606 550 489 59248-BST81

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373 59248-FR272

Kupię ciągniki, przyczepy, prasy, ładowarki, maszyny rolnicze. 507 771 711 59248-IP1735

Sprzedam 2 jałówki cielne hodowlane. Tel. 794 052 720 59248-BLT627

Wezmę w dzierżawę grunty rolne, gm. Pokrzywnica. Tel. 518 968 997 FN-21

Sprzedam siano w kostce, śrutownik 7/5 silnik i dwukółkę ciągnikową. Tel. 506 215 386 FN-22

Sprzedam konia. Tel. 790 426 400 FN-23

Sprzedam siano w belach 120, wagę elektroniczną 1,5 t, ok. Nasielska. Tel. 664 801 963 FN-24

Sprzedam jałówki hodowlane HF, gm. Świercze. Tel. 606 575 367 FN-26

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym traktorzystę, kombajnistę. Atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania w oddzielnym mieszkaniu w bloku. Tel. 500 221 658 59248-PK1170

Sprzedam kury nioski młode. 794 156 414 FE-13

Kupię kombajn do buraków Neptun, max 2000 zł. 507 292 128 59248-BLT638

Sprzedam siewnik zbożowy 3 m, kultywator ścierniskowy, zbiornik do mleka 600 l, bele sianokiszonki. 502 309 160 FE-16

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, 1986, stan bardzo dobry. 503 347 914 SM-17

Sprzedam jałówki do zacielenia, pług 4-skibowy, słomę - kostka. 504 933 736 SM-18

REKLAMA W TYGODNIKU **9 lutego 2021 r.**

eprasa.pl 11ea293e00

Usługi ślusarsko-spawalnicze. 888 123 014 FE-17

Sprzedam siano - kostka. 602 717 259 SM-19

Sprzedam wóz konny, uprząż, lewar, kultywator, spawarkę, akumulator, obsypnik; oddam psa. 512 734 818 SM-20

Sprzedam słomę w belach. 606 555 955, 696 192 108 FN-30

Sprzedam prasę rolującą Sipma, siewnik Poznaniak, rozrzutnik 2-osiowy. 693 777 904 FN-31

Sprzedam cielaki odchowane. 604 395 092 FN-32

Pilnie sprzedam prasę belującą. Tel. 666 052 261 Mak-12

Sprzedam opryskiwacz ciągany 2000 l. 664 179 975 SU-9

Kupię koniowóz i Tura do Ursusa 914. 797 424 120 SU-10

Sprzedam rozrzutnik 1-osiowy. 668 316 501 SU-11

Sprzedam słomę w belach ze stodoły, pług 3-skibowy. 795 472 088 PC-00106/21

Sprzedam siano w belach i słomę ze stodoły. 608 811 650 PC-00107/21

Sprzedam zestaw śrutownik-mieszalnik. Stan bardzo dobry+komplet części zamiennych. 506 782 788 PC-00097/21

Sprzedam owies, pryzmę kukurydzy, słomę jarą, pług Overum, króliki kalifornijskie. 514 083 060 PC-00122/21

Sprzedam jałówki cielne. 609 122 489, 23 673 31 98 PC-00103/21

Sprzedam żyto, owies, siano i słomę. 504 518 703 PC-00104/21

Sprzedam suchą słomę. 518 367 860 PC-00109/21

Okna gospodarcze. 507 108 996 FC-0040/21

Sprzedam słomę w belach. 798 851 786 PC-00071/21

Sprzedam rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 850 kg, pszenicę jarą. 502 996 518 FC-0065/21

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674 PC-02106/20

Kupię czyszczalnię-wialnię Petkus. 886 125 674 PC-02107/20

Sprzedam kombajn Bizon Super, 1995. 607 190 991 PC-00154/21

Sprzedam jałówki cielne i do zacielenia. 668 302 125 PC-00150/21

Sprzedam siewnik Agromaszu z hydropakiem, 2015 lub sam siewnik. 519 461 230 PC-00151/21

Kupię przyczepę o dł. 7,8 m, sprzedam agregat uprawowy. 514 543 250 PC-00161/21

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269 PC-00157/21

Sprzedam klacz zimnokrwistą ze źrebakiem. 504 652 931 PC-00163/21

Sprzedam 3 ha gruntów ornych, Kozdroje, gm. Regimin. 512 352 422 po 15.00 PC-00139/21

Kupię cielęta do chowu. 504 652 931 PC-00164/21

Sprzedam dwa byczki, waga po 400 kg. 795 559 505 PC-00140/21

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412 PC-00137/21

Sprzedam 30 ha ziemi. 519 592 393 PC-00145/21

Sprzedam krowy cielne, jałówki cielne, siano, sianokiszonkę, słomę. 515 348 737 PC-00142/21

Sprzedam opryskiwacz 2000 l, rozrzutnik, owies. 518 440 310 PC-00143/21

Sprzedam kombajn zbożowy Claas Mercator S. 515 283 099 PC-00132/21

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00133/21

Sprzedam nasiona tymotki. 504 742 582 PC-00134/21

Kupię Tura do Zetora. 513 602 125 PC-00135/21

Sprzedam rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 600 kg. 515 605 214 PC-00136/21

Sprzedam zbiornik paliwa i Ursusa C-360. 660 744 936 Mak-14

Kupie bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 606 374 505 SP-10

Sprzedam 30 t owsa, ciągnik Ursus 1634, 2006, John Deere 6010, 2001. 604 759 794 SŁ-8

RÓŻNE

Sprzedam meble do pokoju dziewczynki: szafa, łóżko z materacem, duże biurko, kolor biały, stan bardzo dobry. 604 536 181 fcp-ad

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl FC-0027/21

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0028/21

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0041/21

Sprzedam drewno opałowe i do kominka. 693 949 348 PC-00110/21

Tanie laptopy. 602 336 396 PC-00095/21

ZPM Z. Zielonkowski w Garwarzu Starym zaprasza do sklepu firmowego mięso-wędliny przy ul. 11 Pułku Ułanów Leg. 14 PC-00129/21

Kupię olcha, topola, brzoza. 509 042 402 59248-BLT628

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-00124/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-00124/21

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520 FC-1154/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA FCPrz

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526 FC-1360

Ubojnia zwierząt
Cezary Słonczewski
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737 FN-20

Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441 FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312 FC-479

Skup mleka SPM Łaciata
ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY PRODUCENTÓW MLEKA Z WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO.
Uczciwe i terminowe rozliczenia.
Tel. 784-899-341. FCP-19

Kawaler 39 lat pozna panią. 515 578 090 SU-6

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 FC-0132/21

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856 FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303 FC-1998

USŁUGI

Gładź, malowanie, płytki, panele, ścianki działowe, wymiana drzwi, docieplenia budynków itp. 503 748 165 59248-BLT625

Firma wykona dla państwa wszelkie remonty: biura, domy, mieszkania. 798 098 051 FE-11

Kompleksowe wykończenia mieszkań. 665 238 423 PC-00169/21

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-62

Prawnik. 607 656 598 FE-19

Pełen zakres prac remontowo-budowlanych. 608 834 901 SM-21

Usługi remontowe. 517 862 074 PC-00001/21

Naprawa lodówek, zamrażarek, szaf i lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132 FC-0067/21

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel
OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie
Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

Serwis komputerów, dojazd gratis. 602 336 396 PC-02125/20

Remonty, malowanie, gipsowanie. 606 259 201 PC-00112/21

Cyklinowanie, remonty. 606 312 061 PC-00101/21

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0049/21

Tartak obwoźny. 602 894 793 PC-00108/21

Hydraulik. 570 188 332 PC-00162/21

TOWARZYSKIE

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 PC-00144/21

Przyjmę do pracy z zamieszkaniem. 511 267 083 PC-00147/21

Poznam szczupłą panią do 40 lat. 795 780 423 PC-00148/21

Pani pozna panów. 792 207 348 PC-00008/21

Ogłoszenie drobne przez internet!
- Wejdź na stronę www.tc.ciechanow.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń
Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209 FCP-182

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

eprasa.pl 11ea293e00

Nie tylko o kocie i pandemii

Ten dzień rozpoczął się dla mnie typowo: praca, później spacer z limitem 10 tys. kroków. Tym razem na zrealizowanie w/w limitu pojechaliśmy z żoną do lasu. Samochód zostawiliśmy w lesie na oznaczonym parkingu przy drodze Rutkowice-Płośnica. Podczas spaceru usłyszeliśmy głośny sygnał samochodowy. Stwierdziliśmy, że dobiega z okolicy postoju na którym zaparkowaliśmy samochód. Więc niezwłocznie, czyli natychmiast udaliśmy się w tym kierunku. Po dotarciu na miejsce zobaczyliśmy dwie olbrzymie ciężarówki, z których jedna załadowana była drewnem, druga pusta. Ustawiały się do przeładunku drewna z jednej, posiadającej dźwig, na drugą pustą. W tym momencie moglibyśmy opuścić nasze miejsce postoju, pod warunkiem wstrzymania manewrów tymi samochodami. Kierowcy jednak dalej manewrowali nie reagując na moje prośby, aby nas przepuścili. W tych warunkach jedynym wyjściem było poszukanie innej drogi wyjazdu. Po długich wojażach i manewrach, podrapaniu samochodu, udało się wyjechać na drogę Lidzbark-Działdowo (544).

Było już ciemno, rosił deszcz, widoczność marna więc jechaliśmy powoli. Po minięciu wsi Wysoka jest dosyć stromy podjazd, dojeżdżając do szczytu tej górki pojawił się przed nami wielki samochód ciężarowy, który wyprzedzał samochód osobowy pod górę i na ciągłych liniach. Żona w ostatniej chwili odbiła w prawo i znalazła się na asfaltowym zjeździe na pole, po czym skręciła w lewo i znów była na drodze. Taki cud mógł się udać tylko w warunkach szybko jadącej ciężarówki i wolno jadącego samochodu z przeciwka, dlatego nie zderzyliśmy się z ciężarówką lub nie znaleźliśmy się w rowie. Po tym zdarzeniu bez słów wiedzieliśmy, że uniknęliśmy śmierci lub ciężkiego kalectwa. W takim nastroju wróciliśmy do domu. Po chwili odezwał się mój telefon, którego nie miałem ze sobą. Po raz wtóry dzwoniła wnuczka Łucja, która prosiła, żebym natychmiast przyjechał do kota przy Orlenie, którego uderzył samochód też ciężarowy. Nie mogłem odmówić, choć mój stan był taki, że sam powinienem uzyskać pomoc lekarską. Zastałem mocno poturbowanego kota. Zaaplikowałem leki przeciwbólowe i wzmacniające tylko ze względu na wnuczkę, bo nie wierzyłem, że kota można uratować. Zawiozłem go do lecznicy z myślą, że do rana nie przeżyje, po czym wnuczka zabrała go do swojego domu. Rano dowiaduję się, że przeżył. Po terapii przeprowadzonej przez wieloosobowy zespół lekarsko-weterynaryjny włącznie z panią Anną Giesek, kot żyje i ma się coraz lepiej. W tym momencie powstał problem, gdzie mam znaleźć dom dla kota, u wnuczki zostawić go nie można, gdyż ma psa adoptowanego ze schroniska, a dorosły pies z dorosłym kotem, żyje jak w znanym przysłowiu. Pozostało jedynie jedno rozwiązanie, przyjąć go do naszego domu. Tak też się stało. Po jednym dniu jego pobytu odczułem, że w domu zrobiło się cieplej, przytulniej nawet zdrowiej. Po przeanalizowaniu historii tego dnia doszedłem do kilku wniosków z którymi chciałbym się z Państwem podzielić. Oto one:

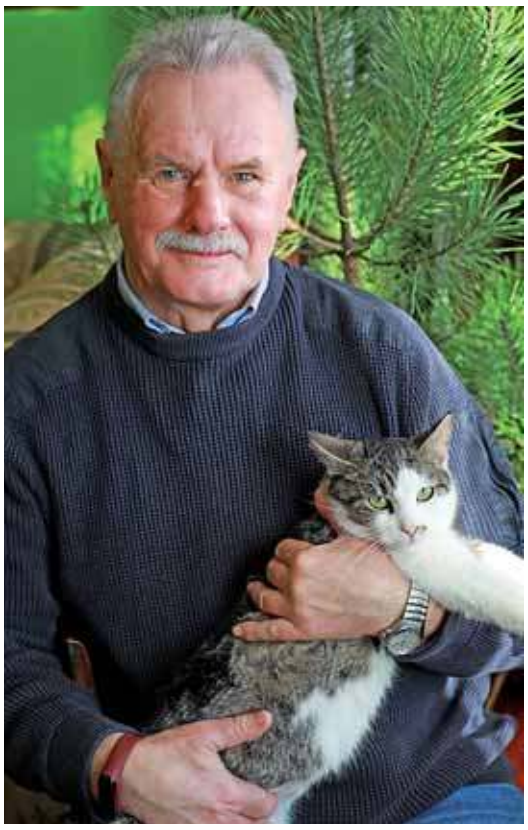

Po pierwsze, trzeba zwracać uwagę na kierowców ciężarówek nie tylko na drodze, ale przy każdej okazji. Mamy przecież wśród naszych znajomych i bliskich ludzi zajmujących się tą profesją i należałoby przy każdej nadarzającej się okazji zwracać im uwagę, żeby uważali na braci mniejszych na drodze. Jest to problem na tyle istotny, że jest opisany nawet w Biblii. Powinni zrozumieć, że nie są jedynymi uczestnikami dróg i parkingów, a zachowują się często jakby byli.

Po drugie, w każdych okolicznościach nawet w najbardziej ponurych dniach można znaleźć trochę radości, tylko trzeba się o to postarać. Dla mnie opisywany dzień rozpoczął się fatalnie, a skończył radośnie. To był przypadek na którym skupiłem swoją uwagę, reszta potoczyła się już sama.

Po trzecie, zwierzęta mogą fascynować, wypełniać pustkę, wyciągać na spacery itp. Koty mają jeszcze jedną ważną cechę, emitują jony pozytywne. Jony te tworzą siatkę na ciele ludzkim będącą pierwszą linią obrony przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi. Im siatka jest gęstsza tym odporność wyższa. Dawniej takimi emitentami tych jonów były woskowe świece, kominki, piece kaflowe, gałązki sosny, kadzidła. Dziś opalamy nasze domy kaloryferami, palimy papierosy, a one emitują jony negatywne, rozrzedzające tę siatkę, tym samym obniżają odporność, również na COVID-19. Po czwarte, brak szacunku do ludzi, wykonywanego zawodu zawsze rodzi złe rezultaty w postaci produkcji złych: towarów, usług, zachowań, nawet tragedii. Najgorsze jest to, że tacy ludzie uważają, że nie robią nic złego, groźnego, oni się spieszą, bo chcą zarobić, być wcześniej w domu itp. To ich święte prawo pod warunkiem, że nie robią tego cudzym kosztem. Takimi zapewne są kierowcy ciężarówek począwszy od tych z lasu poprzez tych z drogi 544 do potrąconego kota przy stacji Orlenu. Po piąte, dziś podczas panującej pandemii powinniśmy się zabezpieczać w każdy możliwy sposób przed zarażeniem. Następnym nakazem jest podnoszenie naszej odporności ogólnej w sposób nam dostępny. Koty i lasy sosnowe, unikanie stresów, walnie do wzrostu mają się przyczynić.

WŁADYSŁAW KUBIŃSKI

Płoną śmieci na cmentarzach

W ubiegłym roku pisaliśmy o problemie śmieci na cmentarzu w Strzegowie. Wtedy wydawało nam się, że problem został rozwiązany, jednak, jak donosi nasza czytelniczka, śmieci tym razem uległy spaleniu.

Po 1 listopada ub. roku otrzymaliśmy informację, że za strzegowskim cmentarzem został wykopany dół. Jak tłumaczyła nasza czytelniczka (dane zastrzeżone dla wiadomości redakcji), dół został wykopany po to, aby zakopać w nim śmieci. Po krótkim śledztwie dziennikarskim okazało się, że proboszcz strzegowskiej parafii, ks. kan. ppor. mgr Józef Błaszczak nie posiadał żadnej umowy na wywóz odpadów spod cmentarza. Jak w takim razie pozbywał się śmieci? Na te pytanie nie uzyskaliśmy oficjalnej odpowiedzi.

Po tym wydarzeniu proboszcz podpisał umowę z firmą odbierającą i utylizującą odpady, przy cmentarzu stanęły dwa kontenery.

Niestety, w tym roku, także po święcie zmarłych, otrzymaliśmy zdjęcia kolejnych nadpalonych odpadów.

W mailu skierowanym bezpośrednio do autorki tego tekstu, czytamy: „Piszę do Pani po raz drugi, ponieważ nie mogę zaakceptować sytuacji związanej z odpadami koło cmentarza w Strzegowie. Od zeszłorocznego Pani artykułu w zasadzie nic się nie zmieniło. Śmieci z cmentarza dalej walały się za parkanem przez cały rok. Widać, że ksiądz za nic ma i środowisko, i ludzkie zdrowie, i w ogóle nie ma za grosz wstydu i przyzwoitości wobec ludzi. Ale apogeum mojej irytacji nastało dziś gdy otrzymałam zdjęcia zza parkanu cmentarnego, a na nich sterta częściowo spalonych śmieci po 1 listopada. To jest tak oburzające, że brak słów. Po 1 listopada rosła góra śmieci za parkanem cmentarza, a dziś jak widać na zdjęciach część się spaliła - bo nic nie wskazuje, że coś zostało wywiezione. Nie dość, że przez cały rok ksiądz nie uporządkował spraw związanych z gospodarką odpadami to nawet nie przygotował się na czas święta zmarłych. Przecież było wiadomo że będzie dużo odpadów, mimo zamknięcia cmentarza na 3 dni. Gdyby szanował ludzi to by zorganizował jakieś kontenery, lub ostatecznie poinformowałby mieszkańców jak mają gromadzić śmieci i że np. zorganizuje ich wywóz po iluś tam dniach. Ale tego można by się spodziewać gdyby po prostu ksiądz miał choć odrobinę pokory i wstydu, że został opisany w lokalnej gazecie. Ten ksiądz niestety czuje się bezkarny. Od zeszłego artykułu w zasadzie nie odniósł się do problemu odpadów. Nic a nic w tym kierunku nie robił i jak widać, nie zamierza nic robić. Trudno się też nie zastanawiać, czy aby przypadkiem te śmieci się same spaliły... Zwłaszcza gdy się wie, że w przeszłości problem śmieci często tak się właśnie rozwiązywał - przez „przypadkowe" spalenie...".

Postanowiłam kolejny raz skontaktować się z ks. Józefem Błaszczakiem, jednak telefony pozostawały głuche, nie otrzymaliśmy także odpowiedzi na wysłanego do kancelarii parafii maila z pytaniami. Urząd Gminy w Strzegowie potwierdził, że ks. proboszcz ma aktualnie podpisaną umowę na odbiór i utylizację odpadów. Jako samorząd, to właśnie gmina sprawuje kontrolę nad umowami zawieranymi przez przedsiębiorców i instytucje.

Skontaktowałam się z Jackiem Dryllem, rzecznikiem KP PSP w Mławie. Okazuje się, że pożary śmieci przy cmentarzach zdarzają się często, jednak strażacy są wobec tego procederu bezsilni.

W 2020 roku doszło do dwóch pożarów na cmentarzu w Strzegowie. Pierwszy z nich miał miejsce 15 sierpnia br. Strażacy otrzymali zgłoszenie dokładnie 14 minut po północy. Kolejny pożar „przydarzył" się 9 listopada br., a zgłoszenie wpłynęło 5 minut po północy...

Po takiej informacji nasuwa się pytanie, kto w nocy sprząta cmentarz i na dodatek wyrzuca jeszcze palące się znicze? Wydawałoby się, że osoby opiekujące się grobami zmarłych stawiają znicze na grobach, aby te się paliły. Kto wezwał straż? Cmentarz znajduje się daleko od zabudowań.

Niestety, nie tylko w Strzegowie dochodzi do co najmniej podejrzanych pożarów śmieci na cmentarzu. Mławska straż odnotowała aż 15 pożarów odpadów na cmentarzach.

W Radzanowie śmieci przy cmentarzu w 2020 roku płonęły 5 razy, w Zurominku 4 razy, w Lipowcu Kościelnym 2 razy, podobnie jak w Strzegowie, w Wyszynach Kościelnych i w Dąbrowie doszło do pojedynczego pożaru w skali roku.

I choć przypadkowość podpaleń budzi wątpliwości nawet u strażaków, to nikt nic nie robi w sprawie tego procederu.

Tymczasem nad domami mieszkańców już zaczynają pojawiać się drony, żeby zmierzyć skład wydobywającego się z komina dymu. Za palenie śmieci grożą poważne kary finansowe. **kuj**

Niedzielne wieczory w **Telewizji TVS** upływają pod znakiem rywalizacji i muzycznej rozrywki. W każdą **niedzielę o 20:00** czeka na widzów nowe notowanie Szlagierowej Listy TVS.

W programie zobaczycie mnóstwo muzycznych gości, poznacie ciekawostki z życia Waszych ulubionych wykonawców, oraz posłuchacie dużo ciekawych wywiadów!

Szlagierową Listę TVS tworzą sami widzowie za pomocą wysyłanych smsów na swoich ulubionych wykonawców. Ponadto w każdym odcinku, prowadzący **Jacek Swoboda**, przedstawia premierowe utwory, a także rozmawia z topowymi wykonawcami. Każdy wywiad to inna historia, opowiadana przez gości.

W **Szlagierowej Liście TVS** usłyszymy m.in. utwory **Damiana Holeckiego**, Beathris, **Jacka Silskiego**, Bernadety Kowalskiej czy też **Teresy Werner**.

Wyjątkowe, muzyczne przeżycia z plejadą gwiazd szlagierowej estrady w roli głównej, obejrzycie zawsze w **niedzielę o 20:00**.

Taka dawka muzycznej rozrywki tylko w TVS!

CYFROWY POLSAT POZYCJA 85 | CANAL+ POZYCJA 87 | TELEWIZJA NAZIEMNA WOJ. ŚLĄSKIE | vectra POZYCJA 129 | POZYCJA 111/352 | orange POZYCJA 62 | WP pilot PILOT.WP.PL

eprasa.pl 11ea293e00